



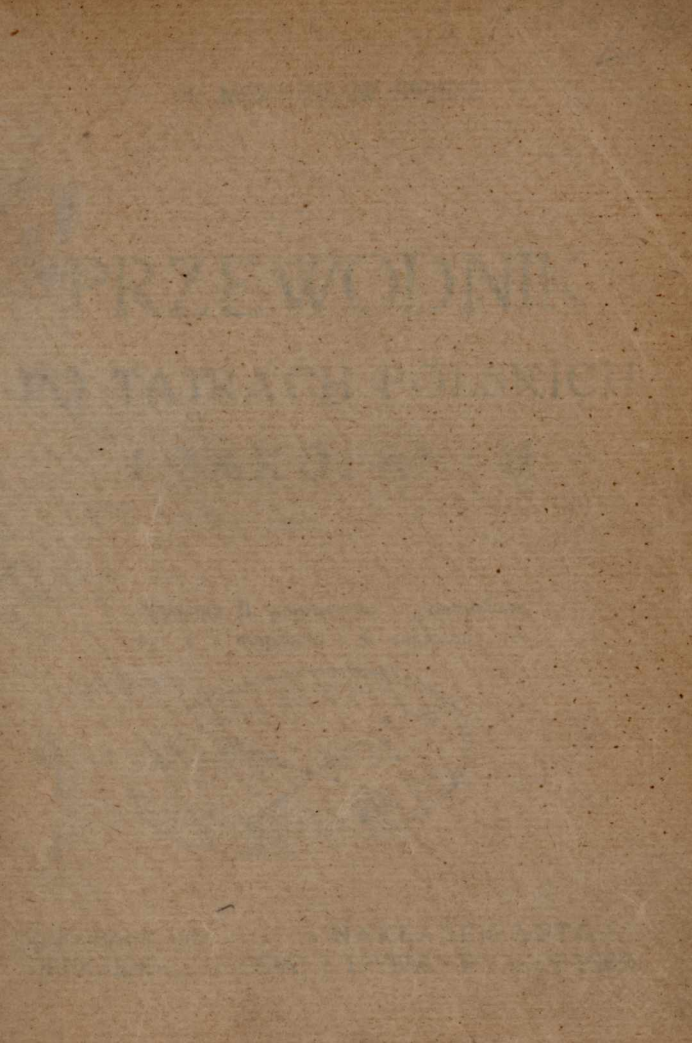
V7 180106
X 001098936

Biblioteka Gl. AWF w Krakowie



1800053129

14407



Product of the AWF - 1000



18000 31.0

1076
7

DR. MIECZYSLAW ŚWIĘRZ

PRZEWODNIK

PO TATRACH POLSKICH I ZAKOPANEM

202

Wydanie II. poprawione i pomnożone,
— z 2 mapkami i 4 szkicami. —



ZAKOPANE 1921 — — — NAKŁADEM AUTORA.
DRUKARNIA „POLONIA“ J. TRYBUŁY W ZAKOPANEM.



416

913 (438) (036)



*Ludzie, kochani ludzie!
Gdybym tak mógł, jak nie mogę,
Oderwałbym od poziomów,
Na skalną pchnąłbym was drogę.*

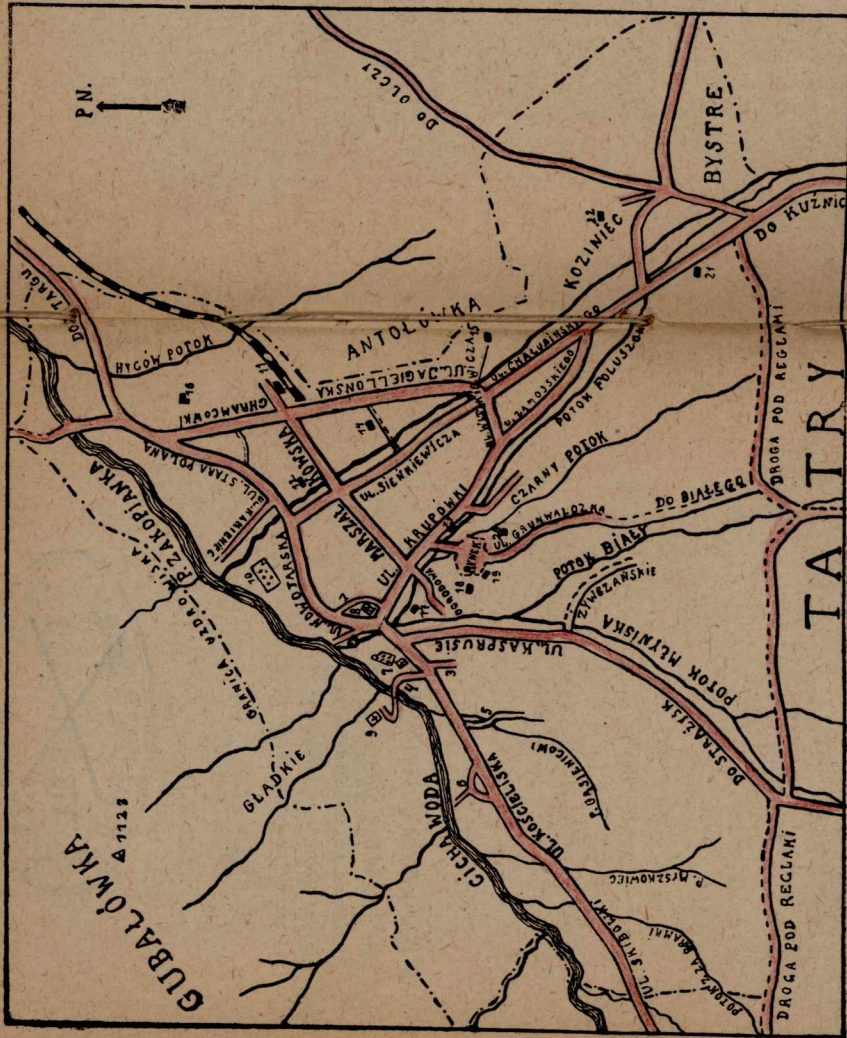
J. Kasproicz: „*KSIEGA UBOGICH*“.

PLAN ZAKOPANEGO

Skala 1:37.500.

Objaśnienie liczb:

1. Ulica Łukaszkówki
2. " Szkolna
3. " Kościelna
4. " ks. Kaszelewskiego
5. " za Skoczyskami
6. " Sobczakówka
7. Stary kościół i cmentarz
8. Nowy kościół parafjalny
9. Kościół OO. Jezuitów
10. Nowy cmentarz
11. Dworzec kolei żelaznej
12. Pensjonat „Stamary”
13. Hotel „Morskie Oko”
14. Pensjonat „Warszawianka”
15. " „Sanato”
16. Sanatorium Czerw. Krzyża
17. „Dworzec Tatrzanski”
18. „Sokół”
19. Gmina
20. „Jutrzenka”
21. „Księżówka”
22. Willa „Pod jędlami”



PRZEDMOWA.

Mimo upływu dwu lat od ukazania się pierwszego wydania niniejszego podręcznika, sprawa ustalenia granic Rzeczypospolitej w Tatrach nie doczekała się ostatecznego załatwienia. Wprawdzie w ogólnym czesko-polskim sporze zapadł już ów bolesny, krzywdzący do wskrós wyrok państw sprzymierzonych, ale w chwili obecnej toczy się jeszcze doniosła walka dyplomatyczna o przyznanie nam wsi tatrzańskiej Jaworzyny, a tem samem i północnego skłonu najwyższych wierchów Tatr Spiskich. Ponieważ jednak obszary te znajdują się dzisiaj w rękach czeskich i uprawianie na nich polskiej turystyki jest prawie niemożliwe, zmuszony byłem i tym razem trzymać się w podręczniku ram dawnej, galicyjsko-węgierskiej granicy, zaznaczając z całym naciskiem że za Tatry Polskie uważam nietylko ich obecny, nie-naturalny wykraw, ale również i cały sporny — z tytułu praw dziejowych i etnograficznych należny nam — odłam szczytów i dolin tatrzańskich.

Biorąc pod uwagę szerokie warstwy turystów, dążących w Tatry przede wszystkim dla celów poznawczych i estetycznych, podręcznik niniejszy daje wybór najpiękniejszych wycieczek tatrzańskich, pomija natomiast opisy dróg ściśle sportowych, wielkie trudności techniczne nasuwających, z których podano tylko kilka klasycznych wspinaczek, stanowiących obowiązkowy wstęp dla ściślejszej „karjery“ taternickiej. Jakkolwiek starałem się — o ile to w mej mocy leżało — o jasność i poprawność opisów, niemniej podkreślić muszę, że nawet najlepszy podręcznik nie zastąpi w górach żywego przewodnika i dlatego turysta, puszczający się samodzielnie na szlaki tatrzańskie — obok podręcznika — posiadać winien już wyrobiony dar orientacyjny i przynajmniej zadatki uzdolnień taternickich.

Wyliczając doliny i szczyty Tatr Zachodnich, posuwam się głównym grzbietem od wschodu na zachód, wyszczególniając wycieczki w Tatrach Wysokich — granią od zachodu ku wschodowi. Czas przejścia pewnej drogi, obliczony na siły średniego turysty bez uwzględnienia odpoczynków, należy brać od ostatnio w opisie podanego czasu. Określenia: w p r a w o, w l e w o, zrozumieć trzeba w kierunku opisanego szlaku, p r a w y lub l e w y b r z e g potoku w kierunku biegu wody (orograficznie). W części opisowej użyto następujących skrótów: wsch. = wschód lub wschodni (zależnie od treści), zach. = zachód, płd. = południe, pn. = północ; por. = porównaj, r. = rozdział, m. = metr, min. = minuta, ok. = około, T. T. = Towarzystwo Tatrzańskie, zn. = znak lub znaczo-ny, czerw. = czerwony, nieb. = niebieski, ziel. = zielony, żółt. = żółty.

Dołączona do podręcznika mapka szkicowa nie rości sobie pretensji do ścisłości naukowej i służyć ma jedynie do pierwszego zorientowania się w opisywanych wycieczkach. Z powodów, na wstępie wskazanych, nie uwzględniono w niej granicy państwowej, która — dzisiaj — przebiega następująco (posuwając się od pn.-zach.): Magóra Orawska, Furkaska, Bobrowiec, Wołowiec, Starorobociański, Błyszcz, Tomanowa Przełęcz, Czerwone Wierchy, Goryczkowe, Liljowe, Świnica, Kotelnica, Gruby, Cubryna, Mięguszowieckie, Rysy, Żabia Grań i rzeka Białka.

Dla korzystających z niniejszego podręcznika najbardziej polecenia godną jest barwna mapa Tatr Polskich w skali 1:37500, rysunku T. Zwolińskiego.

Autor.

CZEŚĆ PIERWSZA

ZAKOPANE

I.

OGÓLNE UWAGI.

Najsłynniejsze ziem polskich uzdrowisko — **Zakopane** leży w górnym końcu Doliny Nowotarskiej, pod 49°18' szerokości i 37° 37' długości geograficznej od Ferro, wzniesione na wysokość od 800—1000 m. nad poziom morza. Rozsiadłe w rozchyleniu dolinnem, które od południa zamyka podniebny łańcuch Tatr, a od północy ograniczają lesiste ubocze Gubałowskiego wzniesienia, obejmuje swemi szeroko rozrzuconemi osiedlami obszar około 40 km². Wyżynę Zakopanego, lekko ku północy nachyloną i już z rzadka tylko lasami ocienioną, przeryniają liczne, w dolinach tatrzańskich swe wody czerpiące potoki: Małolącki, z za Bramki, Myszkowiec, Młyniska, Biały, Czarny, Fółuszowy i Bystra. Wszystkie one uchodzą do Cichej Wody, która po spływie z Bystrą Wodą przybiera poniżej Starej Polany nazwę Zakopianki, a w dalszym swym przebiegu — Białego Dunajca.

Główna sieć uliczna uzdrowiska tworzy kształt nieregularnego, kilkoma przecznicami wewnątrz przeciętego trójkąta. Ulice te noszą nazwy: Krupówki, Zamoyskiego, Chałubińskiego, Jagiellońska, Chramcówki, Stara Polana, Nowotarska, Marszałkowska (Tad. Kościuszki), Sienkiewicza, Witkiewicza (Przeznica) i Łukaszówki. Od nich rozgałęziają się w różnych kierunkach dalsze ulice: Kościeliska, Kościelna, ks. Kaszelewskiego, Skibówki, Kasprusie, Ogro-

dowa, Grunwaldzka, Kamieniec, Szkolna itd. Odrębne nazwy posiadają także niektóre części i osady Zakopanego jak Żywczańskie, Buńdówki, Gładkie, Bystre, na Tatarach i t. p.

Ludności stałej liczy gmina zakopiańska około 13,000, domów około 1400, z których 800 czynszowych, dla gości wynajmowanych. Frekwencja przyjezdnych, zwłaszcza od czasu odbudowy niepodległości, wzrasta z zawrotną szybkością, powodując w sezonach ogromne przepełnienie uzdrowiska, nieprzygotowanego do tak tłumnego napływu. Gdy w r. 1900 ilość gości wynosiła 7518, w r. 1920 dosięgła cyfry 20,000.

Od r. 1906 posiada Zakopane wodociągi, zasilane znakomitą wodą tatrzańską, w Kuźnicach i pod Reglami w dwa zbiorniki ujętą, w r. 1920 zaś uzyskały główne ulice oświetlenie elektryczne. Dotąd natomiast brak kanalizacji i — niezbędnego dla dalszego racjonalnego rozwoju uzdrowiska — planu regulacyjnego.

Bliskie sąsiedztwo Tatr oraz wybitna wartość lecznicza górskiego powietrza uczyniły Zakopane wyjątkową w Polsce miejscowością, urosłą w ciągu niewielu lat do znaczenia pierwszego w kraju środowiska turystycznego i klimatycznego. Dzięki swemu, ku Tatom wysuniętemu położeniu, Zakopane jest od strony północnej najlepszym, niemal jedynym punktem wyjścia dla wszelkich wycieczek w tę najwspanialszą grupę gór polskich.

Nieprzepartym ich czarem zwabione, ciągną tu rok rocznie całe rzesze ludzkie, by wśród głuszy skalnej, u źródlisk wieczystego piękna, zaznać przepysznych, na bieg życia niezgasłych wrażeń, w topieli blasków i w bezbrzeżach przestrzeni odkapać smutkiem murów miejskich za-

ćmione oczy i kark, trudem pracy przygięty, odprostować nanowo hen u zrębu nad chmury wyrosłych turnic.

Dla tych, którym zdrowie nie pozwala w góry podążyć, samo środowisko zakopiańskie zapewnia długi szereg zabaw, rozrywek, przyjemności, a nieustające w sezonie koncerty, przedstawienia, wieczory taneczne, odczyty i zebrania ożywiają uzdrowisko rytmem życia kulturalno-artystycznego, jedynie wielkim centrom miejskim właściwego. Tu, u stóp Tatr, zjeżdżają się rodacy z najdalszych ziem i dzielnic Polski, ze wszystkich sfer towarzyskich, wszelkich odcieni społecznych i politycznych i przez długie (przekłętej pamięci) lata niewoli, Zakopane odgrywało rolę ogniska, gdzie krzepiła się, siłę trwania czerpiąc, myśl polska i hartowała się w stal, młotem kordonów niedającej się rozwalić, jedni narodowej.

Chętniej, niż w jakimkolwiek innym kącie kraju, osiadają w Zakopanem na stały pobyt artyści, malarze, poeci i przyrodnicy, odnajdując we wzniosłości pierwotnej natury moc natchnienia lub treść dla pracy twórczej, niejednego też wielkiego poczęcia w dziedzinie sztuki, literatury czy nauki stało się ono cichą kolebką.

Zdała od pogodą, radością życia pulsującej ulicy, w ustronnych zaciszach werand leczniczych, kryje się trzecie Zakopane: Zakopane ludzi trawionych gorączką gruźlicy lub nurtowanych innemi niszczącemi chorobami. Dzięki czystości powietrza i wielkiej, zwłaszcza w porze zimowej, insolacji, klimat podtatrzański okazał się znakomitym w wielu schorzeniach środkiem leczniczym. Do kuracji w Zakopanem nadają się przedewszystkiem przypadki chorób piersiowych — w stadjach początkowych i przy przewlekłym przebiegu — a również wszelkie nerwice, neurastenje, cho-

roby dróg oddechowych i narządów trawienia, przypadki niedokrewności i blednicy, otyłość i t. p. W hartującym organizm i przyspieszającym przemianę materji powietrzu górskim, powracają szybko do sił ozdowieńcy po przebyciu zapalenia płuc i innych chorób o ostrym przebiegu, a osoby, zwłaszcza dzieci, słabowite i wątłe zbudowane, znajdują tu lepsze, niż gdzieindziej warunki rozwoju.

Dawniej, kiedy po Tatrach chadzano tylko w krótkich miesiącach lata, sezon zakopiański dzielił się na letni, bardziej turystyczny, oraz zimowy, prawie wyłącznie leczniczy. Od lat kilkunastu, odkąd rozbudziło się w Polsce zamiłowanie do sportów zimowych — taternictwa zimowego, narciarstwa i saneczkarstwa, — Zakopane, dzięki świetnym dla tych sportów warunkom, rozwinęło się także w pierwszorzędną stację zimową, a że coraz więcej osób na stałe się w niem osiedla — różnice między sezonami zacierają się coraz bardziej.

Dziś latem i zimą równie gwaro w Zakopanem.

II.

Z PRZESZŁOŚCI.

Część kraju, zwaną Podhalem, pokrywały przed wiekami nieprzebyte, dzikiego zwierza pełne pustacie leśne, których mroczna głąb długo odstraszała od zakładania w nich ludzkich osiedli. Pierwsze prace kolonizacyjne na Podhalu sięgają wieku XIII. Rozpoczyna je wojewoda krakowski Teodor (Cedro) z rodu Gryfitów, wyjednywając w r. 1234 zezwolenie książęce na sprowadzenie osadników ze Śląska

i fundując w Ludźmierzu pierwszy w owych stronach kościół. Działalności osadzonemu obok kościoła zakonowi Cystersów zawdzięcza Nowotarszczyzna zaczątki swej kolonizacji i kultury. Wprawdzie trapieni przez zbójników zakonnicy wkrótce zmuszeni byli przenieść swą siedzibę do Szczyrzyca, prowadzili jednak i w dalszym ciągu dzieło osadnictwa i w r. 1252 założyli na prawie niemieckiem Nowy Targ. Obok dóbr klasztornych, powstaje na Podhalu królewsczyzna, do której w XIV wieku należą Szaflary i miasto Nowy Targ (po upadku na nowo w r. 1346 przywilejem Kazimierza Wielkiego osadzone), od końca zaś owego stulecia także wsie, przedtem w posiadaniu Cystersów będące, przechodzą na własność królewską. Dzierżawi je rodzina Ratołdów ze Skrzydłnej, a następnie, w wieku XVI, dzielny i dla dzieła kolonizacji zasłużony ród Pieniążków, za których rządu powstają wsie: Biały Dunajec, Chochołów i Zakopane.

Dokładna data powstania Zakopanego nie jest znaną. Mówi podanie, że pewien osadnik szukając na Podhalu miejsca pod osiedle, dotarł ku Tatrom i na jednej z polan pod Gubałówką, powyżej dzisiejszego Gładkiego, na próbę zakopał w ziemię kilka ziaren zboża. Ponieważ siew pięknie zakiełkował, osadnik zeszedł na dolinę i w okolicy, gdzie stoi dzisiaj kościółek drewniany, założył nową osadę, od zakopania wspomnianych ziaren Zakopanem nazwaną. *) Dla moregowatej odzieży, którą nosił ów pierw-

* Do dzisiaj jedną z polan na stokach Gubałówki górale nazywają Zakopiskiem. Wbrew etymologii ludowej nazwę Zakopanego wyprowadza prof. J. Czubek od słowa *Kopane*, oznaczającego miejsce w lesie wykarczowane na polanę. Osiedle Gąsienicy poza taką polaną musiano nazywać za *Kopanem*, co z czasem ściągnęło się w *Zakopane* (por. J. Czubek: *Z przeszłości Podhala*, Kraków 1914).

szy założyciel, przezwano go Gąsienicą i od niego to wywodzić się ma — wśród gazdów zakopiańskich tak szeroko rozgałęziony — ród Gąsieniców.

Pierwszym dokumentem historycznym, który odnosi się do Zakopanego, miał być — określający nowej osadzie granice posiadania — przywilej osadniczy króla Batorego z r. 1578, nieznany wprawdzie w oryginale, ale wymieniony w przywileju króla Michała Wiśniowieckiego z r. 1670. W rzeczywistości przywilej taki najprawdopodobniej nie istniał. Być może, iż protoplasta Gąsieniców osiadł był już za króla Batorego w okolicy starego kościółka zakopiańskiego, o Zakopanem jednak, jako o samodzielnej osadzie, niema jeszcze wzmianki w spisie wsi, należących w r. 1616 do starostwa nowotarskiego*).

Za czasów dawnej Rzeczypospolitej Zakopane wchodziło w skład dóbr królewskich, których ludność płacąc pewne czynsze i daniny, wolną była od odrabiania pańszczyzny. Po upadku państwa polskiego rząd austriacki utworzył ze starostwa nowotarskiego dobra kameralne, które w latach 1817 — 1824 częściami rozsprzedał prywatnym nabywcom. W ten sposób Zakopane przeszło w r. 1824 w posiadanie Emanuela Homolacza, od którego nabył je w r. 1869 bankier berliński Ludwik Eichborn za cenę 400,000 złr. Następny właściciel, Magnus Pelz — zięć Eichborna — wstawił się smutnie wyniszczeniem lasów tatrzańskich i swą fatalną gospodarką doprowadził do obłożenia dóbr sekwestrem. W r. 1889 dobra zakopiańskie nabywa drogą licytacji publicznej dzisiejszy ich właściciel Wł. hr. Zamoyski i zaprowadza w nich ład i należytą administrację.

*) Z nazwą Zakopane spotykamy się po raz pierwszy w dokumencie z r. 1630.

Do drugiej połowy ub. wieku Zakopane tworzyło zapa-
dłą, cichą wioskę górską, którą z rzadka tylko nawiedzali sa-
motni badacze lub nieliczni podróżnicy. Ze „światem“ łączyły
ją opuszczone, kamieniste drogi, we wsi nie było, prócz
lichej karczmy, żadnego sklepu, a pocztę jeszcze długo no-
sił pieszy posłaniec z Nowego Targu, dokąd ją wózkiem
z Krakowa przywożono.

Wszerz całej Polski idący rozgłos Zakopanego rozpo-
czyyna się dopiero z przybyciem na Podhale w r. 1873 zna-
komitego lekarza dra Tytusa Chałubińskiego, który pierwszy
objawił społeczeństwu, czem Zakopane i Tatry stać się mo-
gą dla zmiętych, znękanych walką życia dusz i zżeranych
chorobami organizmów. Równocześnie zawiązuje się Towa-
rzystwo Tatrzańskie i kiedy dawna gmina zakopiańska,
wbrew swym własnym interesom, nie chciała dbać o zaspoko-
jenie najpierwotniejszych potrzeb przyjezdnych, rozłącza
ono nad gościem opiekę w letnisku, starając się mu
pobyć w różnorodny sposób ułatwić i uprzyjemnić. Ustawą
z r. 1885 Zakopane uznano stacją klimatyczną (uzdrowi-
skiem) i zarząd nad nią podzielono między władzę gminną
i komisję klimatyczną. Ponieważ dwoistość czynników ad-
ministracyjnych okazała się dla rozwoju uzdrowiska szko-
dliwą, w r. 1919 podporządkowano — do czasu wprowa-
dzenia w życie ustawy uzdrowiskowej — komisję klima-
tyczną władzom gminnym.

Pierwotnie jeździło się do Zakopanego „furką“ góralską
z Krakowa na Myślenice i Zabornię, trzęsąc się i tłukąc
dwa dni po wyboistych drogach. Z chwilą zaprowadzenia
w latach osmdziesiątych ub. stulecia kolei żelaznej do Cha-
bówki, podróż skróciła się do jednego dnia. Od r. 1899
Zakopane uzyskało bezpośrednie połączenie kolejowe z Kra-

kowem i odtąd fala przyjezdnych wzmagą się z roku na rok, przemieniając do niepoznania charakter samotnego dawniej osiedla górskiego. Zakopane rozrasta się i rozprzestrzenia, zabudowuje murowanymi hotelami, willami, pensjonatami i w swym rozwoju niewątpliwie przeistoczy się w krótkim czasie na „miasto-ogród.“

III.

PODRÓŻ I PRZYJAZD.

Z którychkolwiek bądź dalszych stron Polski w podróż do Zakopanego się wybieramy, z Warszawy, Lublina, Lwowa czy Poznania — drogi nasze zbiegają się w podwawelskim grodzie, bezpośrednio bowiem połączenie kolejowe mamy z „letnią stolicą Polski“ dopiero od Krakowa,*) skąd jazda (163 km.) trwa około 8 godzin pociągiem osobowym, około 5 godzin pociągiem przyspieszonym. Sama droga wijąc się wśród górzystych okolic i bujnych lasów Podkarpacia, odsłania przed znużonem monotonią nizin okiem szereg przepięknych, a coraz to surowszych krajobrazów, kiedy zaś towarzyszyć jej pocznie z senej oddali śniegami bielejący łańcuch Tatr — widok żłobi się w duszy na zawsze niezatartem wrażeniem.

Opuściwszy dworzec krakowski i minąwszy żelazny most na Wiśle, stajemy w Podgórze, tworzącem do niedawna odrębne, dzisiaj z Wielkim Krakowem złączone miasto. Przez trzy jego stacje (P. Płaszów, P. Miasto i P. Bo-

*) Między Warszawą a Zakopanem kursują przy pociągach pospiesznych bezpośrednio wagony I i II klasy oraz sypialne.

narka) pociąg wlecze się wśród wapiennych wzgórz Krzemionek (na lewo okolony austrijackimi fortyfikacjami Kopiec Krakusa, na prawo — w dali — Kopiec Kościuszki, Bielany i Tyniec) i przez Swoszowice (kąpiele siarczane) doprowadza do miasteczka Skawiny (21 km.). Przejechawszy Radziszów i Leńcze, zdążamy do Kalwarji Zebrzydowskiej (43 km.), po Częstochowie najgłośniejszego na ziemiach naszych miejsca odpustowego, ściągającego rocznie wielotysięczne rzesze pątników z całej Polski, a nawet z poza jej granic. Z okien pociągu widać doskonale dwuwieżowy, barokowy kościół OO. Bernardynów, położony na wzgórzu Żarek, w którego zieleni bieleją liczne kapliczki przydrożne. Z Kalwarji pociąg, dysząc ciężko, pokonywa znaczniejsze wzniesienie (na lewo lesiste wzgórze Lanckorony ze szczątkami ruin zamkowych), poczem — wzdłuż rwącej Skawy — przez stacje Stronie, Stryszów i Skawce osiąga rozsiadłe u spływu do!in miasteczko Suchę (72 km.; pałac hr. Branickich ze słynnym księgozbiorem i archiwum, odgałęzienie linii kolejowej do Żywca i Zwardonia). W Suchej dłuższy postój i obiad wzgl. kolacja w restauracji kolejowej. Roztaczające się w dalszej drodze widoki noszą cechy typowego krajobrazu beskidowego: z obu stron toru zwierają się dość wyniosłe, lasami pokryte wzgórza o falistych, miękkich zarysach grzbietowych i otwartych, osiedlami ludzkimi zasianych uboczach (między Suchą a Makowem odśłania się na chwilę Babia Góra, 1725 m., ponad głębią doliny Skawicy). Mijamy Maków, Osielec, Jordanów i po 110 km. docieramy do węzła kolejowego Chabówki, skąd rozchodzą się linje na Nowy Sącz i do Zakopanego.

Z Chabówki biegnie kolej dol. Raby, pnąc się bystro ku górze i okrążając łukiem górę Obidową. Widoczne

z okien wagonu jałowe i smutne pogórza doliny nie zdradzają jeszcze niczem przepychu krajobrazowego Podtatrza i tylko styl mijanych chałup chłopskich wskazuje, że wjeżdżamy w odrębne charakterem dziedziny podhalańskie. Dopiero, gdy pociąg osiągnie, poza stacją Sieniawą, najwyższe wzniesienie, dział wodny między Rabą a Dunajcem, nagle rozchylają się ramiona wzgórzy, odsłaniając niezrównany widok na szeroką równinę Podhala i jak nawałnica wiszący nad nią w dali, poszarpany łańcuch Tatr, potęgą i grozą form nieoczekiwany zupełnie wśród przyziemnych linii otoczenia. (Tatry ukazują się po raz pierwszy po prawej stronie). Przez stację Lasek zjeżdżamy w dół, by niebawem zatrzymać się w Nowym Targu (139 km.). Odległe stąd o 2 km. miasteczko jest urzędową stolicą Podhala i siedzibą władz powiatowych (z N. Targu odnoga kolejowa do Suchej Góry i gościniec do Pienin i Szczawnicy). Dalsza podróż prowadzi Doliną Nowotarską ponad wartkim Białym Dunajcem, przez Szaflary (wielki kościół murowany i kapliczka na malowniczej skale wapiennej), rozległą wieś Biały Dunajec i Poronin, letnisko, gdzie chronią się ludzie, którym nazbyt dokuczliwy zgiełk zakopiański. Na całej tej przestrzeni widnieją, rosnąc w przestworzach, szczyty tatrzańskie z Gierlachem, Łomnicą i Lodowym. Wreszcie czuby ich zachylają się poza wzgórze i oto stajemy w oczekiwaniem niecierpliwie Zakopanem (163 km.), którego dworzec leży przy ul. Chramcówki.

Pierwszą troską, która przybywającego do Zakopanego ogarnia, jest znalezienie odpowiedniego pomieszczenia.

Zależnie od planów i długości zamierzonego pobytu, zamieszkać możemy w hotelu, pensjonacie, lub domku prywatnym.

Zakopane posiada 7 hoteli:

„Grand Hotel Stamary,” przy ul. Marszałkowskiej.
Hotel „Morskie Oko” przy ul. Krupówki (z kawiarnią oraz salą koncertową i teatralną na 600 osób).

Hotel „Sport” (Karpowicza) przy ul. Krupówki.

Hotel „Staszeczkówka” przy ul. Krupówki.

Hotel „Turystów” przy ul. Zamoyskiego.

Hotel „Centralny” róg Krupówek i Rynku.

Hotel „Pod Giewontem” róg Krupówek i Nowotarskiej.

Pensjonatów i wili, w których znajdują się pokoje z utrzymaniem lub bez do wynajęcia, Zakopane liczy około 100. Najpiękniejsze i z największym komfortem urządzone leżą przy ulicach: Chramcówki, Krupówki, Jagiellońskiej, Sienkiewicza, Chałubińskiego i Zamoyskiego. *) Szczegółowy ich wykaz znajduje się w biurze stacji klimatycznej, które udziela także bliższych informacji.

Celem uniknięcia niemiłych perypetyj, miejsce w hotelu lub pensjonacie należy podczas sezonu zawczasu sobie zapewnić.

Osobom zjeżdżającym z rodziną na cały sezon lub tym, co pragną swobody i możliwości prowadzenia własnego gospodarstwa, korzystniej wynająć mieszkanie prywatne.

Zakopane posiada kilkaset dla gości przeznaczonych domków góralskich, z których większe obejmują — prócz kuchni i świetlicy, 3—4 umeblowanych pokoi, mniejsze zaś 1—2 pokoi i kuchnię. Zależnie od położenia, rozmiarów i urządzenia wewnętrznego — ceny mieszkań wahają się w znacznych granicach. Mieszkania letnie wynajmuje się

*) Do największych należą: Sanato, Warszawianka, Stamary, Klemsówka, Roztoka, Kresy, Janina.

zazwyczaj nie miesięcznie, lecz na cały sezon, obejmujący czas od czerwca do września włącznie. Czynyse miesięczne domów wynajmowanych rocznie, są zwykle w miesiącach zimowych niższe niż w letnich (o ciepłe mieszkanie na zimę nie łatwo w Zakopanem!). Ponieważ nawet w początkach sezonu wyszukanie mieszkania nasuwa, z powodu panującego zawsze przepełnienia, dużo trudności, wskazaniem jest już na wiosnę zakrzętać się około wynajmu i osobiście zadatkować.

Obszerniejsze i wykwintniej urządzone domki mieszkalne znajdujemy przy ul. Chramcówki, Krupówki, Sienkiewicza i Zamoyskiego, najznaczniejszą wszakże część mieszkań skupiają dalsze ulice: Kasprusie, Żywczańskie, Stara Polana, Bystre, Kościeliska i Skibówki. Przepiękny widok na Tatry, ale dostęp uciążliwy posiadają domki na Gładkiem (na połud. zboczach Gubałówki). Zwolennicy ciszy i nieskrępowanej towarzyskimi konwenansami swobody, siadają chętnie w pobliskich Zakopanemu osadach jak Krzeptówki, Kościelisko, Sobiczkowa, Karpielówka, gdzie mieszkania tańsze, ale dostęp daleki i zazwyczaj mozolny.

Większość willi i pensjonatów, jak również domów prywatnych, zbudowana jest w t. zw. stylu zakopiańskim, nadającym uzdrowisku podtatrzańskiemu ów odrębny od zagranicznych „kurortów“, pełen wdzięku swoistego, wygląd. Niestety w ślad za „europeizowaniem się“ Zakopanego ciągnąca tu spekulacja, pozbawiona zrozumienia dla tradycji i potrzeby stosowania się do otoczenia, zachwaziła budownictwo zakopiańskie, w swym bezstylu i bezsensie krzyczącymi o pomstę dziwadłami architektonicznymi i spotęgowała konieczność prawnej ochrony rodzimego charakteru uzdrowiska.

IV.

PRZECHADZKA PO ZAKOPANEM.

Skupiająca najważniejsze urzędy i instytucje publiczne, główne sklepy, hotele i cukiernie, ulica Krupówki stanowi najruchliwszą, centralną arterję Zakopanego, od niej przeto rozpoczynamy przechadzkę po uzdrowisku. Krupówki biorą początek przy mście na Foluszowym Potoku — u zbiegu ulic Nowotarskiej i Kościeliskiej — i ciągną się w kierunku południowo-wschodnim, stale podnosząc się ku górze. Tuż powyżej stojącego na skrzyżowaniu dróg, hotelu „Pod Giewontem“, na tarasie obwiedzionym kamiennym podmurowaniem i ozdobną balustradą, spiętrza się zdala widoczna, monumentalna w strukturze fasada parafjalnego kościoła, zbudowanego z kamienia w stylu romańskim (według planów inż. Dziekońskiego) i uwieńczonego wyniosłą wieżycą. Wnętrze świątyni posiada trzy nawy. Ściany presbiterjum i kaplic bocznych pokrywa polichromja. Najpiękniejszy za- kątek kościoła tworzy, leżąca po lewej stronie (wejście z bocz- nego korytarza), pełna cichego czaru, cała w stylu zakopiańskim wykonana kaplica św. Jana Chrzciciela, przedsta- wiająca niezwykle ciekawą próbę zastosowania motywów zdobnictwa ludowego do architektury i stylu wnętrz kościel- nych. W samej świątyni ozdobiono ornamentami zakopiań- skimi niektóre sprzęty kościelne, jak kazalnicę, konfesjonał, ławki, odrzwia wchodowe itd. Nabożeństwa niedzielne i świą- teczne, gromadzące w kościele tłumy górali i góralek z Za- kopanego i okolicznych osiedli, nadarzą najlepszą sposo- bność przyjrzenia się tutejszemu ludowi w całej jego różno- rodności typów etnicznych i różnobarwności oryginalnego stroju podhalańskiego.

Nieco powyżej kościoła, na prawo za spienionym potokiem, widać z ulicy grupę większych budowli, z których pierwsza — rozległy budynek drewniany, własność Tow. Tatrzańskiego — zajęła Szkoła zawodowa przemysłu drzewnego (zazwyczaj podczas feryj letnich można tu zwiedzać bezpłatnie wystawę szkolnych wyrobów rzeźbiarskich). Stojący obok, według planów St. Witkiewicza zbudowany, okazały gmach z kamienia mieści zbiory i pracownię naukowe Muzeum Tatrzańskiego im. Dra Chałubińskiego, przeniesione w r. 1920 z drewnianego dworku przy ul. Chałubińskiego *). Cenne i ciekawe zbiory te, ilustrujące przyrodę Tatr i życie u ich podnóża wyrosłego ludu, składają się z części etnograficznej i przyrodniczej. Grupa ludoznawcza obejmuje zabytki dawnej góralszczyzny (łyżniki, czerpaki, opaski, spinki, noże zbójnickie, obrazki na szkle i instrumenty muzyczne), st.oje z Podhala, motywy zdobnicze, narzędzia i sprzęty domowe, modele chat itp.; część przyrodnicza skupia wykopaliska z grót i najważniejsze okazy z geologii, fauny i flory tatrzańskiej.

Trzeci gmach piętrowy — to „Dworzec tatrzański“, siedziba Tow. Tatrzańskiego i jego Sekcyj, mieszczący również czytelnię i wypożyczalnię Tow. Biblioteki publicznej. Z zapisów wystawionego u wejścia barografu poinformować się można zawsze o stanie pogody, co zwłaszcza przed wycieczką jest rzeczą konieczną.

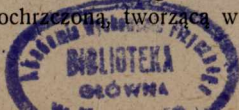
Minąwszy odchodzącą w lewo, w stronę dworca kolejowego, słoneczną ul. Marszałkowską, oraz budynek urzędu pocztowego (na prawo), wchodzimy w tę część Krupówek, która coraz bardziej przybiera charakter miejskiego środo-

*) Dla publiczności dostępne mają być w lecie 1921 r.

wiska. Na lewo i prawo wznoszą się tu — największe sklepy uzdrowiska mieszczące — „murowanice“, z których gmach hotelu „Morskie Oko“ najbardziej narzuca się oczom. Niebawem domy stają się niższe i rzadsze, przycicha gwar uliczny i Krupówki stają się znowu „zakopiańską“ ulicą, tembardziej, że przysłonięte dotąd szczytami dachów Tatr, znów odsłaniają się w swym wiekuistym, obcym powiewowi cywilizacji majestacie. Dalsze przedłużenie Krupówek, od połączenia się z idącą w lewo ul. Witkiewicza, nosi nazwę ul. Zamoyskiego. Jest to cicha, poważna, świerkowym lasem obramowana aleja, wzdłuż której licznie rozsiadły się, gęstwą drzewną zacienione wille i pensjonaty. Do ulicy Zamoyskiego, przechodzącej ku południowi w gościniec do Kuźnic i Jaszczurówki wiodący, przywiera pod ostrym kątem ul. Chałubińskiego, tworząc płd.-wsch. wierzchołek zakopiańskiego trójboku ulicznego. W narożniku tym, w cieniu olch, stoi w r. 1903 odsłonięty pomnik dra Tytusa Chałubińskiego, dłuta Nalborczyka (według projektu St. Witkiewicza), przedstawiający w spiżu odlane popiersie „króla Tatr“, jakby tęsknie zapatrzonego w swe ukochane wierchy; u stóp, na złomie granitu, przysiadł się jego najwierniejszy druh skalny, Jaś Sabała i gwarzy mu jedną z tych dawnych, nieporównanych, homeryckich opowieści tatrzańskich.

Na skrzyżowaniu ulic, w miejscu dawnego budynku muzeum tatrzańskiego, który w 1920 roku — na schronisko turystyczne przemieniony — doszczętnie spłonął, wznosi się, z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego na nowo odbudowany „Dom wycieczkowy im. ks. Stolarczyka“ dający przytułek wycieczkom szkolnym z całej Polski.

Od pomnika Chałubińskiego zawracamy w dół ulicą, jego imieniem ochrzczoneą, tworzącą w lesie ukrytą, willami



ozdobioną aleję. U zejścia się z ulicą Witkiewicza uchodzi ona w czystą i miłą wrażenie wywierającą ul. Jagiellońską, otoczoną z jednej strony ogrodami i pensjonatami, z drugiej leśniami zboczami Antolówki, na których leży dzisiaj zaopuszczony już, dawny park klimatyczny. Od połączenia się z ul. Marszałkowską, ulica przybiera nazwę Chramcówek (majestatyczny widok na Świnicę, 2306 m.). I przy niej spotykamy szereg pięknych willi i domków mieszkalnych, wszystkie jednak przygniata swą kolosalną masą, (stylem bynajmniej nie zachwycający) gmach zakładu wodoleczniczego dra Chramca, obecnie Sanatorium polskiego Czerwonego Krzyża. W rozległym parku zakładu drewniana kaplica i niewielki pomnik T. Chałubińskiego. Minawszy gmach sanatorjalny, dochodzi się niebawem do rozstaju ulic: w prawo wiedzie, opuszczający wkrótce obręb uzdrowiska, gościniec do Poronina, w lewo skręca — stanowiąca pn.-zach. bok trójkąta ulicznego — gęsto domami zabudowana, lecz już do mniej wykwintnych części Zakopanego licząca się, ul. Stara Polana. Przeszedłszy przez most nad ujętą w piękne kamienne łożysko Bystrą Wodą, wchodzimy w ul. Nowotarską. Mijamy odchodzącą w prawo polną drożynę ku nowemu cmentarzowi zakopiańskiemu, przechodzimy, mając ciągle rozległy widok na Tatry, obok klasztoru SS. Sercanek (na lewo) oraz drewnianego budynku szkoły ludowej (na prawo) i u zbiegu ul. Krupówki i Kościeliskiej zawiązujemy pętlę naszego okrężnego spaceru.

Godną zwiedzenia jest jeszcze, wzdłuż kamieńców Cichej Wody biegnąca, ul. Kościeliska. Jest to najstarsza część Zakopanego i kto chce widzieć, jak wyglądało owo dawne, z przed lat osiedle górskie, znajdzie tu poczerwiałe od słońca i wichrów, sędziwe chałupy góralskie, w których przed

pół wiekiem siadywali pierwsi „panowie“, owi w krąg legendy już odeszli, wymarli taternicy, co późniejszym pokoleniom drogę do serca Tatr utorowali.

Przeszedłszy u początku ul. Kościeliskiej przez dwa mostki, mijamy strażnicę pożarną z wysoką wieżą obserwacyjną, poza którą — za parkanem — wzrok nasz zatrzymuje charakterystyczna sylweta pierwszego w Zakopanem, w r. 1847 zbudowanego kościółka parafjalnego — ciekawego i oryginalnego zabytku dawnego budownictwa drzewnego na Podhalu. Za kościółkiem, obok starej (z początku dziewiętnastego wieku), kapliczki murowanej — odprawiano w niej nabożeństwa, kiedy Zakopane należało jeszcze do parafji w Szaflarach — wejście do ciągnącego się wydłużonym klinem, melancholją zapomnienia owianego, dawnego cmentarza zakopiańskiego. Spotykamy tu groby ludzi, którzy działalnością swą w historję Tatr i Podhala niezatartem wpisali się zgłoskami: mocarnego duchem i ciałem pierwszego proboszcza zakopiańskiego — ks. Józefa Stolarczyka (1816-1893), „odkrywcy“ Tatr i Zakopanego — dr. Tytusa Chałubińskiego (1820-1889), tak niezmiernie dla rozwoju stylu zakopiańskiego zasłużonego — Stanisława Witkiewicza (1851-1915), rozmiłowanego w góralszczyźnie zbieracza, autora „Słownika gwary podhalańskiej“ — Bronisława Dembowskiego (†1893), „Homera zbójników i niedźwiedzi“ — Jana Sabały Krzeptowskiego (1809-1894) itd.

Tuż poza starym kościółkiem odchodzi w prawo, w stronę Gubałówki, ul. ks. Kaszelewskiego, prowadząca na Gładkie i do tłumnie uczęszczanego, pięknego kościoła OO. Jezuitów „na Górcę“.

Najpiękniejszym domem w tej części ul. Kościeliskiej

jest położona o kilkaset kroków dalej (na prawo za mostkiem) willa „Koliba“, zbudowana w r. 1892 przez Witkiewicza jako pierwszy dom w „stylu zakopiańskim“. Umieszczona na jednym z dalszych domków (za willą „Orlą“) tablica pamiątkowa wskazuje, że mieszkał w nim w r. 1863 J. I. Kraszewski. Ul. Kościeliska przechodzi w dalszym swym ciągu w ul. Skibówki, a następnie w gościniec do Sanatorium dra Dłuskiego i Doliny Kościeliskiej wiodący.

Miejszem targowem Zakopanego jest, krótką uliczką z ul. Krupówki połączony, nieregularny plac, zwany Rynkiem, w pośrodku którego stoi, na pamiątkę zwycięstwa grunwaldzkiego w r. 1910 wzniesiony pomnik króla Władysława Jagiełły (dłuta W. Brzegi), z napisem „Pogromcy Krzyżaków — lud góralski“. Tutaj też znajdują się kancelarje urzędu gminnego, oraz budynek Tow. gimn. „Sokół“ z obszerną salą gimnastyczną i zabawową.

Rolę spacerowej promenady uzdrowiska spełnia wiążąca ul. Chramcówki z ul. Krupówki, szeroka i piękna ul. Marszałkowska (T. Kościuszki). W pobliżu Chramcówek tworzy ona aleję świerkową, przy której najbardziej zwraca uwagę rozległy gmach hotelu „Stamary“ oraz stylowy pałac Szczeniowskich, od mostu zaś na Bystrej wydstaje się na rozległą, słoneczną, dość jeszcze rzadko zabudowaną równię Krupowską, skąd odsłania się imponujący, najrozleglejszy z ulic Zakopanego widok na szczyty Tatr, od szeroko rozsiadłej Koszystej po tracącą się w siności oddalenia Osobitą.

W rzeczywistości jednak nie trzeba uzdrowisku promenad ni sztucznych parków, właściwe bowiem miejsce spacerów w Zakopanem stanowi nie zapyłona, skwarna ulica, ale żywiczną wonią przesycone zacisza leśne, w gajach ukryte zakątki nad brzegiem pianami bryzgających po-

toków, wzgórze i dolinki okoliczne — cała ta wokół czarem niewysłowionym dysząca, przebogata w piękno przyroda podtatrzańska.

V.

INFORMACJE.

Urzędy i instytucje publiczne.

Wydział uzdrowiska. Zakopanem jako stacją klimatyczną zarządza Wydział uzdrowiska, złożony z 12 członków pod przewodnictwem naczelnika gminy. Z ramienia rządu kontrolę nad uzdrowiskiem sprawuje rządowy Inspektor Stacji klimatycznej.

Biuro Wydziału uzdrowiska, jednocześnie biuro adresowe i informacyjne, znajduje się we willi „Jutrzenka“ przy ul. Krupówki. Tamże przyjmuje stromy Inspektor Stacji klimatycznej.

Taksa klimatyczna. Osoby zatrzymujące się w uzdrowisku dłużej niż 48 godzin, obowiązane są do opłaty taksy klimatycznej.

Od obowiązku uiszczenia taksy klimatycznej wolni są: lekarze oraz ich rodziny, dziennikarze, członkowie Wydziału Tow. Tatrzeńskiego, właściciele domów w obrębie Stacji klimatycznej położonych tudzież ich najbliżsi członkowie rodziny, chociażby tylko czasowo w Zakopanem przebywali, dalej dzieci niżej lat 10 i służba obojej płci. Urzędnicy państwowi do VIII rangi wł. oraz oficerowie do stopnia kapitana opłacają połowę taksy.

Lekarz uzdrowiska, (zawiaduje sprawami sanitarnymi stacji klimatycznej), urzęduje w biurze Wydziału codziennie przedpołudniem.

Szpital klimatyczny, zarazem dom izolacyjny dla chorób zakaźnych, leży przy gościńcu wiodącym na Ciągłówkę pod Gubałówką. Tamże w budowie nowy szpital.

Urząd gminny. Gminą Zakopane zarządza Zwierzchność gminna, wybrana przez Radę gminną, złożoną z 48 radnych.

Urząd gminny i biuro a prowizacyjne mieszczą się na Rynku.

Naczelnik gminy przyjmuje tamże codziennie w godzinach urzędowych.

Urząd parafjalny mieści się w probostwie obok nowego kościoła; otwarty dla stron od godz. 10—12 przedpoł.

Urząd pocztowy przy ul. Krupówki (róg ul. Ogrodowej) otwarty przez cały rok w godzinach na tablicy uwidocznionych. Tamże *urząd telegraficzny i telefoniczny.*

Posterunek policji państwowej przy ul. Sienkiewicza.

Sąd powiatowy w Nowym Targu (dla załatwienia spraw miejscowych zjeżdża do Zakopanego w pierwszą środę każdego miesiąca).

Kościóły, kaplice i klasztory.

Kościół parafjalny przy ul. Krupówki.

Stary kościół (zamknięty) przy ul. Kościeliskiej.

Kościół OO. Jezuitów „na Górcę“ na stokach Gubałówki, obok klasztoru tego zakonu.

Kaplica prywatna przy Sanatorjum Czerwonego Krzyża (w parku dawnego zakładu dra Chramca).

Kaplica OO. Bernardynów na Bystrem.

Kaplica w „Księżówce“ przy drodze do Kuźnic.

Klasztor SS. Służebnic Serca Jezusowego przy ulicy Łukaszówki.

Szkoły i zakłady wychowawcze.

1. **Szkoła zawodowa przemysłu drzewnego**, (Krupówki), założona w r. 1878, obejmuje:

a) *szkołę zawodową*: (zadaniem szkoły jest wykształcenie zdolnych czeladników oraz przyszłych majstrów i obudzenie w nich zamiłowania do zawodu. Szkoła składa się z oddziałów: rzeźby figuralnej, snycerstwa ornamentalnego,

ciesielstwa, stolarstwa, tokarstwa i przemysłu domowego; nauka trwa, zależnie od oddziału, od 2—5 lat);

b) *uzupełniającą szkołę przemysłową;*

c) *publiczną salę rysunków i modelowania dla kobiet i mężczyzn.*

Szkoła zawodowa kultywując przede wszystkim styl zakopiański, dba również o wszechstronne, teoretyczne i praktyczne wykształcenie zawodowe i wydała już w ciągu swego istnienia szereg wybitnych artystów-rzeźbiarzy.

Zwiedzanie sali z wyrobami szkolnemi dozwolone za porozumieniem się z dyrekcją zakładu. W czasie feryj letnich urządza się zazwyczaj wystawę całorocznych prac szkolnych, którą można zwiedzać bezpłatnie.

2. **Prywatne gimnazjum realne**, koedukacyjne, z prawami szkół rządowych, utrzymywane przez Tow. prywatnych zakładów wychowawczych (spółka z ogran. odpow.) w Zakopanem. Obecnie w willi „Liljana“.

3. **Szkoła koronkarska** (ul. Sienkiewicza), założona w r. 1882 z inicjatywy Heleny Modrzejewskiej, kształci uczennice we wszelkiego rodzaju robotach koronkarskich: szytych, klockowych i szydełkowych, na wzorach rodzimych opartych.

4. **Zakład kórnicki w Kuźnicach** gen. hr. Zamoyskiej (por. część II. r. 8).

5. **Szkoła ludowa**, pięcioklasowa męska i siedmioklasowa żeńska przy ul. Szkolnej.

6. **Szkoła uzupełniająca** dla uczniów rękodzielniczych im. gen. „Hallera“ przy Szkole ludowej.

7. **Ochronka im. św. Kazimierza** pod kierunkiem SS. Felicjanek przy ul. Kościeliskiej.

Sklepy, restauracje i cukiernie.

Zakopane posiada około 100 sklepów, handli, zakładów przemysłowych, pracowni itp., które zaspakajają wszelkie, nawet wybredne wymagania i potrzeby życia codziennego. Gorzej przedstawia się sprawa aprowizacji, niemniej jednak

w handlach zaopatrzyć się można we wszystkie artykuły spożywcze. O dostawę mleka najlepiej umówić się z gospodarzami. Jaja, ser, masło, drób, grzyby i jagody donoszą w pewne dni tygodnia kobiety z okolicznych wsi, w gwarze „wsiankami“ zwane. Właściwych targów niema w Zakopanem, wielkie natomiast jarmarki odbywają się w Nowym Targu i Czarnym Dunajcu (co poniedziałek naprzemian w obu miasteczkach). Do największych restauracyj zaliczają się: restauracja *Karpowicza* (Krupówki), restauracja w hotelu „*Morskie Oko*“ i restauracja *Trzaski* (róg Krupówek i Marszałkowskiej), do mniejszych lecz polecenia godnych: „Podhale“ (Krupówki) oraz restauracja Wnuka (ul. Kościeliska). Z cukierni i kawiarni najbardziej uczęszczane: Cukiernia *Trzaski* i hotelu „*Morskie Oko*“, w których do podwieczorków i kolacyj przygrywa muzyka salonowa.

Czytelnie i wypożyczalnie książek.

1. Czytelnia i wypożyczalnia książek *Tow. Biblioteki publicznej* w „Dworcu tatrzańskim“ (Krupówki 14), licząca około 15.000 dzieł belletrystycznych i naukowych w języku polskim, niemieckim, francuskim, angielskim i rosyjskim. Członkowie stowarzyszenia mają wstęp do czytelni bezpłatny i korzystają ze zniżek przy wypożyczaniu książek.

2. Wypożyczalnia książek w księgarni *L. Zwolińskiego* (Krupówki).

3. Wypożyczalnia *Tow. Szkoły Ludowej* (bezpłatna, Krupówki).

Kąpiele.

1. Łazienki Krzeptowskiego, ul. Ogrodowa 1 (wanny i kąpiele zimne w basenie).

2. Łazienki Sanatorium Czerwonego Krzyża (ul. Chramcówki).

3. Cieplice (20⁰ C.) w Jaszczurówce (patrz część II r. 5).

4. Łazienki gminne (w budowie).

Dorożkarstwo.

Zawodem dorożkarskim trudnią się miejscowi górale. Typem najbardziej rozpowszechnionego pojazdu jest jednokonny powozik, dawne bowiem charakterystyczne furki góralskie o krytych białym płótnem budkach, znikły prawie zupełnie z ulic Zakopanego. Samo uzdrowisko dzieli się na dwa, tablicami oznaczone obwody dorożkarskie. Taryfa jazdy zmienia się niemal corocznie i jest pojęciem tembardziej płynnym, że woźnicy, nie krępując się urzędową taksą, żądają nieraz za jazdę niesłychanie wygórowanych cen. Każdy dorożkarz obowiązany jest posiadać kartę legitymacyjną z Urzędu gminnego, którą na żądanie winien gościowi okazać, oraz być zaopatrzonym w notes, w którym zapisuje się kurs i czas zamówienia; nieposiadający takiego poświadczenia nie mogą odmówić jazdy. Dorożki jednokonne mają obowiązek wieźć trzy dorosłe osoby, dwukonne 4 osoby dorosłe. Dwoje dzieci liczy się za jedną osobę dorosłą. Za pakunek ponad 25 kg. należy się dopłata 50⁰/₀. Jazda w nocy jest o 80⁰/₀ droższa (za noc uważa się od 1 paźdź. do 28 lutego czas od godz. 6 wieczór do 6 rano, od 1 marca do 30 września czas od godz. 10 wieczór do 6 rano). Kontrolę nad dorożkarstwem wykonywa Urząd gminny i Inspektorat Stacji klimatycznej, tamże przeto należy zwracać się w wypadkach nadużyć lub wyzysku przez woźniców.

Miejsca zabaw i rozrywek.

Domu zdrojowego i parku klimatycznego Zakopane nie posiada. Wobec bliskości lasów i bogactwa miejsc przechadzkowych park jest zbyteczny, byleby tylko stan drożyn w okolicy władze miejscowe otoczyły większą niż dotąd pieczołowitością. Potrzeby kulturalno-artystyczne zaspakajają nader liczne w sezonach koncerty, przedstawienia teatralne, wieczory humoru, odczyty, bale i zabawy, odbywające się głównie w sali „*Morskiego Oka*“. Przedstawienia kinematograficzne w Kino-Sokół na Rynku. Koncerty

orkiestr salonowych w cukierniach *Trzaski* i hotelu „*Morskie Oko*“. W salach „*Bazaru Polskiego*“ wystawy rzeźb i obrazów, urządzone przez artystów, zrzeszonych w Tow. „*Sztuka Podhalańska*“.

Place tenisowe przy ul. Nowotarskiej (obok „Hotelu pod Giewontem“) i przy ul. Zamoyskiego (naprzeciw „Hotelu Turystów“).

Ważniejsze Towarzystwa.

1. **Towarzystwo Tatrzańskie** ul. Krupówki 14, „Dworzec Tatrzański“ (patrz część druga).

2. **Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe** w Dworcu Tatrzańskim (por. część druga).

3. **Oddział Podhalański Polskiego Tow. Krajoznawczego**, utrzymuje „Dom wycieczkowy im. ks. Stolarczyka“.

4. **Towarzystwo Muzeum im. dra T. Chałubińskiego** zarządza muzeum tatrzańskim (por. r. IV) i pragnie w swych zamierzeniach stać się ośrodkiem pracy naukowej nad Tatrami i Podhalem. Obejmuje członków: honorowych, założycieli i zwyczajnych.

5. **Towarzystwo „Związek górali“**. Celem Towarzystwa jest *a)* szerzenie oświaty, wstrzeźliwości, zamięłowania do uprawy roli, ogrodnictwa, pszczelnictwa, *b)* staranie się o rozwój stylu zakopiańskiego i szerzenie zamięłowania do stroju zakopiańskiego, *c)* popieranie przemysłu krajowego. (Członkiem zwyczajnym może zostać tylko góral).

6. **Towarz. „Sztuka Podhalańska“** (ogniskuje artystów na Podhalu i urządza w Zakopanem wystawy rzeźb i obrazów).

7. **Towarzystwo Biblioteki publicznej** (utrzymuje czytelnię pism i wypożyczalnię książek).

8. **Zakopiańskie Koło Tow. Szkoły Ludowej** (urządza kursa dla analfabetów, posiada bezpłatną wypożyczalnię książek i biblioteki wędrownie w 14 wsiach okolicznych).

9. **Towarzystwo udziałowe „Kilim“** utrzymuje sklep i pracownię kilimów, według wzorów polskich artystów we własnych warsztatach wyrabianych.

10. **Koło Polak** (opiekuje się żołnierzem polskim).
11. **Towarzystwo kresów południowych.**
12. **Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“.**
13. **Towarzystwo ochotniczej straży pożarnej.**
14. **Gremjum** właścicieli hoteli, pensjonatów i restauracyj w Zakopanem.
15. **Towarzystwo rękodzielników „Gwiazda“.**
16. **Towarzystwo zaliczkowe.**
17. **Kółko rolnicze.**

Lekarze.

Oprócz lekarza klimatycznego, ordynuje w Zakopanem kilkunastu stale osiadłych lekarzy-specjalistów. Wykaz ich posiada każda apteka.

Zakłady lecznicze.

1. **Sanatorjum dla piersiowo chorych** im. drów K. i B. Dłuskich. Położone w otoczeniu lasów świerkowych na południowym stoku Gubałówki (w odległości 4 km. od uzdrowiska), dorównywa pod względem wymogów higieny, komfortu i estetyki pierwszorzędnym tego rodzaju zakładom zagranicznym. W rozległym, ściśle sanatorjalnym gmachu 100 pokoi, obszerne leżalnie dla kuracji, sala teatralna, czytelnia i biblioteka, kaplica, sale natryskowe, łazienki, kamera odkażająca, laboratorium chemiczne i bakterjologiczne, pracownia Röntgena, wodociągi, centralne ogrzewanie i oświetlenie elektryczne. Poczta, telefon i telegraf na miejscu.

2. **Sanatorjum polskiego Czerwonego Krzyża** mieści się w 4-piętrowym olbrzymim gmachu dawnego zakładu wodoleczniczego dra Chramca (Chramcówki) i leczy chorych piersiowo oficerów i żołnierzy polskich.

3. **Dom zdrowia** Towarzystwa uczącej się młodzieży polskiej „Pomoc bratnia“ w Zakopanem, na Ciągłówe pod Gubałówką, przyjmuje za niską opłatą młodzież szkolną i akademicką, cierpiącą na choroby piersiowe.

4. **Lecznica chirurgiczna** dra Gustawa Nowotnego, Rynek 11, urządzona z komfortem i według najnowszych wymagań higieny.

5. **Dom Zdrowia dra Hawranka** dla chorych piersiowo, ul. Chałubińskiego 5.

6. **Schronisko Książęco-biskupiego Komitetu (K. B. K.)** dla chorych na gruźlicę, ubogich dzieci na Bystrem (willa „Nosal“) i przy ul. Kościeliskiej (willa „Orla“).

VI.

ZAKOPANE W ZIMIE.

Krótko trwa lato tatrzańskie.

Już w październiku wyczołgują się z za grani, od południa, dziko skłębione, potworne zwały chmur i grążąc w swych mętnych falach wierzchołki Tatr, pienią się i miotają po dolinach wściekłemi podmuchami halnej wichury. Gdy się moc wiatru przesili i wyczerpie, nadciąga od Orawy ponura szaruga. Z mroźnej, przejmującej mgły, co świat przygniata, zaczyna polatywać śnieg coraz gęstszemi płatami, a choć w dole nie może się jeszcze ostać, schodzi od hal białą linią niżej i niżej, aż w początkach grudnia gązdosstwo w Zakopanem na dobre obejmie.

Porą zimową nawiedzali Zakopane do niedawna jedynie chorzy, znajdujący tu ciszę i ulgę w cierpieniu. Od chwili, kiedy dzięki sportom zimowym otwarły się ludzkie oczy na czarowną moc zimy górskiej — obraz życia uzdrowiska przemienił się w miesiącach zimowych do niepoznania i dziś bujnią i rozgwarem przewyższa nawet sezon letni.

Długotrwała, mroźna zima podtatrzańska, głębokie, do późna leżące śniegi, okolica we wspaniałe i urozmaicone te-

reny narciarskie bogata, fakt wreszcie, że Zakopane na zjazd gości zimowych przygotowane jest niegorzej niż w lecie, stwarzają znakomite, dotąd jedynie niemal na obszarze ziem polskich warunki dla rozwoju narciarstwa, sportu saneczkowego i zimowej turystyki wysokogórskiej.

Już od grudnia śnieg, grubą warstwą ulice i drogi pokrywający, pozwala zażywać przepysznej sanny czy do Kuźnic, Doliny Strążyskiej, Kościeliskiej i Chochołowskiej, czy też na Toporową Cyrhlę i do Morskiego Oka, *) gdzie schronisko przez całą zimę stoi otworem.

Dla saneczek znajdujemy doskonałe spadki na zboczach Antołówki, Gubałówki, Kalatówek itp. Od r. 1913 istnieje osobny tor dla bobsleighów, długości 1½ km., od Kuźnic do ujścia Dol. Bystrej biegnący; w r. 1920 otwarto również tor ślizgawkowy.

Widoki na Tatry, w śniegach zatopione i zastygłe, są nieporównane, a od letnich wręcz odrębne. Ginie wiosenna radość hal i upłazów, gasną mieniące się otęcze jezior, nie szklą się i nie srebrzą potoki, w głuchą ciszę roztopia się pogwar siklawic. Wokół skrzy się mijonami brylantów w słońcu rozświecony, nieskalany puch śnieżny, otulając wszelką szarżynę i brzydotę w przepych i czar. Wyżej, nad lasy w okiści stojące, jawią się w rozblaskach oślepiających — jak wizja nieziemska — szczyty, potargana a wytworną linią od ciemnobłękitnej roztoczy nieba odcięte.

Przez długi czas był śnieżny świat Tatr na twarde zasowy dla człowieka zamknięty. Turysta pieszy znajdował

*) Na gościniec do Morskiego Oka wiodący, schodzą w dwumiejscach — przy Wodogrzmotach Mickiewicza i poniżej Opalonego — wielkie lawiny, po świeżo spadłych śniegach przeto należy się mieć na baczności

od biedy w najbliższych ich dolinach ślady zwózką drzewa w śniegach przetarte, kto jednak chciał zabrnąć w dalsze ich przedsienia, zaporą niezmożoną stawały w drodze zasy py śnieżne, nieraz kilkumetrowej grubości dochodzące. Dopiero zastosowanie nart, pozwalających ślizgać się po powierzchni najgłębszych nawet śniegów dało taternikom ów klucz, co im zaparte dotąd wrota Tatr na ścieżaj otworzył i dziś wszystkie już szczyty i przełęcze doczekały się swych zimowych gości. Pod względem narciarskim tereny Tatr i Zakopanego obfitują w najróżnorodniejsze stoki, od łagodnych łąk biskowych zacząwszy, a kończąc na urwistych, pełnego opanowania techniki jazdy wymagających uboczach. Wyprawy w daleką głąb Tatr zimowych — w tę zamarłą, mrozem, lawinami i lodami obronną pustac̄ śnieżną — są od letnich znacznie niebezpieczniejsze i mozolniejsze, z tego też względu jedynie dla doświadczonych, do samodzielnej inicjatywy zdolnych taterników dostępne. Ktoby pragnął zmierzyć się z potęgą gór i w tym najtwardszym dla turysty okresie roku, znajdzie odpowiednie wskazówki w podanej na innem miejscu literaturze tatrzańskiej.

CZEŚĆ DRUGA

TATRY POLSKIE

POGLĄD NA TATRY*).

Tatry, jedyne na ziemiach polskich góry do typu gór wysokich należące, stanowią środkową, najwyższą i najpiękniejszą część potężnego łańcucha Karpat, sięgającego w przedłużeniu systemu alpejskiego — łukiem ku północy wygiętym — od Preszburga do Orsowy. Wyodrębniają się one jako skalista wyspa, otoczona wokół czterema zapadłościami wyżynnymi: od pn. Podhalem czyli Doliną Dunajca, od pn.-zach. Orawą czyli Doliną Orawy, od płd.-zach. Liptowem czyli Doliną Wagu i od płd.-wsch. Spiszem czyli Doliną Popradu.

Rdzenny grzbiet Tatr przebiega zygzakowato załamana linją, od zachodu na wschód, na przestrzeni około 52 km. (w prostej linii) i wysyła ku pn. i ku płd. szereg bocznych ramion, zagarniających wraz z trzonem głównym obszar około 1000 km.².

Tatry dzielą się na trzy, charakterem krajobrazu i składem geologicznym różniące się między sobą, części: Tatry Zachodnie, Tatry Wysokie i Tatry Bielskie.

*) Nazwa geograficzna „Tatry” pojawia się poraz pierwszy w przywileju dla biskupstwa praskiego z roku 1086 w postaci: Triti. W polskich źródłach nazwa ta w brzmieniu dzisiejszem występuje od połowy XIII w. Nie słowiański, ni germański wyraz ten pochodzić może od ludów ilyryjskich, przebywających dawniej w Karpatach, lub od szczepów dackich, Trakom pokrewnych, które zajmowały niegdyś znaczne przestrzenie przy zbiegu granic Węgier, Rumunji i Polski (por. J. Rozwadowski: O nazwach geogr. Podhala. Pam. Tow. Tatr. tom XXXIV str. 4).

Tatry Zachodnie ciągną się od Hał Huciańskich po Przełęcz Liljowe (ok. 1954 m.) i obejmują połowę całego obszaru Tatr. Charakterystyczną ich cechą są łagodne linje grzbietów, sfaldowanych w kopulaste, przeważnie trawami porośłe wierchy, brak większych jezior, (które w liczbie 17 zostały się tylko na złożach granitu jako nieznaczne zbiorniki), obfitość zato źródeł, potoków, jaskiń i bujną roślinnością okwitających hał. Niezwykle romantyczny krajobraz przedstawiają doliny, wcięte wąskim korytem w pionowe ściany wapieni, które kształtują się często w fantastyczne dziwotwory skalne. Najwyższym szczytem Tatr Zachodnich jest Bystra (2250 m.), po której idzie Raczkowa Czuba (2189 m.), Baraniec Wielki (2184 m.), Banówka (2178 m.) i Starorobociański (2170 m.). Średnia wysokość grzbietu jest w tej części Tatr niższa niż w Tatrach Wysokich, przewyższa jednak średnią grzbietową Tatr Bielskich.

Tatry Wysokie biegną od Przełęczy Liljowe (około 1954 m.) po Przełęcz pod Kopą (1756 m.) i tworzą środkową, wyłącznie z granitu zbudowaną, część tatrzańskiego łańcucha. Potargana w dzikie baszty, wieżyce, piramidy, igły i zęby grań grzbietowa, rozorana na zboczach brózdami żlebów i rozpadlin, ubielona płatami nieginącego nigdy śniegu; pustkowia piargów, gdzie życie w głąz i milczenie za styga, jeziora o głębi przepastnej i urocznej, blaskami tęczy na toniach grające, wodospady i siklawy rzucające się z ogłuszającym hukiem w progów urwiska, doliny w kwiatkach i słodkiej woni leśnej skąpane — oto obrazy, składające się na piękno, wzniosłość i majestat tej najwspanialszej, a zarazem najwyższej części Tatr.

Wierchołki Tatr Wysokich opadają ku północy niezwykle stromo ściętymi ścianami, ku południowi natomiast

schodzą, znacznie łagodniejszym skłonem. Najwyższym szczytem tej grupy, zarazem najwyższą wyniosłością całego układu karpackiego, jest Gierlach (inaczej Garluch, 2663 m.), po którym następują: Łomnica (2634 m.), Lodowy (2630 m.), Durny (2625 m.), Ko a Lodowa (2611 m.) i Wysoka (2565 m.).

Krajobraz Tatr Wysokich charakteryzuje wielkie bogactwo jezior i stawów, których naliczono tutaj 106. Przeważająca część stawów (73) przypada na południową część Tatr, po stronie północnej jednak leżą największe i najpiękniejsze z jezior tatrzańskich: Wielki Staw, Morskie Oko i Czarny Staw Gąsienicowy.

Tatry Bielskie*) ciągną się od Przełęczy pod Kopą (1756 m.) po Przełęcz Żarską (1081 m.), tworząc zwartą pod względem geologicznym całość wapienną. Jest to najmniej zwiedzana, jakkolwiek niepozbawiona swoistego wdzięku grupa Tatr, charakteryzująca się niezwykle bujną roślinnością — trawy upłazków wspinają się tu na najgładsze ściany — oraz licznymi i rozgałęzionymi grotami***). W zachodniej części grzbietu występuje kilka śmiało zarysowanych turni, poza tem brak tu silniejszą indywidualnością wyróżniających się wierchów, brak też i jezior. Najwyższymi szczytami w Tatrach Bielskich są: Hawrań (2151 m.), Płaczliwa Skała (2148 m.) i Szalony Wierch (2062 m.).

W petrograficznym składzie Tatr wyróżniają się dwa typy skał: krystaliczne i osadowe. Z krystalicznych wybija się przede wszystkim granit****), z którego zbudowany jest

*) Nazwa pochodzi od miasta spiskiego Białej, do którego znaczna część Tatr Bielskich należy.

***) Najstymniejsze z nich: Jaskinie Bielskie.

****) Złożony z kwarcu, skaleni (ortoklazu lub plagioklaz), miki biotyty lub muskowitu) i przymieszek apatyty, cyrkonu, turmalinu itp.

główny trzon Tatr. Mniejszą rolę odgrywają występujące przede wszystkim w Tatrach Zachodnich gnejsy, amfibolity, łupki łyszczykowe itd. Skały osadowe, pojawiające się w Tatrach Zachodnich (w t. zw. formacji górnotatrzańskiej i dolnotatrzańskiej) oraz w Tatrach Bielskich, reprezentowane są przez wapień, dolomity, płaskowce, margle, łupki i zlepieńce.

Pod wpływem rozkładczego działania czynników atmosferycznych i chemicznych, skały tatrzańskie ulegają na powierzchni powolnemu rozpadowi, a wietrzejąc w różne układają się kształty. Granit utworzył ostre, nakształt piły wyżębione granie, na zboczach poniżej mrocznych ścian płachtą usypisk przywalone. Wapienie spiętrzają się albo w przysłonięte płaszczem roślinnym, łagodne gniazda i kopy górskie, albo — gdzie się w ich cielska potok głębokim wgrzył jarem — bielą się nagiemi krzesanicami i turniami. Pojawiający się w reglach północnych dolin, dolomit ostał się w postaci dziwacznych „kominów“, „chłoptków“, „płaczków“ itp.

Proces wietrzenia naziomu, na który powierzchnia Tatr ciągle jest wystawiona, przemienia zwolna jej rzeźbę i niszczy obecne kształty i formy. Nagie grzebieńskie spadającym w dół zwierzałym gruzem budują w przepaści pola i stożki „piargów“, które rosnąc wzwyż, powoli chłoną w siebie lite ściany i granie. Na pochyłość usypisk rzuca się, wodą i wiatrem naniesiona, darń ziemna, wyrównywa i spaja odłamy skalne, a gdy się na niej trawa i roślinność rozwinie, z dawnej hardości form wysokogórskich pozostają tylko łagodne, leniwe ubocze.

Najważniejsza rola wśród elementów erozyjnych, zwierchni kształt gór rzeźbiących, przypada wodzie — w Tatrach tem donioślejsza, że góry te cechuje właśnie niezwy-

kła obfitość źródeł, potoków, stawów i opadów atmosferycznych.

Potoki tatrzańskie biorą początek w jeziorach lub powstają w źródłiskach, zazwyczaj na znaczniejszej wysokości wyciekających. Charakterystyczny dla Tatr rodzaj źródeł stanowią t. zw. „wywierzyska“, których wody, na granicy dwu kompleksów o różnej przepuszczalności, wybuchają na powierzchnię ziemi odrazu spienionym potokiem. Napotkawszy w drodze na prostopadły próg dolinny, potoki tworzą często piękne „wodogrzmoty“ i „siklawy“. Wody z Tatr spływające uchodzą ku pn. do Dunajca, ku płd. do Popradu i Wagu. (Grzbietem Tatr przebiega wielki dział wodny europejski, wysyłający wody ku pn. do zlewiska Morza Bałtyckiego, ku płd. do Morza Czarnego).

Uśmiechem słonecznym w posępnej grozie kotlin tatrzańskich są — w każdej niemal dolinie granitowej rozsiane — pawiookie stawy i jeziora, najczęściej w strefie kosodrzewu lub martwocie złomów wyżynnych położone. Pod względem wielkości grupują się one następująco:

1. Wielki Staw	34·84 ha
2. Morskie Oko	33.00 „
3. Czarny Staw Gąsienicowy	22·87 „
4. Czarny Staw nad M. Okiem	21·32 „
5. Szczyrbski Staw	20.40 „
6. Hinczowy Staw Wielki	19·11 „
7. Czarny Staw w Dol. Pięciu Stawów	13·05 „
8. Ciemnosmreczyński Staw Niżni	12·25 „
9. Przedni Staw w Dol. Pięciu Stawów	7·70 „
10. Popradzkie Jezioro	6·88 „

Najgłębszym ze stawów jest Czarny Staw nad Morskim Okiem (84·4 m.), po nim idzie Wielki Staw (78 m.), Hinczowy Staw Wielki (55·1 m.), Morskie Oko (53·5 m.) i Czarny Staw Gąsienicowy (50·4). Najwyżej ze stawów położony, Furkotny Staw Wyżni leży na wysokości 2154 m., najniższy — Toporowy Stawek — na wysokości około 1095 m.

Powstanie swoje zawdzięczają jeziora tatrzańskie działaniu lodowców, które w epoce dyluwjalnej zalegały doliny Tatr, a po ociepleniu się klimatu doszczętnie wyginęły *).

Rozległe, amfiteatralnie w okolne szczyty wgłębione „kary“ i cvrki na górnych piętrach dolin, miednice i groble stawów, bystro w dół opadłe progi poprzeczne, przegłębienia jarów dolinnych i kotły dolin bocznych, wysoką, stromą ścianą od głównego łożyska doliny odcięte, stłoczenia i wygładzenia skał, moreny czołowe i boczne — wszystkie te formy, to ślady istnienia minionej epoki lodowcowej, bez której zasadnicze zjawiska współczesnego krajobrazu tatrzańskie nie dałyby się wytłumaczyć i zrozumieć.

Kontynentalny w swych objawach klimat Tatr zbliżony jest do klimatu alpejskiego. Cechują go: niska temperatura roczna (średnia roczna w Zakopanem 4·8° C.), wysokie różnice temperatury między latem a zimą [maksymalna (w latach 1913—1920) temperatura 30·6° C. (2. VIII. 1917), minimalna — 27·5° C. (30. I. 1913), skala wahań = 58·1° C.], nagłe i gwałtowne skoki temperatury w tej samej porze roku (w marcu 1913 skala wahań = 44·1 C.), a wreszcie w miarę wysokości coraz bardziej wzrastająca siła insolacji

*) Jakkolwiek Tatry sięgają swemi wierzchołkami ponad granicę „wiecznego śniegu“, latem utrzymuje się on tylko w postaci mniejszych płatów śnieżnych, zalegających żleby i podnóża ścian.

(nasłonecznienia). Opady atmosferyczne są w Tatrach nadzwyczaj częste, obfite i długotrwałe (średnia suma roczna 1164·8 mm). Najsuchszym w roku jest miesiąc luty, najbogatszym w opady lipiec. Deszcze jawią się albo w postaci burz przelotnych, połączonych z silnym wyładowaniem się elektryczności, albo padają — ku utrapieniu turystów — przez cały szereg dni. Śnieg, zalegający kotliny Tatr przez siedm miesięcy, niejednokrotnie i latem przybiela wyższe wierzchołki.

Częstem w Tatrach, dla turysty wysoce niemiłym zjawiskiem bywają mgły, wśród których rozróżniamy suche, lekkie i zwiewne, czepiające się szczytów zazwyczaj około południa, oraz mokre, posępne i zawsze deszczem brzemienne. Dzięki nim zato obserwować możemy niekiedy wspaniałe efekty, jak „morza mgieł“, kiedy z ich odmetów, dna dolin zalewających, sterczą tylko skaliste rafy najwyższych turni — niby zwaliska zapadającej w głąb Atlantydy, albo niesamowite „mamidło z Brockenu“, gdy na mgłą zasłanej przepaści odbija się nasza wyolbrzymiona sylweta, w okole tęczy oprawna.

Z wiatrów przeważają południowe i zachodnie. Charakterystycznym dla Tatr jest zrywający się najczęściej pod jesień lub na wiosnę, ciepły i z południa „od hal“ wiejący „wiatr halny“, który przybjera niekiedy moc i gwałtowność walącego lasy orkanu.

Zmieniająca się i niknąca w miarę wzrastania wysokości flora tatrzańska tworzy na zboczach gór szereg odrębnych krain roślinnych; wyróżniono ich siedm, można je jednak zredukować do czterech następujących:

I. Kraina uprawna, od 700—1000 m, (owies, ziemniaki).

II. Kraina regli, od 1000—1545 m. W niższych rejonach spotykamy buki (*Fagus silvatica*) i jodły (*Abies alba*), w górnych osamotnione limby (*Pinus Cembra*), ogromną jednak przewagę stanowią lasy świerkowe (*Picea excelsa*). Że jawory i limbowe lasy pogniły już w Tatrach, skarży się pieśń góralska.

III. Kraina kosodrze w u, od 1545—1960 m. W strefie tej przeważa kosodrzewina (*Pinus Mughus*), wśród której pojawiają się limby, jarzębina (*Sorbus aucuparia*) i jałowiec halny (*Juniperus nana*).

IV. Kraina nagich turni i płatów śnieżnych, od 1960—2663 m.

Gatunków roślin naczyniowych liczy flora Tatr ok. 1200, z czego około 260 właściwych górskich (alpejskich i arktycznych).

Z kwiatów i ziół tatrzańskich wymienić należy: złotogłów (*Lilium martagon*), szarotkę, po góralsku „kocie łapki“ (*Gnaphalium Leontopodium*), kozłowiec górski (*Aronicum Clusii*), szafran (*Crocus babiogorensis*), goździk tatrzański (*Dianthus Tatrae*), powojnicę alpejską (*Atragene alpina*), goryczkę (*Gentiana*), pełnik (*Trollius europaeus*), tojad (*Aconitum Napellus*), litwor (*Archangelica officinalis*) itd.

Ze zwierząt, Tatrom właściwych, na pierwszym miejscu wymienić trzeba stałych mieszkańców gór: kozicę i świstaka. Nieporównanie wytworne w swych ruchach i skokach, kozice pasą się stadami na upłazach nienawiedzanych przez ludzi kotlin, wysyłając na straż czujnego capa, co przenikliwym świstem ostrzeże swe towarzyski o zagrażającym niebezpieczeństwie. Zimą, śniegiem spędzone, szukać muszą pożywienia nisko w dolinach. Mimo ustaw ochronnych, kozic w Tatrach coraz bardziej ubywa, zwłaszcza zaś

w ostatnich czasach wyginęło ich mnóstwo od kul kłusowniczych. Świstaki żyją w głuchych, opustoszałych dolinkach, a zdradzają swą obecność charakterystycznym, przeciągłym świstem. Niezwykle czujne i płochliwe, z trudnością jedynie pozwalają się podejść człowiekowi. Nieliczne niedźwiedzie dają czasami znać o sobie porwaniem owcy lub rozszarpaniem krowy na halach. Ku Tatrom Zachodnim podchodzą nieraz dziki. Rysie niemal doszczętnie wytępiono, wilków dawno już niema.

Z innych ssaków żyją w lasach i dolinach: jelen, sarna, is, kuna leśna, łaska, tchórz, wiewiórka, kret, nietoperz itd.

Z ptaków gnieźdzą się: orzeł przedni, jastrząb, sokół pustułka, puhacz, głuszc, jarząbek, dzięcioł, pomurnik, wróbel skalny, szalaśnik, pliszka itd. W potokach tatrzańskich mieszka łosoś, pstrąg, lipień, szczebla i głowacz. Ze stawów utrzymują się ryby tylko w Morskiem Oku, Czarnym Stawie Gąsienicowym i w Popradzkim Jeziorze. Z gadów i płazów na wzmiankę zasługują: żmija zygzakowata i czarna, padalec, salamandra, zwinka, traszka itp., z motyli unoszący się nad górskimi łąkami, przepiękny Apollo.

Ludność na Podhalu, w znacznej części Orawy i Spisza jest polska, choć pod względem narodowym nie wszędzie jednakowo uświadomiona, resztę obszarów Podtatrza zajęli bliscy nam mową i usposobieniem Słowacy. Po miasteczkach i wsiach spiskich mieszkają Niemcy, jako żywioł osadniczy przez królów węgierskich w różnych wiekach sprowadzony. Najciekawszy etnograficznie typ przedstawia bezsprzecznie góral Skalnego Podhala, górujący znacznie nad chłopem nizin inteligencją, sprytem i poczuciem piękna. Lud góralski przez swą oryginalną twórczość — w sposobie budowania i zdobienia, w pieśni, melodji, gwarze i opo-

wieści ujawnioną — wniósł w skarbnicę kultury polskiej nowe pierwiastki i wartości, a wychowując się w odrębnych warunkach klimatu i przyrody, wytworzył szereg jemu tylko właściwych form bytowania i uzewnętrzniania popędów życiowych. Zbójnictwo, kłusownictwo i pasterstwo — oto formy, w których najpełniej wypowiedała się dawna dusza górala i które fantazja jego blaskiem homeryckich legend ozłociła. Zbójnictwo, szerzące się szczególnie w XVII i XVIII wieku było w jego pojęciu nie zwykłym rozbojem, ale szkołą rycerską i honorną, ku której ciągnął go temperament gorący a nieokiełzany i dzikiej „ślebody“ ukochanie. W zbójniku — nie mógł nim bodaj dziad zostać — skupiały się wszystkie przymioty, w mężczyźnie urok tworzące: siła, zwinność, męstwo z zuchwałością graniczące, śmierci pogarda, ufność w siebie i własnej godności poczucie. Ze zmianą stosunków na Podhalu w początkach XIX wieku ustało „wyskakiwanie poza buczki“ (jak nazywano zbójnictwo), a życie górala spływało na pracy domowej i zarobkowej, pasterstwie po halach i polanach i niewygasłym dotychczas kłusownictwie.

„Odkrycie“ Tatr i zjazd na Podhale gości „ze świata“ wniosły w byt górali nowe formy zarobkowania i naruszyły ich pierwotny stosunek do gór i zjawisk życia. Wyszła z ich łona krzepka i zdolna warstwa „inteligentów“, uświadomiły się wiązania i spojenia z resztą narodu, nowa jednak, na indywidualne wartości zachłanna cywilizacja miejska, nieznanie przedtem obyczaje, pojęcia i namiętności — które góral aż nazbyt łatwo sobie przyswoił — zatraciły w ogóle Podhalańskie właściwości dawnej odrębnej kultury, a nie dały im jeszcze siły do wytworzenia nowego, wyższego typu. Toteż przeciwdziałanie zanikowi tej swoistej kultury i twórczości podhalańskiej stało się jednym z najważniejszych

i koniecznych zadań istniejącego „Związku górali“ i odbywających się corocznie „Zjazdów podhalańskich“.

TOWARZYSTWA TURYSTYCZNE.

Gazdą na skalnych obszarach Tatr polskich, opiekunem turysty w górach, twórcą gęstej w nich sieci dróg, ścieżek i znakowań, jest zawiązane w r. 1873 Towarzystwo Tatrzańskie, najstarsza i najzasłużeńsza na ziemiach naszych organizacja górska *).

Celem towarzystwa jest:

1) Umiejętne, wszechstronne naukowe badanie Tatr i Karpat.

2) Rozbudzanie zamiłowania do turystyki i racjonalnych sportów górskich.

3) Ochrona właściwych tym tylko okolicom, rzadszych gatunków zwierząt i roślin tatrzańskich i karpackich, jak np. kozic, świstaków, limb, szarot, cisów, różaneczników i t. p.

4) Popieranie właściwych okolicom górskim gałęzi drobnego przemysłu i ochrona zabytków sztuki góralskiej.

5) Zapozdawanie swoich i obcych z naszymi górami i rozbudzanie zamiłowania do ich zwiedzania i do pobytu w naszych górskich miejscowościach.

Tow. Tatrzańskie składa się: z członków honorowych (mianowanych przez Walne Zgromadzenie za szczególne zasługi około Towarzystwa lub jego celów), członków założycieli i dożywotnich (wplacających jednorazową wkładkę)

*) Wpisanie się na członka Tow. Tatrzańskiego winno być moralnym obowiązkiem każdego miłośnika gór, a już nadewszystko każdej osoby, która odeptuje drogi i ścieżki, zbudowane przez Towarzystwo!

i członków zwyczajnych (opłacających wpisowe i ustaloną przez Walne Zgromadzenie wkładkę roczną).

Członkowie Towarzystwa korzystają z następujących praw i ułatwień :

a) w schroniskach Tow. Tatrzańskiego za okazaniem legitymacji za rok bieżący tak członek, jak jego małżonka i jedno dziecko płacą niższe ceny noclegu;

b) bezpłatny wstęp do czytelnicy Biblioteki publicznej w Zakopanem;

c) prawo wyłącznego korzystania z biblioteki Towarzystwa w Krakowie;

d) otrzymują Pamiętnik Towarzystwa lub inne pamiętki bezpłatnie albo po cenie znacznie niższej.

W Zakopanem mieści się Tow. Tatrzańskie ze swymi Sekcjami i przez cały rok otwartem biurem we własnym „Dworcu Tatrzańskim“ (ul. Krupówki 14). Siedzibą Wydziału Tow. Tatrzańskiego jest Kraków.

Tow. Tatrzańskie rozgałęzia się w Oddziały, których liczy ośm (Czarnohorski, Warszawski, Poznański, Lwowski, Łódzki, Babiogórski, Beskid i Pieniński), oraz Sekcje fachowe, których istnieje sześć (Turystyczna, Narciarska, Ochrony Tatr, Przyrodnicza, Ludoznawcza i Przyjaciół Zakopanego).

Najstarszą ze Sekcyj jest, w r. 1903 powstała, Sekcja Turystyczna, mająca na celu krzewienie sportu górskiego i pracę około rozwoju polskiego taternictwa. Sekcja posiada charakter zamkniętego klubu, którego członkiem może zostać każdy członek Tow. Tatrzańskiego, wykazujący się ogólną znajomością szczytów tatrzańskich lub pracami około Tatr na polu naukowym i artystycznym, polecony przez dwóch członków Sekcji, a przez Zarząd tejże przyjęty. Od r. 1907—1914 ukazywało się nakładem Sekcji, jako

premjum dla jej członków bezpłatne; czasopismo „Taternik“, podstawowa publikacja taternickiej literatury w latach ostatnich.

Rozbudzaniem i uprawianiem sportu narciarskiego i zimowej turystyki górskiej oraz ułatwianiem zwiedzania Tatr w zimie zajmuje się Sekcja Narciarska, obecnie najruchliwsze z polskich towarzystw narciarskich.

Pieczę nad zachowaniem krajobrazu Tatr w pierwotnej czystości wzięła sobie za zadanie Sekcja Ochrony Tatr. Inne Sekcje Tow. Tatr. celami swemi nie łączą się bezpośrednio z taternictwem.

Popularne zbiorowe wycieczki w Tatry organizują od czasu do czasu — oprócz Tow. Tatrzańskiego — krakowski Akademicki Związek Sportowy i Akad. Klub Turystyczny we Lwowie. Powstały w r. 1919 Oddział Podhalański Towarzystwa Krajoznawczego wzięły sobie za główne zadanie utrzymywanie niezmiernie pożytecznego „Domu wycieczkowego im. ks. Stolarczyka“ (ul. Chałubińskiego).

Urządzaniem kursów i wycieczek narciarskich w Tatry zajmuje się Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy w Krakowie i Sekcja Narciarska Akad. Związku Sportowego.

Założone w r. 1909 Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe ma na celu poszukiwanie zaginionych turystów i niesienie pierwszej pomocy w nieszczęśliwych wypadkach na obszarze Tatr. Utrzymuje ono straż ratunkową z taterników i przewodników złożoną. Siedzibą Towarzystwa jest „Dworzec Tatrzański“ (stacje alarmowe oznaczono tablicami z niebieskim krzyżem w białym polu). W razie nieszczęśliwego wypadku w górach zwracać

się należy o wysłanie pomocy do biura Tow. Tatrzańskiego lub biura Stacji klimatycznej.

LITERATURA TATERNICKA.

Prawdziwy taternik łączyć winien umiejętność chodzenia po górach ze znajomością ich pod względem geograficzno-fizycznym, przyrodniczym, etnograficznym i historycznym. Literatura tatrzańska, te działy obejmująca, jest dzisiaj tak obfitą, że sam jej wykaz wypełnić może gruby tom, w ramach tedy szczupłego przewodnika ograniczyć się musimy do podania tylko najważniejszych i najnowszych z zakresu taternictwa publikacyj.

a) Przewodniki po Tatrach:

Eljasz Walery: *Illustrowany przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnic*. Wydanie 6-te. Kraków 1900. Swego czasu najpopularniejszy przewodnik, dziś całkiem wyczerpany i w opisach przestarzały.

Chmielowski Janusz: *Przewodnik po Tatrach*. I. tom: Część ogólna — Tatry Zachodnie, z mapą. Lwów 1907 (wyczerpany); II. tom: Tatry Wysokie (od Liljowego po Wagę) z mapą. Lwów 1908 (wyczerpany); III. tom: Tatry Wysokie (od Wagi po Polski Grzebień) 1912; IV. tom: Tatry Wysokie (od Polskiego Grzebienia po Przełęcz Lodową) 1910; V. tom (obejmujący wschodnią część Tatr Wysokich), dotąd się nie ukazał.

Jest to najlepszy z istniejących przewodników po Tatrach, opracowany z rzadką u nas ścisłością, sumiennością i pieczołowitością. Przeznaczony „zarówno dla turystów zwiedzających jedynie tylko doliny, jak i dla najzapaleńszych taterników“, obejmuje wszystkie znane szlaki tatrzańskie i z tego względu zasługuje na nazwę encyklopedji dróg w Tatrach odkrytych.

Świerż Mieczysław: *Przewodnik po Tatrach*. Tatry Wschodnie i Zachodnie. 1912. Uwzględnia najpopularniejsze drogi tatrzańskie. (Wyczerpany).

Zakopane i Tatry. Kalendarzyk tatrzański. Kraków 1905. (Wyczerpany).

Zaruski Marjusz: *Przewodnik po terenach narciarskich Zakopanego i Tatr Polskich*. Zakopane 1913. Bardzo dobry przewodnik narciarski.

Dr. Gyula Komarnicki: *Die Hohe Tatra*. Hochgebirgsführer. Budapest 1918. Znakomity, wielu mapkami i szkicami objaśniony przewodnik po Tatrach Wysokich, uwzględniający szczyty i drogi nie objęte jeszcze podręcznikiem Chmielowskiego.

Dr. Otto: *Die Hohe Tatra*. 9 Aufl. Berlin 1914 (Griebens Reiseführer Band 47). W opisach dróg szczytowych wielokrotnie błędny, w części odnoszącej się do Tatr Polskich zupełnie niewystarczający.

b) Mapy Tatr:

Mapa Tatr Wysokich w skali 1 : 25000, wydana w r. 1903 nakładem i staraniem Tow. Tatrzańskiego. (Wyczerpana). Najlepsza, choć niezbyt przejrzysta i nie wolna od błędów rzeczowych mapa Tatr Wysokich.

Tatry Polskie. Mapa wschodniej części Tatr Zachodnich wraz z zachodnią częścią Tatr Wysokich, w skali 1 : 37,500. Opracował T. Zwoliński, Wyd. III (por. wstęp).

Mapa Tatr Wysokich w podziałce 1 : 50.000. Opracował J. Chmielowski. Jako dodatek do II. tomu przewodnika i w osobnej odbitce. Jasna, z poprawną i szczegółową nomenklaturą szczytów i przełęczy.

Tatry Zachodnie w podziałce 1 : 75,000 i *Tatry Bielskie* 1 : 50,000, wydał J. Chmielowski. Dobre dla celów orientacyjnych mapki szkiecowe.

Tatra Gebiet. Im Masse 1 : 25,000. Wydanie Wojskowego Zakładu Geograficznego w Wiedniu. Na zdjęciach kartograficznych do tego wydawnictwa, w r. 1896/97 przeprowadzonych, opiera się wspomniana mapa Tow. Tatrzańskiego.

Touristen-Karte der Hohen Tatra. Masstab 1 : 50,000. Opracował dr. A. Otto. Wydanie II. z r. 1911. Mapa barwna, starannie opracowana.

Karte der Hohen Tatra oraz obejmująca całe Tatry : *Karte der Central-Karpathen*, obie w podziałce 1:75,000 są pod względem sieci dróg przestarzałe.

Magas Tatra. 1:75,000 Budapeszt 1914. Bardzo przejrzysta, barwna mapka przeglądowa Tatr Wysokich. Nomenklatura węgierska.

c) Podręczniki turystyki:

Zasady życia wycieczkowego, wspinania się po skałach, zachowania na śniegach, unikania niebezpieczeństw skalnego terenu — stanowią odrębny dział turystycznej literatury i są treścią podręczników „techniki sportu górskiego”. Tatarnictwo polskie posiada wykład tego rodzaju wskazówek w znakomitem dziełku dra Z. Klemensiewicza: „*Zasady tatarnictwa*”, wydanem w nakładzie Sekcji Tur. Tow. Tatr. (Lwów 1913). Że przestudjowanie tej książki stanowić winno obowiązkową lekturę każdego wybierającego się w góry — nie trzeba chyba dowodzić.

Kto pragnie z przedmiotem bliżej się zapoznać, lub swą wiedzę górską uzupełnić teorią techniki lodowcowej (nie znajdującej zresztą zastosowania w Tatrach) ma do wyboru liczne dzieła literatury alpinistycznej, z których do najlepszych należą: C. T. Dent: *Hochtouren*; Zsigmondy-Paulcke: *Die Gefahren der Alpen*; J. Ittlinger: *Handbuch des Alpinismus*; Fr. Nieberl: *Das Klettern im Fels*; J. Aichinger: *Die Technik des Bergsteigens*; Manuel d' alpinisme (nakładem Francuskiego Klubu Alpejskiego) itd.

Z techniką jazdy na nartach zaznajamia doskonale i wytwornie z wielu ilustracjami wydany „*Podręcznik narciarski*” pióra A. Bobkowskiego (Kraków 1918).

d) Literatura tatarnicka:

Materiały do poznania rozwoju i zdobyczy tatarnictwa zawierają: Pamiętniki Tow. Tatrzańskiego, wydawane od r. 1876; roczniki „Taternika”, organu Sekcji Turystycznej Tow. Tatr., poświęconego przeglądowi polskiego ruchu wysokogórskiego (1907—1914); tygodnik „Przegląd Zakopiański”

(1899 — 1905); czasopismo „Zakopane“ 1908 — 1914; dwutygodnik „Echo Tatrzańskie“ (1918—1919); Jahrbücher des „Ungarischen Karpathenvereins“ od r. 1875; miesięcznik węgierski „Turistaság és Alpinizmus“, od r. 1920 w języku niemieckim „Turistik und Alpinismus“, Kiezmark; dawny organ Węg. Tow. Turystycznego „Turisták Lapja“ itd.

Z dzieł przeczytania godne: S. Goszczyńskiego: „Dziennik podróży do Tatrów (z 1832, wydany w Petersburgu w r. 1853, również w zbiorowym wydaniu dzieł poety, Lwów 1910); W. Eljasza: „Szkice z podróży w Tatry“ (1874); B. Reichmana: „Wycieczka na Łomnicę“ (1879); St. Witkiewicza: „Na przełęczy“ (1891, wydanie II. pomnożone, bez ilustracyj, 1906); M. Karłowicza: „W Tatrach“ (wytwornie przez Sekcję Tur. Tow. Tatr. wydany zbiór. wrażeń tatrzańskich, tragiczną śmiercią zmarłego, znakomitego kompozytora i taternika).

JAK ZWIEDZAĆ TATRY.

Najstosowniejszą porą do zwiedzania Tatr jest okres od połowy lipca do połowy września. W czerwcu, pomijając burze—naremnice, panuje zazwyczaj piękna pogoda, po turniach jednak leży jeszcze moc śniegu, który w niemałym stopniu utrudnia dalsze zapuszczanie się w góry. Jesienią otula Tatry nieraz na całe tygodnie bezchmurny błękit, a melancholja opustoszałych gór osobliwym pociąga urokiem, dnie zato gasną zbyt szybko, a schroniska są przeważnie pozamykane. Wycieczki w Tatry zimowe — tylko dla wytrawnych taterników dostępne — stanowią osobny, niniejszym podręcznikiem nieobjęty rozdział.

Zależnie od swej wysokości i budowy, szczyty i przełęcze Tatr różne trudności nasuwają turyście do pokonania.

Na jedne wychodzi się po łagodnie nachylonych zboczach, bez uciekania się do pomocy rąk, drugie wymagają wprawy w chodzeniu po skałach i głowy na widok przepaści niewrażliwej, inne wreszcie dostępne są jedynie skąpej garstce pierwszorzędných taterników. Celem umożliwienia orientacji, na jakie wycieczki w granicach swych sił i uzdolnień taternickich puszcząć się możemy, wszystkie szlaki w Tatrach — od najłatwiejszych po najbardziej karkołomne, klasyfikujemy, według ich stopnia technicznych trudności, w szereg grup czyli kategorii, tworzących t. zw. skalę trudności dróg tatrzańskich. Przedstawia się ona w odniesieniu do Tatr Polskich następująco :*)

I. *Drogi bez żadnych trudności*: Doliny, hale i jeziora, niższe wzgórza i regle w okolicy Zakopanego.

II. *Drogi łatwe*: Giewont, Kasprowy, Czerwone Wierchy, Bystra, Rakoń, Wołowiec, Świnica, Żółta Turnia, Krzyżne, Wołoszyn, Kozi Wierch od pld., Gładka Przełęcz, Przełęcz w Miedzianem.

III. *Drogi nieco trudne*: Kościelec, Świnica od Zawratu, Zawrat, Kozi Wierch od pn., Granaty, Wołoszyn „Orlą Percią“, Mięguszowiecka Przełęcz pod Chłopkiem, Rysy, Żabi Szczyt Niżni.

*) Zauważyć należy, że wobec najróżnorodniejszego uzdolnienia i wyrobienia turystycznego osób, Tatry zwiedzających — przeprowadzenie jakiejś powszechnie obowiązującej klasyfikacji jest niepodobiestwem. I tak np. droga tutaj jako „dość trudna” scharakteryzowana, może przedstawiać dla pewnych osób trudności nie do pokonania, dla innych — wobec znacznie ostrzejszych zasad oceny trudności, przyjętych w ścisłych kołach taternickich — wyda się tylko „łatwą”. Skala powyżej podana trzyma się pośredniej drogi, ta bowiem w naszym przekonaniu względnie najlepiej odpowie ogółowi turystów, dla których niniejszy przewodnik jest przeznaczony.

IV. *Drogi dość trudne*: zwykłymi drogami: Niebieska Turnia, Zamarła Turnia, Orła Perć od Zawratu po Krzyżne, Mnich Zadni, Gubryna, Hinczowa Przełęcz, Mięguszwiecki, Żabi Szczyt Wyżni, Żabi Mnich.

V. *Drogi trudne*: Świnica pn. ścianą i granią od Walentkowej, Niebieska Turnia granią od Świnicy, Mylna Przełęcz od wsch., Kościelec płd. granią, Mnich, Żabia Przełęcz.

VI. *Drogi bardzo trudne*: Zamarła Przełęcz od płd., Kozie Czuby pn. ścianą, Mięguszwiecki Szczyt pn. ścianą, Żabi Koń wsch. granią, Żabi Mnich pn. granią.

VII. *Drogi nadzwyczaj trudne*: Zamarła Turnia płd. ścianą, Mała Buczynowa Turnia pn. ścianą, Mnich pn. ścianą, Mięguszwiecki Szczyt wsch. granią, Żabi Koń płd. ścianą.

Wędrowki po Tatrach wiodąc w przepastną, obcą wszystkiemu co nas na nizinach otacza, głąb gór, gdzie władną i pracują nieokiełzane moce pierwotnej przyrody, nasuwają szereg nieznanych gdzieindziej niebezpieczeństw, wymagają przeto systematycznego zaprawiania się do trudów wypraw górskich i stopniowego zaznajamiania się z zasadzkami skalnego świata. Wskazówki, na podstawie skali trudności poniżej skreślone, mają właśnie na celu przedstawić kolejne fazy, w których należy zwiedzać Tatry, i poinformować, jakiego rodzaju przedsięwzięć wycieczki, by stosownie do naszych sił niosły one jaknajmniej ryzyka, a jaknajwięcej wrażeń i zadowolenia.

Zjeżdżając po raz pierwszy do Zakopanego z zamiarem poznania Tatr — (ileż to gawiedzi przewala się tu rok rocznie, którym obce i obojętne piękno gór!) — rozpoczynamy od najbliższych spacerów i wycieczek. W bezpośrednim sąsiedztwie Zakopanego ciągnie się kilka wynioślejszych

wzgórzy (Antołówka, Gubałówka, Galicowa Grapa), z których grzbietu ogarnąć możemy całość łańcucha Tatr, a przez to wglądnać w jego rozciągłość, rzeźbę i charakter, ku nim przeto godzi się swe pierwsze kroki skierować.

W otoczenie wierchów tatrzańskich wprowadzają nas urocze, półdniowy spacer stanowiące dolinki, w północne stoki regli wgłębione: Dol. Olczyńska, Dol. Bystrej Wody, Białego, Strażyska, Za Bramką, Małej Łąki i t. p. Przechadki w ich jary urozmaicić sobie można przejściami rozdzielających je grzbietów, co nam umożliwi perć przez Nosal i Łysanki, a w pierwszym rzędzie wdzięczna i wygodna „Ścieżka nad Regłami“. Z powyższymi spacerami charakterem i stopniem bezpieczeństwa wiążą się dalsze—niekiedy całodniowe wycieczki: na Halę Gąsienicową i do Czarnego Stawu pod Kościelcem, do Stawów Gąsienicowych, do Morskiego Oka, Dol. za Mnichem, do Dol. Kościeliskiej, Chochołowskiej i t. d. Wędrówki te oswiają organizm nasz z odrębnymi właściwościami górskiego klimatu i przygotowują z wolna do wzmożonych wysiłków fizycznych, czekających nas na większych wyprawach szczytowych.

Wycieczki szczytowe należy rozpocząć od wierchów w jednym dniu dostępnych i zrazu pozbawionych trudności (skala trudności II) jak: Giewont, Czerwone Wierchy, Wołowiec, Świnica, Krzyżne, później już nieco trudniejszych i bardziej przepaścistych (skala III), np. na Kościelec, Zawrat, Kozie Wierchy, Granaty, Giewont od Małej Dolinki itp. Na wszystkie niemal, powyżej wymienione szczyty i przełęcze pną się umiejętnie przeprowadzone, zazwyczaj farbą wyznaczone, a w urwistych miejscach „klamrami“ i „łańcuchami“ ubezpieczone ścieżki, które zmniejszają w niemalym stopniu możliwość zbłądzenia w pustaciach i oszczędzają

mozołu przedzierania się przez skalne bezdroża. Niemniej już i na tych drogach potrzebna jest uwaga, ostrożność i oswojenie się z widokiem przepaści, a w razie mgieł także czujny zmysł orjentacyjny.

Następny rodzaj wypraw stanowią najpotężniejsze olbrzymy Tatr: Gierlach, Łomnica, Lodowy, Wysoka, Rysy, Mięguszwiecki, Cubryna itd. Na szczytach tych spotykamy się z całą grozą gór wysokich, a na drogach ku nim wiodących w pełni znajdują zatrudnienie wszystkie zdolności taternicze: wprawa we wspinaniu się po urwistych skałach, technika rąbania stopni na spadzistych i zlodowaciałych śniegach, umiejętność wyszukiwania właściwego przejścia w gmatwaninie żlebów, rynien, ścian i upłazków, a wreszcie śmiałość i pewność decyzji w trudnych sytuacjach górskich.

Wierchy powyższe piętczą się przeważnie zdała od Zakopanego, na zwiedzenie ich zatem potrzeba zwykle 2—3 dni, z których pierwszy schodzi na podejście do podnóża szczytu, planem wycieczki objętego, w drugim zaś lub trzecim powrót wypada.

Ponieważ przez tego rodzaju podchodzenie narażeni jesteśmy na stratę conajmniej jednego, w górach tak drogiego dnia, program tychże wycieczek możemy ułożyć w ten sposób, by każdy dzień prowadził nas w odmienne okolice, na nieznane szczyty i przełęcze. Umiejętnie uplanowane wycieczki takie — wycieczkami okrężnymi zwane — przedstawiają dla szerszego ogółu turystów najlepszy i najbardziej ekonomiczny sposób zwiedzania Tatr. Do ujemnych ich stron należy jedynie konieczność dźwigania ciężkiego worka z zapasami na cały przebieg wyprawy oraz zmienność pogody tatrzańskiej, rzadko darzącej turystę kilkudniowym uśmiechem. Kombinacyj wędrowek okrężnych może

być całe mnóstwo; kilka z nich do Tatr Polskich się odnoszących, podajemy poniżej.

Wycieczki okrężne stanowią dla wielu kres ich tatrzańskiego programu. Nieliczna tylko grupa prawdziwych taterników, gardząc utartą percią, szuka upojenia w mocarnej i twardej walce na najdzikszych, najurwistszych ścianach i turniach. Dziś, kiedy Tatry tak już odeptano, że nie znajdzie w nich nietkniętych jeszcze człeczą stopą krzesanic i grani, dziś przejść „na pograniczu życia i śmierci“ mamy całe bogactwo do wyboru, a w Przewodniku Chmielowskiego i w rocznikach „Taternika“ zawarta literatura szczegółowo o ich trudności i przebiegu informuje.

Wskazówki praktyczne: — Najpiękniejsze i najbardziej zwiedzenia godne w Tatrach Polskich:

Wzgórza i doliny: Antołówka, Gubałówka, Dol. Bystrzej, Dol. Białego, Dol. Strążyska, Dol. za Bramką, Dol. Kościeliska, Dol. Chochołowska, Hala Gąsienicowa.

Stawy: Morskie Oko, Czarny Staw nad M. Okiem, Czarny Staw Gąsienicowy, Pięć Stawów Polskich.

Wodospady, źródła i wywierzyska: Wodospad Sikława, Wodogrzmoty Mickiewicza, Źródło Lodowe; wywierzysko Olczyście, wywierzysko Bystrzej na Kalatówkach, jama wodna w Pisanej i wywierzysko w Dol. Chochołowskiej.

Groty: Grota w Kopie Magóry, w Kasprowej, Zbójnicze Okna, Zimna, Mylna i Raptawicka (cztery ostatnie w Dol. Kościeliskiej).

Panoramy szczytowe: z Czerwonych Wierchów, Wo-

łowca, Świnicy, Kozięgo Wierchu, Krzyżnego, Gładkiej Przełęczy, Miedzianego i Rysów (uchodzi za najpiękniejszy widok w Tatrach).

Dwudniowy pobyt w Tatrach: 1-szy dzień: rano Gubałówka, popoł. Dol. Kościeliska; 2-gi dzień: rano Dol. Strążyska, popoł. Czarny Staw Gąsienicowy lub (cały dzień) końmi do Wodogrzmotów Mickiewicza i przez Dol. Pięciu Stawów i Świstówkę do Morskiego Oka. Powrót końmi.

Trzydniowy pobyt w Tatrach: 1-szy dzień jak wyżej; 2-gi dzień: Przez Zawrat do Morskiego Oka; 3-ci dzień: Rysy i powrót końmi lub pieszo gościńcem; albo:

2-gi dzień: Giewont i Czerwone Wierchy;

3-ci dzień: końmi do Morskiego Oka.

Wycieczki jednodniowe: 1. Dol. Kościeliska — Iwaniacka Przełęcz — Dol. Chochołowska. 2. Wodogrzmoty Mickiewicza — Dol. Pięciu Stawów — Morskie Oko, powrót końmi. 3. Giewont i Czerwone Wierchy. 4. Świnica. 5. Zawrat-Świnica. 6. Kozi Wierch. 7. Orla Perc od Zawratu po Kozi Wierch. 8. Granaty. 9. Krzyżne, 10. Orla Perc od Granatów po Krzyżne. 11. Bystra. 12. Wołowiec.

Wycieczki dwudniowe: a) 1-szy dzień: Zawrat (lub Świnica-Zawrat, albo Kozia Przełęcz, Kozi Wierch lub Krzyżne) — Dol. Pięciu Stawów — Świstówka — Morskie Oko (nocleg); 2-gi dzień: Rysy lub Mięguszowiecki Szczyt, powrót gościńcem, albo: Wrota Chałubińskiego — Dol. Ciemnych Smereczyn — Zawory — Liljowe — Zakopane.

b) 1-szy dzień: Orlą Percią od Zawratu przez Kozi Wierch po Granaty (nocleg na Hali Gąsienicowej); 2-gi dzień: Granaty — Krzyżne (Orlą Percią) i granią Wołoszyna do Wodogrzmotów Mickiewicza, powrót końmi lub przez Waksmundzką Polanę.

c) 1-szy dzień: Dol. Chochołowska (końmi) — Wołowiec, graniami na Bystrą i do Dol. Kościeliskiej na noc; 2-gi dzień: Pyszniańska Przełęcz — Kamienista — Czerwone Wierchy, graniami na Liljowe i do Zakopanego (wycieczka wyczerpująca).

UBRANIE, SPRZĘT I POŻYWIENIE.

Najważniejszą część ubrania turystycznego stanowi obuwie. Trzewiki zwykle, choćby gwoździami podbite, nie nadają się całkiem do dłuższych wycieczek, na ostrych bowiem głazach tatrzańskich nazbyt szybko ulegają zniszczeniu. But turystyczny, z grubej nieprzemakalnej skóry wołowej lub cielęcej zrobiony, do sznurowania, winien posiadać podwójną podeszwę i być możliwie wygodny. Nieodzowne podbicie podeszew gwoździami, chroniącemi je od zdercia i ułatwiającemi stąpienie w górskim terenie — bywa, zależnie od charakteru przedsiębranych wypraw, lżejsze lub cięższe. Podkucie ciężkie polega na podbiciu krawędzi podeszwy bocznemi, dużemi gwoździami, jej środka zaś mniejszemi, okrągłemi. Po każdej wycieczce obuwie turystyczne należy dokładnie odczyścić i nasmarować tłuszczem stałym lub płynnym (waselina, tran, mieszanina 1 części parafiny, 2 waseliny i 2 benzyny lub nafty). Obuwie przemoczone suszy się na słońcu, lub w ciepłym miejscu, nigdy wprost na blasze pieca lub przy wolnym ogniu.

Dla ochrony nogi od otarcia i odcisków — w górach nawet lekkie otarcie odczuwa się niezwykle boleśnie — wdziewa się grubą skarpetkę wełnianą, pod którą dobrze jest podwdziać jeszcze skarpetkę cienką, tłuszczem napojoną.

Do wspinania się po gładkich skałach, na których może wyśliznąć się kute obuwie, używamy lekkich trzewiczków płóciennych o parcianej podeszwie, dzierżącej się znakomicie szorstkości granitu.

Na ubranie turystyczne, składające się z kurtki i spodni (kamizelka nie jest konieczną), nadają się najbardziej gładkie materiały wełniane lub szewiotowe. Kurtka dająca się zapiąć pod szyją, zaopatrzona w kilka obszernych kieszeni, winna pozwalać na podwdzianie w razie zimna kamizelki wełnianej lub sweateru. Sam krój jest rzeczą drugorzędną, byle tylko ruchów nie krępował. Spodnie krótkie, zapinane u dołu na sprzączkę lub rzemyk, dostatecznie w kolanach wolne. Jako nagolenników używa się zazwyczaj niezbyt grubych pończoch wełnianych (bez stopy). Owijacze, na śniegu praktyczne, w skałach łatwo się zesuują.

Głowę osiania lekka czapka z daszkiem lub miękki kapelusz pilśniowy. Bielizna najlepsza wełniana lub półwełniana, koszula miękka ze stojąco-wykładanym kołnierzykiem do odpinania. Przed wymarszem na dłuższą wycieczkę nie zapomnieć o zapasowej bieliźnie na wypadek przemoczenia lub przepocenia.

Przed zimnem, wichurą i słońcem, na które w górach zawsze trzeba być przygotowanym, chronią turystę płaszcz i peleryny z materyj wełnianych lub z batystu (Bilrota, Mosetiga, „Gloria“ itp.), nadzwyczaj lekkiego i istotnie nieprzemakalnego. Do gór stosowniejszą od peleryny jest forma płaszcz.

Strój kobiecy stosuje się do charakteru przedsięwziętych wycieczek, lecz już na mniejszych przechadzkach panie zrezygnować muszą z wszelkich gorsetów, bucików na wysokich obcasach, strojnych kapeluszy i innych wymysłów

toaletowego kunsztu. Na wycieczki dalsze koniecznością staje się przywdzianie skrojonych na wzór męski, krótkich spodni damskich. W dolinach i sąsiedztwie schronisk wkłada się na nie ewentualnie spódniczkę wełnianą, wzdłuż rozciętą i na guziki zapinaną, która daje się użyć w razie słoty jako zwierzchnie okrycie. Buty kute, odpowiednio od męskich lżejsze.

Przybory: W o r e k t u r y s t y c z n y, nieoceniony magazyn na sprzęt i pożywienie w górach — winien być obszerny (wielkość ok. 50×55 cm.), z silnego nieprzemakalnego płótna sporządzony i w kilka kieszeni (wewnętrznych i zewnętrznych) zaopatrzony; nosi się go na szerokich pasach rzemiennych lub parciany.

Z lasek turystycznych upowszechnił się w kołach taternickich wyłącznie c z e k a n, którego stylisko, długości 100 do 120 cm., opatrzone jest — nakształt motyczki — stalową głownią, zakończoną z jednej strony łopatką, z drugiej wydłużonym, ostrym dzióbem. Czekan służy do rąbania stopni i zabezpieczania się na stokach śnieżnych, wielkie usługi oddaje również na urwistych upłazkach, piargach itp. Z innych lasek używaną bywa często c i u p a g a góralska, — lat dawnych zabytek — niezbędna do rąbania paliwa na „watę”. Tzw. kij alpejski nie zyskał u nas popularności.

Lina — wierny towarzysz na skalnych drogach — służy do wzajemnego ubezpieczenia się turystów w trudnym i przepaściwym terenie, oraz do zjazdu przez gładkie, niedostępne zerwiska. *) Wskazówki użycia liny w górach znajdzie czytelnik w specjalnych podręcznikach techniki taternictwa czy alpinizmu. Z różnych gatunków lin najlepsze są manillowe, plecione lub kręcone (przędzone okazały się

*) Zjazdy na linie dochodzą w Tatrach do 30 m. wysokości.

mniej odporne), długości od 15—30 m., o 13 mm. średnicy. Na wycieczki, w których nie napotykamy zjazdów, wystarcza zazwyczaj lina 20 metrowa.

Do zaczepienia liny przed zjazdem potrzebne są pętle (ze sznura o średnicy 7—8 milimetrowej) lub haki stalowe z ruchomym pierścieniem.

Raki (najodpowiedniejsze 8—10 zębne), przypinane taśmami gurtowemi do butów, do których muszą być dokładnie dopasowane, ułatwiają stąpienie po stromych zboczach śnieżnych i oblodzonych skałach. W Tatrach niezbędne porą zimową, latem wyjątkowo tylko znajdują zastosowanie. *)

Z innych przyborów winny się znaleźć w worku, względnie kieszeni turysty: Maszynka spirytusowa z dwoma naczynkami ($1/2$ — $3/4$ litrowemi; flaszka blaszana na spirytus oraz manierka na wodę i napoje $3/4$ —1 litrowa, z pilśniowym pokrowcem; latarka składana, z mikowemi szybkami; zapalki i zapas świec (spalanych w tzw. ochraniaczu); $1/4$ litrowy kubek aluminiowy; kompas, silny nóż z korkociągiem (bardzo dobry model szwajcarski), łyżka i widelec składany; aparat fotograficzny (najlepszy format 6×9), apteczka kieszonkowa i bandaż, przybór do szycia, mydło i ręcznik itp.

Pożywienie. Wyruszając na jedno — czy kilkudniową wycieczkę szczytową, turysta zaopatrzyć się musi w dostateczną ilość odpowiednio dobranej żywności, droga jego bowiem wiedzie przez bezludne pustki, a ku zagospodarowanym schroniskom schodzi się zazwyczaj dopiero na nocleg. Ponieważ organizm ludzki — wskutek wzmożonej pracy płuc i mięśni — zużywa w górach znacznie więcej energii

*) UWAGA: Stanowiące właściwe wysokogórskie uzbrojenie: czekan, lina, trzewiczki skalne i raki na łatwych wycieczkach nie są potrzebne.

niż w marszach nizinnych, ubytek tejże wynagrodzić musi stosownie dobrany pokarm. Przy zakupnie prowiantu — uwzględniając osobiste upodobania — baczyć należy, by dostarczał organizmowi trzech niezbędnych mu składników odżywczych: białka (w postaci wędlin, mięsa i sera), tłuszczu (słonina, masło) i węglowodanów (pieczywo, cukry i owoce), przyczem w lecie pokarm winien być lekkostrawny i więcej w węglowodany niż tłuszcze obfitować.

Na pożywienie turysty składają się zazwyczaj: wędliny (szynka, kielbasa), salami, pasztety; kurczęta, kotlety i konserwy mięsne; ser w różnych rodzajach, jaja (surowe można nosić w specjalnych łuskach aluminiowych), masło, słonina paprykowana; chleb (najlepszy ciemny i zbity), pierniki, ciasta, czekolada, cukierki, marmolada, kompoty, świeże i suszone owoce itp.

Z napojów głównym i najulubieńszym jest herbata — nektar nieopłacony dla przemoczonych i zziębniętych. Na halach nie trudno o wyborną żętycę i kwaśne lub słodkie mleko. Używanie podczas wycieczki napojów alkoholowych, obniżających po chwilowem podnieceniu pobudliwość nerwową, jest dla organizmu wręcz szkodliwe i z tego względu zabronione. Jedynie dla osłabionych i wyczerpanych można mieć w rezerwie flaszeczkę koniaku, który pobudza i wzmacnia akcję serca. Woda górską jest przepyszna, jakkolwiek dla braku składnik w mineralnych pragnienie gąsi gorzej niż np. herbata. Najlepiej podczas marszu wstrzymywać się, o ile można, od jej picia, pić zaś z przymieszką soku lub kwasku cytrynowego.

Do przechowywania masła i marmolady bardzo odpowiednie są szczelnie zamykane puszki aluminiowe; na chleb,

cukier i owoce suszone — woreczki płócienne. Napoje nosi się w manierkach aluminiowych lub blaszanych.

PRZEWODNICTWO.

Niedawne to czasy, kiedy przewodnika-górala uważano za koniecznego opiekuna każdej wycieczki tatrzańskiej i jak na szaleńców patrzono na owych, nieczęstych zresztą, zachwalców, co bez ich pomocy próbowali się w góry zapuszczać. Dziś inaczej. „Syn gór“ stał się rzadkim w Tatrach gościem, a skalne perci roją się latem od wszelkiego gatunku „samodzielných“ wycieczkowiczów : od srogich, linami opasanych i w dymie watr osmołonych tatarników począwszy, a kończąc na panach w meloniku i długich spodniach, oraz paniach w bluzeczkach batystowych i lakierkach o francuskim obcasie.

Wśród licznych przyczyn, które na tę emancypację z pod opieki przewodnika wpłynęły, do najważniejszych — prócz względów finansowych — należy z jednej strony daleko idące uprzystępnienie Tatr szeregiem wygodnych i niemylnych dróg i ścieżek, z drugiej wysunięta przez współczesne tatarnictwo zasada jaknajwiększej samodzielności w przeprowadzeniu wypraw górskich.

Niemniej kwestja czy brać na wycieczkę przewodnika, czy też obywać się bez jego pomocy, nie może być teoretycznie rozstrzyganą; zależy ona jedynie i wyłącznie od indywidualnych kwalifikacyj turystycznych danej jednostki i tylko one w tym wypadku decydować winny. Są osoby, które na najłatwiejszych przechadzkach okazują dziwną nieporadność i już na Ścieżce nad Reglami zabłądzić są zdolne.

są turyści, którzy bez współudziału przewodnika wybrnąć potrafią z najgorszej opresji w górach.

Naogół odpowiedzią może większości osób, zamierzających zwiedzać Tatry, następujące reguły:

Zdążając w doliny i ku jeziorom, ku którym prowadzą niemylnie znaczone ścieżki, nawet początkujący nie potrzebują przewodnika; również w wycieczkach na łatwe szczyty i przełęcze (skala trudności II.) przeważna część turystów, trzymając się wskazówek podręcznika i przepisów wycieczkowych, obejść się bez niego potrafi. Na szlakach urwistych, wymagających już pewnej umiejętności chodzenia po turniach (skala III i IV.), udział przewodnika jest potrzebny, a nawet konieczny, o ile nie uczestniczy w wycieczce towarzysz z górami dobrze obeznany, sami zaś nie posiadamy należytej wprawy we wspinaniu oraz zdolności orjentowania się w nieznanym terenie, zarówno w pogodę jak i przez mgły czy burzę zaskoczeni. Wreszcie: na drogi od „trudnych“ począwszy, puszczać się winni — o ile możliwości samodzielnie — tylko ci z pośród taterników, którzy w szeregu wycieczek pod kierunkiem pierwszorzędnych przewodników lub w towarzystwie wytrawnych turystów przedsięwziętych — zdobyli znajomość najważniejszych, „klasycznych“ przejść tatrzańskich i wszystkie gałęzie techniki taternickiej wszechstronnie opanowali.

Ubocznie zaznaczyć wypada, że Towarzystwo Tatrzańskie i inne turystyczne kluby — urządzają od czasu o czasu dostępne dla wszystkich wycieczki zbiorowe, pod wodzą doświadczonych przewodników lub taterników odbywane, w których zapoznać się można z najpopularniejszymi szczytami i przełęczami, a które trudny problem przewodnictwa w niekosztowny sposób rozwiązują.

Przewodnicy zakopiańscy. Orowadzaniem po Tatrach zajmują się kwalifikowani górale miejscowi, egzaminowani przez specjalną komisję z ramienia Wydziału Tow. Tatr. i pozostający pod dozorem Starostwa w Nowym Targu. Odpowiednio do swego uzdolnienia i stopnia znajomości szlaków tatrzańskich, przewodnicy dzielą się na trzy klasy. Do klasy I. należą przewodnicy, umiejący (w zasadzie) wodzić po całych Tatrach, na wszystkie ważniejsze wierzchołki i przełęcze. Przewodnicy II. klasy oprowadzają mniej więcej w tym samym zakresie co przewodnicy I. klasy, z wyjątkiem dróg najtrudniejszych lub rzadziej uczęszczanych. Przewodnicy III. klasy wodzą po dolinach, przełęczach i szczytach Tatr Polskich, pozatem znają najbardziej utarte przejścia na południową stronę Tatr. Szczegółowy wykaz dróg, znanych przewodnikowi, podaje książeczka legitymacyjna, w którą każdy przewodnik musi być zaopatrzony i którą winien wręczyć zamawiającemu go na wycieczkę turyście. Odznakę przewodnicką stanowi okrągła, na torbie noszona, blacha mosiężna z godłem Tow. Tatrzańkiego i przez cyfrę rzymską oznaczoną klasą. Przewodnik I. klasy obowiązany jest nieść pakunek turysty do 6 kg. wagi, przewodnik II. klasy do 8 kg., III. klasy do 10 kg. O ile ciężar bagażu wycieczkowego przekracza powyższą wagę, należy donajść osobnego tragarza. Wynagrodzenie dzienne przewodnika, zależne z jednej strony od klasy, do której tenże należy, z drugiej od trudności zamierzonej wycieczki, normowane bywa corocznie przez Wydział Tow. Tatr. W interesie turysty leży zamawianie w góry jedynie kwalifikowanych, książeczką i odznaką legitymujących się przewodników. Imienny spis przewodników zakopiańskich znajduje się w biurze Tow. Tatrzańkiego i w Stacji klimatycznej.

W GÓRACH.

Dokładne obmyślenie programu wycieczkowego stanowi jeden z głównych warunków powodzenia każdej wyprawy

górskiej. Wszystkie szczegóły, dotyczące przebiegu i trudności drogi, czasów na jej przebycie potrzebnych, schronisk, miejsc noclegowych i t. d., turysta winien na podstawie mapy, podręcznika i literatury tatrzańskiej *) skrzętnie przestudjować, a ważniejsze, — o ile brak ich w przewodniku — wynotować. Przygotowania do wycieczki muszą być w jej przeddzień ukończone: worek spakowany — według osobnej zapiski kontroluje się, czy wszystko wzięte — przewodnik, jeżeli ma towarzyszyć, zamówiony, punkt zborny i godzina wymarszu ściśle oznaczone.

Wyjście w góry następuje możliwie wczesnym rankiem**); wszelkie opóźnienie mści się gorzko na turyście, gdy w pomroku wieczoru padnie mu błąkać się po wertepach i z latarką lub po omacku z trudem szukać straconych śladów perci.

Pod górę — zwłaszcza z początku — podążamy krokiem wolnym i umiadowym, uginając nieco nogi w kolanach i tempo pochodu do nachylenia drogi stosując. Rozmów unikać, oddechać nosem przy zamkniętych ustach. Dla zaczerpnięcia tchu można co pewien czas na krótką chwilę przystanąć (nie siadać!), poczem w tem samym tempie ruszamy dalej. Na dłuższych spoczynkach siadać tylko z wyprostowanymi kolanami, a gdy wiatr przeciąga, spocone ciało zwierchniem przykryciem osłonić.

Orientacja w dolinach, udostępnionych zazwyczaj wygodnymi i znaczonemi ścieżkami, nie nasuwa naogół większych trudności, jeżeli się na znaki pilnie baczy, a na roz-

*) Ustnych informacji wycieczkowych zasięgnąć można w sezonie letnim w biurze Tow. Tatrzańskiego.

***) Dla zaoszczędzenia sobie żmudnego i nudnego marszu gościńcem, należy skorzystać z możliwości podjechania końmi, dokąd się da.

stajach dróg właściwe obierze odgałęzienie. Zwiększonej uwagi wymagają ścieżki na halach, w pobliżu których nieraz gubią się wśród złomów lub w miękkiej darni trawnika, albo roztracają się na szereg, przez bydło wydeptanych i krzyżujących się ze sobą „owczych perci“. Gorzej, gdy ścieżki takie zwodnemi śladami wciskają się w pola kosówek i w nich się urywają, borykanie się bowiem z gąszczem kosodrzewia należy do najniewdzięczniejszych chwil wędrowek górskich.

Na górne tarasy dolin, ku wyżnim stawom i kotlinom, zdąża się przeważnie bez ścieżki, przez skąpo trawą porośnię „bule“ i morza ogromnych, w przejściu kunsztownego balansowania wymagających głazów i bloków. Wyżej złomy ustępują miejsca coraz straszliwom polom rumowisk i odłamów skalnych, podchodzących nieraz wysoko pod ściany, jako zwężające się coraz bardziej stożki nasypowe. Rumowiska te usuwają się i ujeżdżają pod ciężarem turysty, a że głazy, staczając się w dół i porywając za sobą inne kamienie, mogą runąć na znajdujących się poniżej turystów — zachowanie porządku w pochodzie jest odtąd rzeczą konieczną. Partję prowadzi przewodnik lub najbardziej doświadczony towarzysz, za nim postępują inni uczestnicy, w skupieniu i w bliskich odstępach, stąpając ostrożnie i bacząc, by głazów nie strącać. Usypiska wprowadzają najczęściej w żleby — głębokie, w zboczu góry wyżłobione koryta — stanowiące fragment każdej niemal drogi tatrzańskiej. Wczesnym latem dno żlebów zalega śnieg. Płaty śnieżne przychodzi nam mijać już w podejściu pod skały, dopóki jednak nachylenie ich jest niewielkie, wędruje się niemi bez trudu. Inaczej w żlebach, gdzie na spadzistym, twardym śniegu kielza się stopa, a wysliznięcie może do

niebezpiecznego osunięcia się w dół doprowadzić. Niekiedy głęboka, wytająca rozpadlina boczna między śniegiem a skałami pozwala jeszcze jakiś czas przeciskać się w górę. Zmuszeni postępować samym śniegiem, bijemy w nim stopnie t. j. zagłębienia dla stóp; w miękkim śniegu wystarcza kilka uderzeń końcem buta, w twardym trzeba użyć pomocy czekana lub ciupagi. Nastąpiło mimo wszystko wyśliznięcie, ratujemy się, ujawszy kij lub toporzysko ciupagi pod pachę i wbijając go w śnieg. Będąc w posiadaniu czekana, należy przerzucić się szybko na brzuch i trzymając ostrze nachwytem na wysokości piersi, ryć niem po śniegu. Ponieważ rąbanie stopni w śniegu dąży czasu i sił rabuje, korzystnie jest — gdy teren na to pozwala — przedostać się na biegnące równolegle do żlebu wypukłości skalne, tzw. grzędy i żebra, któremi wspina się zazwyczaj znacznie bezpieczniej i bez większych trudności.

Wiszące nad urwiskami trawniki i upłazy — szczególnie pod tym względem zdradne są ściany Giewontu i Czerwonych Wierchów — wymagają w przejściu wielkiej ostrożności, słabo bowiem z podłożem spojone, mogą pod ciężarem turysty łatwo w przepaść się obsunąć.

Właściwe wspinanie rozpoczyna się z chwilą, gdy dla utrzymania równowagi w pochodzie musimy koniecznie uciec się do pomocy rąk. Punkty zaczepienia dla rąk — różnego rodzaju karby, zagłębienia, krawędzie skalne itp. — nazywamy chwyta mi, miejsca oparcia dla nóg — stopni a mi. Od wielkości i rozmieszczenia chwytów i stopni zależą techniczne trudności drogi, od umiejętnego ich wyzyskania — stopień sprawności turystycznej. Zanim zaufa się jakiemuś chwytowi, trzeba zawsze wpierw jego wy-

trzymałość wybadać. Nie chwytać się ruchomych, luźnych głazów, wspinać się powoli, spokojnie i rozważnie.

Jeżeli skutek trudności lub przepaścistości terenu zachodzi możliwość obsunięcia się w urwisko, turyści zabezpieczają się wzajemnie liną. Lina, umiejętnie użyta, oddaje w górach wielkie usługi i niejednemu już uratowała życie; lina w rękach osób, nieznających zasad asekurowania, zagraża wręcz dla całej partji katastrofą, w razie bowiem odpadnięcia jednego od skały, może i innych pociągnąć w otchłań.

Większość przepaścistych ścieżek w Tatrach ubezpieczona jest wkutemi w skały, poczucie bezpieczeństwa zwiększającemi, klamrami i łańcuchami. Ponieważ pod wpływem czynników atmosferycznych lub wskutek uderzenia spadającego kamienia klamra może się w osadzie obluźnić, w wątpliwych miejscach należy wpięrcw przekonać się, czy ubezpieczenie nie zostało gdziekolwiek uszkodzone.

Do najmiłszych dróg tatrzańskich należy wędrowka graniami, tworzącemi często najdogodniejszy dostęp na szczyt. Wyżębiona w ostre turnie i iglice, grań tatrzańska dostarcza prawdziwej rozkoszy wspinania i nie zagraża nam, tak jak ściana, niebezpieczeństwem spadających kamieni. Orientacja na grani jest zazwyczaj całkiem prosta: trzymać się o ile możności samego jej ostrza, obchodząc jedynie nieciekawe lub zbyt trudne występy skalne — oto jej główna zasada. Do specjalności graniówek należą tzw. „konie“ — krawędzie tak wąskie, że przejść je można tylko okrakiem, w pozycji przypominającej jazdę konną.

Na większe spoczynki i popasy w drodze wybiera się miejsca, odznaczające się pięknym i rozległym widokiem (hale, brzegi jezior, siodła grzbietowe i t. p.); najdłuższy

zasłużony po trudach wyjścia odpoczynek następuje u celu wyprawy. Chwile pobytu na szczycie, czy przełęczy, spływają na oglądaniu roztaczającej się wokół panoramy, odpoznawaniu w niej znanych wierzchów i krzepieniu się wytnieniem lub opróżnianiem czeluści worka z zapasów *).

Ponieważ na każdy z wybitniejszych wierzchów tatrzańskich wiedzie kilka szlaków, jedną z przyjętych zasad taternickich stanowi obieranie do zejścia drogi odmiennej (zazwyczaj łatwiejszej) od owej, co nas na szczyt zawiodła. Jasną jest rzeczą, że przy schodzeniu obowiązują nas te same co w wyjściu wskazania i przepisy. Dopóki pochyłość terenu pozwala, zwracamy się plecami do skał. Poprzez bardzo spadziste ścianki schodzi się z twarzą do skał zwróconą, w rynnach i na gładkich płytach w pozycji siedzącej. Zjeżdżanie w dół po stromym śniegu, bez odpowiedniej wprawy, jest wręcz niebezpieczne i niejednokrotnie kończyło się katastrofą. Po śniegu zjeżdża się tylko w postaci stojącej, z kolanami lekko ugiętymi, pęd jazdy kijem lub czekanem regulując. W razie pośliznięcia się i utraty równowagi należy ratować się w sposób nieco wyżej podany.

Co do żlebów tatrzańskich, to podkreślić wypada, że większość z nich urywa się u spodu niedostępnymi progami, nie należy tedy nigdy ufać ich łagodnemu w górnych częściach wyglądowi i gdy teren nieznany, ich korytami „skrótu“ drogi nie próbować. Uwagę i ostrożność, która jest głównym przykazaniem turysty w górach, należy do końca za-

*) Na pamiątkę swej bytności w górach, taternicy mają zwyczaj zostawiania w kopczyku szczytowym kart wizytowych, stanowiących interesującą kronikę danego wierzchołka. Karty owe należy tedy z poszanowaniem zachować, a nie, jak się zdarza, niszczyć lub ze sobą zabierać,

chować, w drodze nie rozpraszać się i na towarzyszy, szczególnie słabszych, ciągle pilne dawać baczenie.

Największym wrogiem turysty w górach jest mgła. Jawi się ona często niespodzianie, roztapiając w swym białym, nieprzeniknionym całunie górny świat, a turnie i głązy w mamiące, potworne przyoblekając kształty. Orientacja w tych warunkach jest niezmiernie utrudniona, turysta bowiem, widząc ledwie na kilkanaście kroków wokół, łatwo może zatracić kierunek drogi i w niebezpieczne zejść urwiska. W terenie nieznanym, o ile brak ścieżki i niema nadziei, by się chmury rozeszły, należy zawczasu zawrócić. Licząc się z możliwością odwrotu we mgle, dobrze jest zapamiętać sobie charakterystyczne w drodze szczegóły konfiguracji terenu, które w zejściu będą nam nieocenionymi drogowskazami. Na wypadek zbłądzenia i stracenia kierunku drogi należy uciec się do pomocy mapy i kompasu. W terenie przepaścistym, gdzie mapa niewielkie oddaje usługi, najlepiej przeczekać, aż wiatr choćby na chwilę rozwieje mgły i najbliższe odsłoni otoczenie.

Wilgotne, ponure mgły są zwykle zwiastunami deszczu. Oślizłe, wodą ociekające skały i trawki zwiększają niebezpieczeństwo wspinania się, a zziębnięty i przemoczony turysta łatwiej ulega duchowej depresji. Podczas burzy należy wyniosłości i granie jak najszybciej opuścić i schronienia gdzieś niżej, pod przewieszonymi skałami poszukać.

Jeżeli mimo zachowania lub właśnie dla niedochowania zasad taternickich, któryś z uczestników wycieczki uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, a towarzysze nie mogą dać mu dostatecznej pomocy, należy zaalarmować znajdujących się w okolicy turystów. Pomocy wzywa się osobiście, albo — gdy to niemożliwe — zapomocą sygnału alarmowego, który

polega na powtarzaniu wołania lub jakiegoś znaku optycznego 6 razy na minutę w odstępach 10 sekundowych, potem czeka się minutę i znów sygnał powtarza. Odpowiedź na sygnał alarmowy daje się w sposób podobny, z tą różnicą, że wołanie lub inny znak optyczny powtarza się trzykrotnie w przeciągu minuty, w odstępach 20 sekundowych.

Skargi na niekulturalne zachowanie się turystów w górach są niestety nader częste, a ślady ich bytności w postaci wyrzynania nazwisk na ścianach schronisk i altan, rąbania i palenia ław i stołów, zaśmiecania szczytów i najpiękniejszych zakątków dolinnych, niszczenia kultur leśnych, wrywania z korzeniami szarotek, krokusów, ogałacania limb z gałęzi itp. — aż nazbyt widoczne. Utaił się też zwyczaj objawiania nadmiaru energii czy humoru krzykami, hałasami, gwizdem i strzelaniną, czem się do reszty wypląsa kozice, a górom odbiera urok, pobytem człowieka niezmaczonych, w kamienną ciszę przyoblekłych pustkowi. Inną, potępienia godną nawyczką jest rozbijanie „na wiwat“ wypróżnionych flaszek, oraz strącanie bez potrzeby głazów ze szczytu, przez co można stać się bezwiednym zabójcą człowieka. W czasach bowiem, kiedy najniebezpieczniejsze ściany zostały zwiedzone, nigdy niepodobna przewidzieć, czy owem właśnie urwiskiem nie wspina się jakiś taternik.

Wszyscy ci „turyści“, istotnie pogardliwego miana „ceprów“ godni, zdają się zapominać, że prawdziwa kultura jest jedna, a obowiązuje tak samo w salonach, jak i w głuchych samotniach gór, obowiązuje nie tylko w obliczu innych ludzi, ale również wobec przyrody i samego siebie.



PRZEWODNIK PO TATRACH POLSKICH.

I. DOLINY I REGLE.

A. TATRY ZACHODNIE.

1. **Antołówka** (962 m.).

Połogie, lasem porośłe wzgórze, ograniczające od wsch. ul. Jagiellońską. Z grzbietu wdzięczny widok na grupę Lodowego (2630 m.), wierchy w okolu Hali Gąsienicowej i Tatr Zachodnie od Beskidu (2012 m.) po Osobitą (1687 m.). Na skłonie grzbietu dawny park klimatyczny.

Droga: U górnego końca ul. Jagiellońskiej, w zagięciu przed zbiegiem tejże z ul. Witkiewicza i Chałubińskiego, odgałęzia się ku wsch. drożyna, którą zdążając dość bystro pod górę (obok pensjonatów: Modrzejów i Sanato), zrazu przez las, później otwartą uboczą, w 15 min. wychodzimy na grzbiet.

Z Antołówki na Koziniec: patrz rozdz. nast.

2. **Koziniec** (ok. 952 m.).

Od widoku Tatr z Antołówki nieco szczuplejszy, zato we fragmentach wyrazistszy krajobraz roztacza się z grzbietu, położonego między Zakopanem a Bystrem, zwanego Koziniec m.

Drogi: a) U zbiegu ulic Chałubińskiego i Zamoyskiego

odchodzącą ku wsch., obok „domu wycieczkowego im. ks. Stolarczyka“, ścieżyną w kilka chwil przez kładkę na prawy brzeg Bystrej, poczem w prawo, grzbietem ponad skaliste urwisko rzeczne, w 15 min. na szczyt Kozińca (ławeczki).

b) Z **A n t o ł ó w k i** dochodzi się w kilkanaście minut opadającem ku płd. zboczem do ścieżki pod a) opisanej (u prawego brzegu Bystrej), poczem na grzbiet jak wyżej.

c) Gościńcem ku Jaszczurówce wiodącym (por. rozdz. 5) do rozstaju dróg u początku osady **B y s t r e** (pieszo 35 min.), a następnie najbardziej w lewo (ku pn.) zdążającą drożyną obok willi Pawlikowskich „Pod jedlami“, (projektowanej przez St. Witkiewicza i uchodzącej za najpiękniejszą willę w stylu zakopiańskim), w kilka minut na wierzch Kozińca.

3. **Gubałówka** (1123 m.).

Rozległy, płaski, lasem porośły grzbiet, zamykający od pn.-zach. dolinę zakopiańską. Przejrzyć z niego można całą wyżynę Zakopanego, grzebień szczytów tatrzańskich od Hawrania (2151 m.) do Osobitej (1687 m.), a ku pn. ziemię Podhala po Beskidy z Babią Górą, Gorcami i Pieninami. Panorama przedstawia się najpiękniej pod pogodny zachód słońca, w którego blaskach pojawia się niekiedy na czołach Tatr zjawisko „żarzenia się“ gór. Na szczycie żelazny krzyż, ufundowany przez dra T. Chałubińskiego na pamiątkę stłumienia — grasującej w r. 1873 na Podhalu — cholery.

Drogi: a) Z ul. **K o ś c i e l i s k i e j** skręcamy poza starym kościółkiem ku pn., w ul. ks. Kaszelewskiego i przeszedłszy przez most na Cichej Wodzie, a zaraz potem przez drugi mostek (w lewo droga do kościoła OO Jezuitów), zdążamy

pod górę lewym (orogr.) brzegiem parowu wzdłuż osady, zwanej Gładkiem. W górze, u początku lasu, kamienista drożyna zwraca się jego skrajem w prawo, niebawem jednak wkracza znowu w głąb leśną i pod koniec przez otwartą polanę wywodzi wprost do krzyża na grzbiecie Gubałówki (1 godz.).

b) Gościńcem do Poronina wiodącym (poniżej ul. Starej Polany i Chramcówek) kilkaset kroków ku pn.-wsch., poczem drożyną w lewo (obok szpitala klimatycznego), w stronę Ciągłówki. Przeszedłszy przez most na Zakopiance, najbliższą, w lewo (ku górze) odgałęziającą się drożyną i nią ku zach. obok domostw góralskich, a gdy ona w prawo zawróci, dalej wypukłością grzbietu Kotelnicy, ścieżkami przez pola i las, na płaski grzbiet Gubałówki, którym ku zach. idąc, niebawem dochodzi się do krzyża (1¹/₂ godz.). Droga dłuższa, mniej polecenia godna.

4. **Galicowa Grapa** (982 m.).

Dzięki swemu, niezwykle korzystnemu położeniu, górujący ponad wsią Poroninem czub Galicowej Grapy (982 m.) przewyższa pod względem rozległości panoramy na Tatry Wysokie wszystkie wzgórza zakopiańskie i użycza widoku także na najwyższe wierzchołki tatrzańskie (Durny, Łomnicę, Gierlach, Ganek), niewidoczne z innych, powyżej opisanych wyniosłości.

Droga: Z Zakopanego do Poronina koleją żelazną (15 min.) lub pieszo, wzgl. końmi, gościńcem w przedłużeniu ul. Starej Polany i Chramcówek ku pn.-wsch. (7 km.). Tuż poniżej będącego w budowie nowego kościoła, odchodzi

ku wsch. drożyna, wiodąca zrazu przez pola, a następnie — stromiej ku górze — lasem (u jego początku krzyż, postawiony na pamiątkę 500 letniej rocznicy Grunwaldu; u rozstaju drożyn iść lewą). Ominąwszy w lewo pierwszą wyniosłość grzbietu, zdążamy perciami na jego dalszy, wyższy czub (tzw. Koślową Grapę). Sam wierzchołek porosły jest lasem, należy przeto wydostać się na jego południowy, otwarty skłon (45 min.).

5. **Jaszczurówka** (ok. 908 m.).

W oddaleniu 4 km. od środka Zakopanego, na stokach Małego Kopieńca (ok. 1231 m.), u ujścia Doliny Olczyskiej położona — osada *J a s z c z u r ó w k a* jest niewielką siedzibą letnią, zawdzięczającą swe powstanie słynnym cieplicom, wytryskującym u podnóża Nosala (1215 m.) i posiadającym stałą temperaturę ok. 20° C. Wody tych źródeł, pozbawione niemal w zupełności stałych składników, dostarczają — w dwa baseny ujęte — kąpieli, która podnieca przemianę materji i wzmacnia organizm. Przy pierwszej serpentynie gościńca do Morskiego Oka, pod lasem, drewniana kaplica w stylu zakopiańskim, wzniesiona według planów St. Witkiewicza. Nad Potokiem Olczyskim wielki tartak. Ułatwiony istnieniem kilku will i hoteli, pobyt w Jaszczurówce (wchodzącej w skład dóbr Uznańskiego) nie podlega opłacie taksy klimatycznej.

Droga: Od pomnika Chałubińskiego u zbiegu ul. Zamoyckiego i Chałubińskiego, gościńcem w górę ku pół-wsch., a przy pierwszym rozstaju dróg w lewo, ku wsch. (wprost szosa do Kuźnic), przez osadę Bystre do restauracji w Jaszczurówce (końmi 25 min. pieszo 50 min.).

6. Kopieniec Wielki (1334 m.).

Zamykające od pn.-wsch. Dolinę Olczyską, ku której opada łysemi w górze stromiznami, rozległe i dość wyniosłe wzgórze Kopieńca Wielkiego (1334 m.) należy do półdniowych, niesłusznie zapomnianych wycieczek, znikąd bowiem nie odsłania się nam tak majestatycznie i w takiej szerokości przepaścisty mur szczytów ponad Dol. Suchej Wody i Halą Gąsienicową, jak z tego właśnie wierzchołka.

Drogi: a) Z Zakopanego do Jaszczurówki (por. r. 5), poczem gościńcem, ku Morskiemu Oku wiodącym, około 20 min. do miejsca (słupek km. 57), gdzie w lesie przed Toporową Cyrhlą odgałęzia się w prawo biało-czerwono znaczone ścieżka na Polanę Waksmundzką. Nią przez las ku płd., wzdłuż dzikiego parowu, na niewielką polanę (u początku jej duży głaz pod smerekiem; 35 min.), skąd — bez znaków — drożyną ku płd. na wielkie rąbaniska. Zatoczywszy tutaj łuk ku płd.-zach., w 35 min. stajemy na uroczej Hali Skupniowej (inaczej Kopienicy), położonej pod szczytem Kopieńca Wielkiego, na który wychodzimy w 15 min. po usypistej, otwartej uboczy.

b) Ścieżką na Waksmundzką Polanę prowadzącą — jak wyżej pod a) — kilkadziesiąt kroków, a następnie najbliższą w prawo odchylającą się drożyną, zrazu ku górze, później poziomo w prawo, na podługowatą polankę i nią w 45 min. na przełęcz między Kopieńcem Małym (około 1231 m.) a Wielkim. Stąd w lewo (ku płd.-wsch.) grzbietem na wierzchołek Wielkiego Kopieńca 20 min. Droga najdogodniejsza.

c) W drodze powrotnej najlepiej zejść z przełęczu między Kopieńcami do Dol. Olczyskiej. Z siodła przełęczu zrazu ścieżyną, obniżającą się w lewo, lasem po zboczach Kop. W., poczem w dół pochyłą polaną do drożyny jezdnej nad Potokiem Olczyskim. Przeszedłszy tu przez mostek, łączymy się zaraz z drogą, wiodącą ku Hali Olczyskiej (por. r. 7. pod a), niedaleko już tej ostatniej (20 min.).

7. Dolina Olczyska.

Ciągnąca się w bezpośrednim sąsiedztwie Jaszczurówki, przeważnie lasami i rąbaniskami pokryta Dolina Olczyska przedstawia jedną osobliwość, a jest nią położone we wsch. stronie Hali Olczyskiej „wywierzysko“, wyrzucające z pod ziemi ogromne masy wody (według obliczeń prof. Denes'a przeszło 1000 litrów na sekundę). W górnym końcu doliny znajduje się rzadko zwiedzana Hala Królowa Niżnia.

Drogi: a) Z Zakopanego do Jaszczurówki (por. rozdz. 5). Zboczywszy tuż przed mostem na Olczyskim Potoku w prawo, ku płd. (obok budynku kąpielowego), w kilka chwil stajemy w wąskim jarze doliny. Kamienista drożyna leśna (nieb. zn.) wiedzie wzdłuż potoku, przekraczając go kilkakrotnie, po raz ostatni na lewy (zach.) brzeg (na prawo, w górze, wychyla się z lesistych stoków Nosala oryginalna, do słupa podobna turnia, zwana „Piórem“). Minąwszy (na prawo) leśniarkę — dolina rozszerza się tutaj — i dążąc przez rąbaniska i zagajniki (Potoku Olczyskiego nie przekracza się więcej), pod koniec przez młody las wychodzimy na pochyłą łąkę Hali Olczyskiej (45 min., szalasy), a kierując się do- niosłym szumem wody, w kilka chwil później docieramy do wydobywającego się u wsch. krawędzi polany „Wywierzyska Olczyskiego“.

b) Z Zakopanego gościńcem przez Bystre; minąwszy je lecz nie dochodząc do samej Jaszczurówki, skręcamy obok dworku Uznańskiego w prawo (słupek km. 3·8) na drożynę, która wiodąc ku górze przez łąki i las, wprowadza w jar Dol. Olczyskiej. Zdążając po zboczu Nosala w pewnej wysokości ponad Olczyskim Potokiem i przeszedłszy

popod „Piórem“, docieramy do zmianowanej pod a) leśniarki, powyżej której odgałęziająca się w lewo drożyna sprowadza nas zaraz ku drodze dnem doliny idącej (25 min.). Stąd jak pod a), 20 min.

Z Hali Olczyńskiej wydostać się można: a) ku pn.-zach. za zn. nieb. niemal równą drożyną leśną w 20 min. na Przełęcz Obłaz między Nosalem a Boczaniem i stąd zejść do Kuźnic (por. r. 9.);

b) ku płd., stromemi zboczami Skupniowego Uplazu, bez ścieżki i uciążliwie, do drogi na Halę Gąsienicową.

8. Dolina Bystrej — Kuźnice.

W rzędzie dolin w najbliższym otoczeniu Zakopanego, położonych, Dolina Bystrej (Wody) zalicza się do najrozleglejszych, ciągnie się bowiem na przestrzeni przeszło 5 km., oddzielając swym, ku płd.-zach. wygiętym jarem rdzenny grzbiet Tatr Zachodnich od pasma i regli Giewontu (1900 m.). Dolina Bystrej rozgałęzia się w kilka bocznych ramion (Dol. Jaworzynkę, Dol. Stare Szałasiska, Dol. Kasprową, Goryczkową i Pustą,) w górnej zaś części przybiera nazwę Doliny Kondratowej.

Niedaleko od ujścia doliny, ograniczona Nosalem i Boczaniem od wsch., a grzbietem Krokwi (1378 m.) od zach., leży dawna osada górnicza Kuźnice (988 m.), w której hutach jeszcze przed kilkudziesięciu laty przetapiano rudę żelazną, w Kopie Magóry (ok. 1704 m.) wydobywaną. Dziś mamy tutaj kancelarję Zarządu dóbr hr. Zamoyskiego: „Zakopane — Kościeliska“, elektrownię zakopiańską, oraz wzorowo pod kierunkiem Gen. hr. Zamoyskiej prowadzony

zakład wychowawczy dla gospodyń wiejskich, (założony początkowo w Kórniku, na ziemi Wielkopolskiej, po czterech jednak latach istnienia stamtąd przez Prusaków wypędzony). Kuźnice stanowią bardzo ważny punkt wyjścia na rozliczne wycieczki tatrzańskie, oraz — same dla siebie — ulubiony cel popołudniowych przechadzek zakopiańskich letników.

Droga: Od zbiegu ulic Zamoyskiego i Chałubińskiego gościńcem w górę, ku płd.-wsch. (niebawem odchodzi od niego ku wsch. szosa do Jaszczurówki i Morskiego Oka), obok fabryki masy papierowej (na lewo), a nieco wyżej koło schroniska dla kapłanów katolickich tzw. „Księżówki“, do ujścia Dol. Bystrej, poczem piękną — jesionami, modrzewiami i jarzębiną wysadzaną aleją w dolinie, mając widok na urwiste ściany Nosala (1215 m.) ku wsch., a na Kasprowy Wierch (1989 m.) ku płd., w 1 godz. pieszo, a w 35 min. końmi, przybywamy do restauracji w Kuźnicach, gdzie kończy się bita droga jezdna.

9. **Nosal** (1215 m.).

Urwistymi turniami ku zach. opadający, lesisty regiel Nosala (1215 m.) odgranicza Dol. Olczyką od Dol. Bystrej i tworzy piękny, łatwo dostępny punkt widokowy na skalne otoczenie Hali Gąsienicowej, Dol. Bystrej z Czerwonymi Wierchami i stożkiem Giewontu, oraz na zakopiańską dolinę.

Drogi: a) Z Zakopanego do Kuźnic, por. rozdz. 8. Tuż poza budynkiem restauracyjnym kierujemy się w lewo, ku wsch. i przeszedłszy przez most na Bystrej, a zaraz potem przez kładkę na Potoku Jaworzynce (w prawo droga do Dol.

Jaworzynki i Goryczkowej), postępujemy za biało-żółt. zn. dość bystro podnoszącą się, kamienistą drożyną leśną. Po 10 min. drogi rozchodzą się: w prawo wiedzie szlak przez Boczań ku Hali Gąsienicowej (żółte zn.), wprost (białe zn.) droga na Nosal. Idąc tą ostatnią przez rąbanisko, a następnie miłą aleją świerkową, w 20 min. wydostajemy się na Przełęcz Obłaz między Nosałem a Boczaniem. Stąd zwracamy się ku pn., dość bystro ku górze, krawędzią lasu rosnącego na grzbiecie Nieboraka i pod koniec przez zadzierzyste turnie, percią poręczami i stopniami skalnymi udostępnioną, w 30 min. wychodzimy na przepaścisty od strony zachodniej szczyt Nosala (ławeczki).

b) Zejście: Ze szczytu Nosala kierujemy się ku pn. ścieżyną, wiodącą skrajem lasu, poprzez garby grzbietowe, ponad towarzyszące z lewej strony urwiska (nie zbliżać się ku nim zbyt!). Obniżwszy się następnie w lewo, zakosami po młodym lasem porośniętym zboczem, stajemy nad prawym brzegiem Bystrej Wody, osiągając go u wylotu Dol. Bystrej (30 min.). Stąd nieco w dół i albo w lewo przez mostek do szosy kuźniczej lub dalej ku pn. drogą do początku Bystrego.

c) W drodze powrotnej zejść możemy również z Przełęczu Obłaz do Dol. Olczyńskiej, opuszczając się łagodnie nachyloną drożyną za zn. nieb. ku Hali Olczyńskiej, albo — znacznie krócej — zdążając powyższą drożyną tylko niewielki kawałek, a następnie skręcając w lewo, ku pn., łukiem przez rąbaniska i dochodząc niebawem do bardzo wygodnej, „górnjej“ drogi w Dol. Olczyńskiej (por. r. 7 pod b).

Uwaga: Na zdradliwych urwiskach wapiennych Nosala rosła obficie szarotka, które już niejedną pochłonęły ofiarę.

10. Dolina Jaworzynka i Grota w Magórze.

Niezbyt rozległa, dość posępne wrażenie wywierająca dolinka w najbliższym sąsiedztwie Kuźnic (na płd.-wsch.

od nich), zwiedzana bywa najczęściej w przejściu ku Hali Gąsienicowej, na którą wiedzie tędy jeden z głównych szlaków.

W zamykających Dol. Jaworzynkę od płd., północnych ścianach Kopy Magóry (ok. 1704 m.), leży na wysokości ok. 1460 m. obszerna i piękna jaskinia wapienna. Główna jej komora — do której sprowadza nieco ku dołowi schodzący, wielkimi złomami zastany i filarem skalnym w dwa przejścia rozdzielony przedsionek — liczy ok. 40 m. długości, 16 szerokości, a 12 m. wysokości i zachyla się w lewo, tworząc drugą dość obszerną komorę. W przedłużeniu głównej komory napotykamy jeszcze trzy mniejsze izby, z których ostatnia przechodzi w pionowy, ok. 20 m. wysoki tunel. Dno pieczary zalega namuł i odpadłe od ścian rumowiska, wśród których znajdowano niejednokrotnie kości niedźwiedzia jaskiniowego.

Droga: Z Zakopanego do Kuźnic (por. r. 8). Tuż poza budynkiem restauracyjnym zwracamy się w lewo, ku wsch., a przeszedłszy przez most na Bystrej, zaraz w prawo. Podążając za czerw. zn. wzdłuż potoku, zwanego Jaworzynką (po kilkudziesięciu krokach odgałęzia się w prawo droga do Dol. Kasprowej i Goryczkowej) wchodzimy w leśny wąwóz doliny i minawszy turniczkami obramione jej zwężenie, w 15 min. docieramy do niżnich szalaśców na „Hali Jaworzynce“ (ok. 1094 m.).

Stąd na Halę Kasprową Niżnią por. r. 11.

Chcąc zwiedzić „Grotę w Magórze“, kierujemy się przez halę ku płd., za zn. niebieskimi i czerw., wzdłuż suchego zazwyczaj łożyska potoku i minawszy górne szalasy, w 15 min. dochodzimy do podnóża, w dolnej części rzadkim lasem porośłego grzbietu, opadającego ku pn. od Wiel-

kiej Kopy Królowej i przedzielającego dolinę na dwa ramiona. Stąd jeszcze kilkaset kroków lewą (wsch.) gałęzią doliny, poczem za zn. nieb. dolną z dwu odchodzących w prawo — poprzez wspomniany grzbiet — dawnych dróg kopalnianych. Znalazłszy się w prawej odnodze doliny, posuwamy się po zboczu Gładkiego Jaworzyńskiego, a następnie odginając się od drożyny kopalnianej w prawo (ku górze) ścieżką w zakosy, stromo i dość uciążliwie, i w 45 min. stajemy przy wejściu do groty.

11. Dolina Kasprowa i Grota w Kasprowej.

Bezpośrednio po Dol. Jaworzynce, na zachód od tejże, ciągnące się boczne ramię Doliny Bystrej, zamknięte od wsch. Gładkiem Jaworzyńskim i Kopą Magóry (ok. 1704 m.), a od płd. i zach. grzbietami Kasprowego Wierchu (1989 m.), zwie się Doliną Kasprową. U wstępu do niej leży niewielka Hala Kasprowa Niżnia (ok. 1204 m.), poza którą dolina dzieli się w dwie gałęzie: w wąski jar Doliny Stare Szalasiska, oraz w płd.-zach., Dolinę Kasprową Suchą, w dolnej swej części skrytą w pomrok głębokiego pierwolasu, w górnej rozszerzającą się w zamilkły, osamotniony kocioł pod Wierchem Kasprowym. W pośrodku, na zboczach Bałdy rozsiadła się Hala Kasprowa Wyżnia. Wycieczka do Dol. Kasprowej prowadzi w jedno z najdzikszych, najpierwotniejszych, przez turystów zupełnie zapomnianych zapadlisk tatrzańskich.

U podnóża niewielkiego grzbietu, oddzielającego się od Gładkiego Jaworzyńskiego w kierunku pn.-zach., tuż powyżej Hali Kasprowej Niżniej, kryje się niezmiernie cieka-

wa, wśród polskich jaskiń tatrzańskich pierwsza pod względem wielkości — Grota w Kasprowej. Do dzisiaj wewnątrz jej osłania pewna tajemniczość, ostateczne bowiem jej zbadanie uniemożliwiała zawsze woda, która stoi tu zazwyczaj już kilkanaście metrów od wejścia, po większych zaś opadach podnosi się do poziomu otworu, wylewając się na zewnątrz silnym potokiem. Korytarze groty są najdostępniejsze jesienią, kto jednak zamierza daleko w jej głąb się zapuścić, winien zaopatrzyć się w dostateczną ilość światła, lin i być przygotowanym na kilkugodzinny pobyt w podziemiach. Jaskinia tworzy od wejścia, zrazu ku dołowi schodzący, korytarz, którego powoła zniża się w dwu miejscach tak silnie, że trzeba się na kolanach czołgać. Poza 6 metrowym pionowym progiem skalnym — opuszczamy się nim z pomocą przystawionej żerdzi — grota rozszerza się w rozległą i piękną komorę. Ściany tu wszędzie wilgotne, osadem gliny i namułu pokryte. W dalszym swym przebiegu komora rozczepia się w wąski, daleki korytarz dolny, zamknięty w końcu jeziorkiem, oraz w dążący się w sklepieniu komory, korytarz górny (główny), ku któremu można dotrzeć tylko z trudem poprzez pionowy próg (drabina, świadcząca o dawnych poszukiwaniach!), a następnie wąski tunel. Bogaty w stalaktyty, gdzieniegdzie wodą zalany i w progi zalamany (w jednym miejscu 10 metrowy zjazd na linie), kręty korytarz ciągnie się aż do dużej i wyniosłej sali, poza którą przejście zamyka już głęboka wodna (dotąd około 350 m.). Od głównego pnia jaskini rozchodzą się boczne odnogi, korytarze, tunele, szczeliny i skrzela, nasuwające jeszcze liczne zagadki do zbadania i rozwiązania.

Drogi: a) Z Zakopanego do Kuźnic, poczem drogą ku Dol. Jaworzynce wiodącą (por. r. 10) przez most na Bystrej,

a następnie kamienistą drożyną leśną, za zn. czerw. i nieb. wciąż ponad prawym brzegiem Bystrej. Wydostawszy się na rąbanisko i dotarłszy do mostku na wyschniętym zazwyczaj łożysku Kasprowego Potoku (25 min.); skręcamy przed nim w lewo, ku płd.-wsch. (nieb. zn.) i dążąc wzdłuż potoku w 15 min. stajemy przy szałasach na Hali Kasprowej Niżniej.

b) Z Kuźnic na Halę w Dol. Jaworzynce (por. r. 10); od pierwszych szałasów w prawo, w kierunku zach., ku górze, gdzie napotykamy na drożynę, która wiodąc niemal równo przez las, po zboczu Czół. Jaworzyńskich, doprowadza nas do drogi pod a) opisanej w jej zagięciu tuż przed Halą Kasprową Niżnią (25 min.).

Pragnąc dotrzeć do G r o t y w K a s p r o w e j, mijamy Halę Kasprową Niżnią ku płd. i podążając dalej za nieb. zn. ponad łożyskiem Kasprowego Potoku, po pełnem wykrotów zboczu leśnem, w kilka minut docieramy do ukrytego w małym kotle otworu jaskini.

D o l i n a S t a r e S z a ł a s i s k a. Z Hali Kasprowej Niżniej drożyną wiodącą ku Hali Kaspr. Wyżniej ok. 20 min., (por. poniżej pod a), poczem odgałęziającą się w lewo drożyną, sprowadzającą w kilka chwil na dno Dol. Stare Szalasiska u początku pięknej, podłużnej polanki, ponad którą od wsch. wiszą pionowe, lite ciosy Gładkiego Jaworzyńskiego. Stąd na Przełęcz Mechy por. r. 30 c).

D o l i n a K a s p r o w a S u c h a. a) Z Hali Kaspr. Niżniej przekraczamy w prawo łożysko Kasprowego Potoku, by dotrzeć zaraz do drożyny wiodącej nas ku płd. przez rąbanisko, a następnie gęstym lasem (u jego początku łuk w lewo) po wypukłości zwału, dzielącego Dol. Kasprową w dwa wspomniane na wstępie ramiona, i w 45 min. przy-

bywamy na posępną Halę Kasprową Wyżnią. Stąd percia-
mi, wijącemi się w zakosy po dość stromem, lesistem zbo-
czu, poczem już łagodniej wśród kosodrzewiny i limb na
górne piętro Dol. Kaspr. Suchej, tworzącej rozległy kocioł,
zamknięty ścianami Kasprowego Wierchu (25 min.).

b) Z Hali Kaspr. Niżej jak pod a) ok. 15 min. do
miejsca, gdzie w prawo obniża się niezgorsza zrazu droży-
na, doprowadzająca nas do jaru, suchego zwykle koryta po-
toku, dno Dol. Suchej żłobiącego. Jarem wśród wykrotów,
butwiejących kłód i dziczy leśnej, dość stromo pod górę.
Drożyna przechodzi w ścieżkę, lecz i ta staje się da-
lej niewyraźną. Obchodząc w górze pola kosówek po wsch.
zboczu ramienia Kasprowego, w 1 godz. stajemy w wyżnim
kotle doliny. Droga uciążliwa, lecz nad wyraz romantyczna.

12. Kalatówki i Wywierzysko Bystrej.

O pół godziny drogi od Kuźnic, u podnóża wschodnich
kończyn grani Giewontu, zwanej Uplazem Kalackim, leży
w Dol. Bystrej obszerna, falisto podnosząca się polana —
od dawnych jej właścicieli Kalatów, sołtysów z Szaflar —
Kalatówkami zwana.

W lesie, nieco poniżej Kalatówek, u stóp Kalackiej
Turni, wytryska z pośród omszonych głazów, wielkie i pię-
kne „Wywierzysko“, dające początek Bystrej Wodzie, daw-
niej mylnie za źródło Białego Dunajca uważane.

Droga: Z Zakopanego do restauracji w Kuźnicach (por.
r. 8). Stąd kierujemy się w prawo (przez mostek), ku płd-
zach., postępując za zn. czerw. i biało-czerw., drożyną leśną
wiodącą po zboczu Krokwi (1378 m.), zrazu stromo, później

już łagodnie pod górę. Minawszy (na lewo) pustelnię wiodących twarde życie braci św. Franciszka, zwanych Albertanami, dochodzimy do rozstaju drożyn, z których prawa, biało-czerw. farbą znaczone, zwraca się pod górę i prowadzi ku „Ścieżce nad Regłami“, dolna zaś (czerw. zn.) wywodzi nas niebawem na Kalatówki (30 min.). Na hali liczne szałas i schronisko Tatr. Tow. Narciarzy.

Przeszedłszy polanę ku zach., w pobliżu jej dolnej krawędzi, wchodzimy znowu drożyną w las, i w miejscu, gdzie ona w dół, do potoku się obniża, napotykamy u skraju rąbaniska (na lewo, nieco poniżej drogi) na wspomniane „Wywierzysko Bystrej“ (10 min., temperatura źródła +4.1C).

Od wywierzyska powrócić można do Kuźnic wzdłuż prawego brzegu Bystrej, drogą w r. 13 opisaną.

13. Dolina Goryczkowa.

Stanowiącą jedno z najrzadziej w lecie uczęszczanych odgałęzień Dol. Bystrej — Dolinę Goryczkową zamykają grzbiety Kasprowego Wierchu (1989 m.), Pośredniego Goryczkowego (1874 m.) i Czuby Goryczkowej (około 1913 m.). Powyżej leżącej w niej Hali Goryczkowej — dolinę rozdziela wysunięte ku pn. ramię Pośredniego Goryczkowego na dwie kotliny: wsch., Dol. Goryczkową pod Zakosy i zach. Dol. Goryczkową Świńską. Przez Dol. Goryczkową wiedzie szlak na Kasprowy Wierch (1989 m.) oraz przez Przełęcz Goryczkową do Dol. Cichej i na płd. stronę Tatr.

Drogi: a) Z Zakopanego do Kuźnic (por. r. 8), poczem drogą w r. 11 opisaną, do mostku na Kasprowym Potoku (25 min.). Przeszedłszy go i podążając w dalszym ciągu wzdłuż prawego brzegu Bystrej, poprzez rąbaniska i zagajniki ku płd.-zach., mijamy wywierzysko Bystrej (w prawo,

na przeciwległym zboczach), powyżej którego zbiega się z nami droga b).

b) Z Kuźnic przez Kalatówki (r. 12) do Wywierzyska Bystrej, poczem przez łożysko Kondratowego Potoku zaraz do drogi biegnącej wzdłuż prawego brzegu Bystrej.

Stąd droga, mijając wielkie rąbaniska łukiem ku płd., doprowadza do ujścia Dol. Goryczkowej, gdzie w prawo (ku zach.) odchodzi szlak na Halę Kondratową (r. 15). Zdażając dalej ku płd. przez las, za czerw. zn., w 30 min. (od Potoku Kasprowego) stajemy przy szalaszach na Hali Goryczkowej (ok. 1333 m.).

14. Grota w Goryczkowej.

Naprzeciw Kalatówek, u stóp pn.-zach. ścian Myślenickiej Turni, wyodrębniającej się nikłym konturem z czoła zwału skalnego, który odgranicza Dol. Kasprową od Dol. Goryczkowej — ciągnie się rozległa, dotąd jeszcze mało zbadana „Grota w Goryczkowej”. Prowadzący w głąb turni wąski jej korytarz dzieli się wkrótce na dwa ramiona, z których lewe — o ścianach pokrytych osadem wapiennym, zwanym „mlekiem kamiennym” — opada stromo ku dołowi, doprowadzając do „wielkiej” groty, do której wprost schodzi prawa odnoga korytarza, tworząca pionowy, wysoki, na linie tylko dostępny komin. Grotę najlepiej zwiedzać po długotrwałej pogodzie.

Drogi: a) Z Zakopanego do Kuźnic, a następnie przez Kalatówki lub ponad prawym brzegiem Bystrej do jej Wywierzyska (por. r. 13). Stąd jeszcze ok. 150 m. w górę stromą, kamienistą, drożyną ku Goryczkowej, na krawędź wypukłości terenu, gdzie drożyna poczyną biec niemal poziomo. Tu w lewo, ku płd., przez zagajniki w kierunku widocznych przed nami ścian Myślenickiej Turni. Przeszedłszy przez jar Goryczkowego Potoku *), natrafiamy na znaki czerw., za któ-

*) Do miejsca tego dotrzeć można skręciwszy od drogi ku Goryczkowej u prawego brzegu Goryczkowego Potoku i podążając ponad nim w górę ku płd.

remi w górę lasem na stromych zboczach, a następnie poniżej skał w prawo — do otworu jaskini (25 min.).

b) Z Hali Kasprowej Niższej drożyną ku Hali Kasprowej Wyżniej ok. 10 min. przez rąbaniska do początku lasu (por. r. 11) poczem w prawo, ku górze za zn. czerw. na grzbiecie dzielący nas od Goryczkowego Potoku. Stąd skrajem lasu w dół na stronę jaru Goryczkowego Potoku, a następnie lasem, mniej więcej poziomo (poniżej skał) niebawem do wylotu grotu (20 min.). Droga dogodna dla turystów, zwiedzających równocześnie grotę w Kasprowej.

15. **Hala Kondratowa** (około 1343 m).

Rozległa, w lecie odgłosem dzwonek wypasanych tutaj krów i owiec wesoło rozbrzmiewająca — Hala Kondratowa leży u podnóża płd. zboczy Giewontu (1900 m.), w górnej części Dol. Bystrej, zwanej Dol. Kondratową. Przez Halę Kondratową wiodą zwykle, najłatwiejsze szlaki na Giewont i Czerwone Wierchy.

Drogi: a) Z Zakopanego do Kuźnic, a następnie drogą ku Hali Goryczkowej (por. r. 13) do miejsca, gdzie na rąbaniskach poza Kalatówkami odgałęzia się od niej w prawo, (ku zach.), kamienista drożyna na Halę Kondratową. Przeszedłszy rąbanisko, a następnie szmat lasu (czerw. zn.), przekraczamy łożysko Kondratowego Potoku na jego lewy (orogr.) brzeg i zdążając ponad nim przez polanki leśne, w 1¹/₄ godz. od Kuźnic wychodzimy na halę (szalasy).

b) Z Kuźnic na Kalatówki (por. r. 12). Przeszedłszy przez polanę ku zach., wступujemy znowu w las, u początku którego od drogi wiodącej w dół ku „Wywierzysku Bystrej“ odchodzi w prawo, nieco ku górze, czerwoną farbą znaczone

ścieżyna. Nią po lesistem zboczku ku płd.-zach.; przeszedłszy pod koniec suche zazwyczaj koryto Potoku Kondratowego w lewo i pnać się jego dzikim, opuszczonym parowem, docieramy do drogi, pod a) opisanej u prawego brzegu Kondr. Potoku i nią, jak wyżej, dochodzimy do hali. (Z Kalatówek 30 min.). Droga krótsza i cieniem wiodąca.

16. Droga pod Reglami.

Drogą pod Reglami zwie się przebiegająca u podnóża regli drożyna, łącząca wyloty dolin: Bystrej, Białego, Strażyskiej, za Bramką i Małej Łąki. Niegdyś zwożono nią rudę żelazną do Kuźnic (stąd zwą ją także Żelazną Drogą), dzisiaj jedna to z najmiłszych przechadzek w okolicy Zakopanego, a zarazem dogodny sposób dojścia ku wspomnianym dolinom.

Droga: Z Zakopanego gościńcem kuźnickim do ujścia Dol. Bystrej 40 min. (por. r. 8), gdzie w prawo, tuż poza ogrodem „Księżówki“, początek „Drogi pod Reglami“. Dążąc nią lasem do kamieniołomu w Dol. na Capkach, a następnie górnym skrajem pięknej polany Bogówki (na prawo od drogi zbiornik zakopiańskiego wodociągu), w 25 min. stajemy u ujścia Dol. Białego, skąd po 20 min. dalszego pochodu popod regle ku zach., osiągamy jar Dol. ku Dziurze, a w 5 następnych min. początek Dol. Strażyskiej. Postępując dalej krawędzią regli poprzez niewysoki garb, mijamy nieuczęszczaną Dol. Suchego Żlebu i w 30 min. przybywamy do ujścia Dol. za Bramką, od której mamy jeszcze około 25 min. do wylotu Dol. Małej Łąki (droga kończy się tuż poza stojącą u początku doliny leśniarką). Stąd gościńcem do Zakopanego ok. 50 min.

17. Dolina Białego.

Na zachód od Dol. Bystrej położona — Dol. Białego (Potoku) przedstawia jeden z najwdzięczniejszych pobliskich spacerów z Zakopanego. Jest to uroczy i prawdziwie romantyczny jar, którego potok, przebijając się przez zapory progów wapiennych, tworzy piękne kaskady i baseny.

Drogi: a) Z ul. Krupówek przez Rynek i dalej w jego przedłużeniu ku płd., drogą przez pola i pastwiska, w 15 min. do początku młodego lasu, gdzie niebawem łączy się z nami droga b).

b) Przez Żywczańskie. Minąwszy ul. Kasprusie ku płd., skręcamy w lewo przez najbliższy most na potoku Młyniska (obok rzucającego się w oczy czerwonego budynku za rzeką) i zdążając drożyną przez osadę Żywczańskie ku wsch., aż do Potoku Białego, a następnie jego zach. brzegiem w górę, przechodzimy powyżej grupy domostw góralskich przez kładkę na Białym Potoku i w chwilę później docieramy (zbaczając nieco w lewo) do drogi pod a) u początku lasu; 20 min.

Kierując się teraz za biało-żółt. zn. lasem i rąbaniskami ku płd., w pobliżu wsch. brzegu Białego Potoku, w 15 min. wydostajemy się na Drogę pod Reglami, doprowadzającą nas (w prawo) w kilka chwil do ujścia Dol. Białego.

c) Drogą pod Reglami od wylotu Dol. Bystrej 25 min., od początku Dol. Strążyskiej 25 min. (por. r. 16).

Nieco powyżej ujścia doliny przechodzi się przez most na lewy brzeg potoku, gdzie mamy dwie drogi do wyboru: a) Idąc od mostu jeszcze kilkadziesiąt kroków wprost pod zach. zbocze doliny, napotykamy na dość stromo pod górę, ku płd., pnącą się ścieżkę leśną, którą w 10 min. wycho-

dzimy na wierzchołek urwistej turniczki, zwanej K a z a l n i c ą. Ławeczki i piękny widok na głąb doliny. Z Kazalnicy ścieżką dalej ku płd. i w dół przez kładkę na prawy brzeg potoku do drogi na dnie doliny.

b) Tuż poza mostem zwracamy się w lewo (ku płd.), drogą prowadzącą wąskim dnem doliny wśród romantycznego otoczenia skalnego, ponad pieniącym się potokiem (najpiękniejsza część doliny), poczem, przeszedłszy popod przepaścistymi skałami „Kazalnicy“ na prawy brzeg potoku, łączymy się wkrótce ze ścieżką, schodzącą od wspomnianej powyżej turni*).

Idąc dalej łagodnie pod górę wśród świerków, buków, i jarzębiny, przekraczamy po pewnym czasie potok ponownie na lewy brzeg i zmieniwszy kierunek na płd.-zach., dochodzimy niebawem do urwistej turniczki u spływu dwu strumieni, gdzie dolina rozgałęzia się w dwie odnogi (od ujęcia 35 min.).

Od miejsca tego wydostać się można na Ścieżkę nad Regłami (r. 26), postępując ku górze, za biało - żółt. zn. ścieżką poczynającą się zrazu w lewej gałęzi doliny, tuż za turniczką, a następnie wspinającą się w zakosy lesistym grzbiecie, który rozdziela dolinę w dwa ramiona (45 min.; ku zach., za potokiem, niewielka „Hala w Białem“).

18. Dolina ku Dziurze.

Niewielka, w północne zbocza Sarniej Skały (1375 m.) wcięta, dolinka między Doliną Białego a Dol. Strążyską

*) Najlepiej zwiedzić naprzód Kazalnicy, drogą zaś b) powracać.

kryje w sobie najbliżej Zakopanego położoną grootę wapienną. Jaskinia owa tworzy dość obszerną komorę, której bystro ku dołowi schodzące dno zaściela piarg oraz gruba warstwa liści, wpadających otworem w powale. Światło potrzebne.

Droga: Do początku Doliny ku Dziurze doprowadza „Droga pod Regłami“ (r. 16); od ujścia Doliny Białego ku zach. 20 min., od wylotu Dol. Strążyskiej ku wsch. 5 min.

Od ujścia doliny postępujemy jej dnem ku płd., wzdłuż lewego brzegu strumienia, biało-czerw. znaczoną drożyną, przechodzącą dalej w kamienistą, stromiej ku górze pnącą się ścieżkę. Gdy we wschodniem zboczu doliny odsłoni się nam biała ściana wapienna, zwracamy w lewo, by zakosem pod górę dotrzeć do niskiego otworu jaskini (20 min).

19. **Sarnia Skała** (1375 m.).

Rozłożysty regiel ponad dolinami: Białego i Strążyską, zwany również Małą Świnicą, dla pięknego widoku na pn. ścianę Giewontu i dolinę Zakopanego godny zwiedzenia przy sposobności przejścia ścieżki nad Regłami (r. 26).

Droga: Z Przełęczy Czerwonej (in. Wolarzyńska, por. r. 26), ku pn., trawiasto-piarzystym grzbietem w górę, obchodząc skalistą turnię szczytową po lewej lub prawej stronie (15 min.). Sam wierzchołek Sarniej Skały tworzy wydłużony, kosówką zrzadka zarosły grzbiet, z którego zachodniej krawędzi widok na głębię Doliny Strążyskiej jest rozleglejszy.

20. Dolina Strążyska.

Jedna z najpiękniejszych wapiennych dolin tatrzańskich, ok. 3 km. długości licząca Dol. Strążyska tworzy głęboki, urwiskami północnej ściany Giewontu (1900 m.) zamknięty wylot w reglach pomiędzy Sarnią Skałą (1375 m.) i Suchym Wierchem (ok. 1480 m.), a Łysankami (1457 m.) i Grzybowcem. W najwyższej swej części dolina rozwidła się w dwie odnogi: wsch., tzw. Wielką Rówień i zach., zwaną Małą albo Pustą Dolinką.

Blisko Zakopanego położona, dla pojazdów dostępna i wdzięcznem otoczeniem pociągająca — Dol. Strążyska jest, obok Doliny Kościeliskiej, najpopularniejszą doliną Tatr Zachodnich; aż nazbyt gwaro w niej w każde letnie popołudnie.

Drogi: a) Z Zakopanego ulicą Kasprusie, a następnie w jej przedłużeniu drogą jezdnią ku płd., wzdłuż zachod. brzegu Potoku Młyniska (wypływającego z Dol. Strążyskiej), koźmi 30 min., pieszo 45 min. do ujścia Dol. Strążyskiej. U wejścia mała gospoda.

b) Drogą pod Reglami (r. 16), od wylotu Dol. ku Dziurze ku zach. 5 min., od początku Dol. za Bramką ku wsch. 30 min.

Od ujścia doliny postępujemy w jej głąb piękną aleją świerkową, za biało-żółt. zn., mijając po kilku minutach leśniarkę (na prawo za potokiem). Znalazłszy się na zach. brzegu potoku, w 15 min. stajemy na niewielkiej równinie u stóp trzech fantastycznych, z zach. zboczy doliny piętrzących się turniczek dolomitowych, zwanych Kominami albo

Płaczkami*). Do altany Tow. Tatr. im. Altha, tutaj stojącej dojechać można końmi. Kilkadziesiąt kroków dalej przechodzimy obok skałki, w którą wmurowano tablicę pamiątkową wraz z popiersiem E. Jelinka (na lewo mały wodospad), i dążąc lasem nieco bystrzej ku górze, mijamy początek ścieżki na Łysanki (w prawo przez kładkę, por. r. 21), a nieco wyżej odgałęziającą się na lewo Ścieżkę nad Reglami ku Czerwonej Przełęczy (r. 26). Przekroczywszy zaraz wpoprzek drogi przepływający strumień, w 20 min. (od altany) wychodzimy z lasu na Halę Strążyską (1040 m.). Przepyszny widok na krzesanice Giewontu; w pośrodku polany wielki złom wapienny, zwany Sfinksem i kilka szałasów.

Minąwszy halę ku płd. (ku zach., przez potok, skręca Ścieżka nad Reglami do Małej Łąki) i przeszedłszy przez kładkę na potoku, kamienistą percią zrazu ponad lewym brzegiem, a pod koniec prawym skrajem strumienia docieramy do altany Tow. Tatr. u podnóża pionowej ściany, poprzez którą stacza się piękną strugą wodospad Siklawicza (ok. 1095 m.). Wysokość dolnego wodospadu ok. 13 m., górnego ok. 10 m.

Od Siklawicy, u której zwykle się kończy zwiedzanie doliny, wiodą znaki:

a) Do Dol. Wielkiej Równi. Zwróciwszy się tuż poniżej altany ku płd.-wsch., za żółto-nieb. zn., wznosimy się dzikim jarem leśnym wzdłuż łożyska suchego zazwyczaj strumienia, dość stromo pód górę, i w 25 min. wydestaje-

*) Wejście na nie możliwe, lecz bardzo trudne i znaczenia turystycznego pozbawione.

my się na upłazy posępnej kotliny, kończącej się pod ścianami Giewontu i Suchego Wierchu.

Z Wielkiej Równi wydostać się można: 1) ku pn., stromemi, lesistemi zboczami Suchego Wierchu w 45 min. na Czerwoną Przełęcz (por. r. 26); 2) do Małej Dolinki (patrz niżej).

b) Do Małej Dolinki. Tuż powyżej altany kierujemy się za czerw. zn. zrazu zakosem w lewo, poczem w prawo ku pld., ponad Sikławicę, kamienistą ścieżką, wyprowadzającą w 25 min. wzdłuż koryta potoku do rzadkimi świerkami zarosłego, martwego kotła u stóp pn. ściany Giewontu.

Stąd prowadzą znaki: 1) ku pn.-wsch. poprzez zwał leśisty do Dol. Wielkiej Równi, (początek czerw. znaczonej ścieżki wskazuje drogowskaz na krawędzi lasu); 2) ku zach. na Przełęcz Bacug (ok. 1490 m.) między Małym Giewontem a Grzybowcem (czerw. zn.); 3) na Giewont (żlebem między Małym Giewontem a Giewontem; nieb. zn.).

21. Łysanki (1457).^o

Rozsiadły ponad dolinami: Strążyską, za Bramką i Małą Łąki, wyniosły regiel, godny zwiedzenia dla wielce malowniczych widoków, jakie się w drodze roztaczają.

Drogi: a) Doliną Strążyską (r. 20) do skały Jelinika, poczem jeszcze ok. 8 min. w stronę Hali Strążyskiej do miejsca, gdzie w prawo, przez kładkę na potoku, odchodzi ścieżka ku Łysankom. Postępując nią za biało-żółt. zn. w zakosy po stromem zboczu, wydostajemy się na występ skalny (widok na Dol. Strążyską i ścianę Giewontu), skąd kierując się lasem, a następnie wyrębami ku górze, z lekkim odchyleniem w lewo, wychodzimy na pn.-wsch. grzbiet Ły-

sanek. Nim wśród lasu ku płd., na przełęczkę pomiędzy dwiema skałkami na grzbiecie (1¹/₂ godz.; z lewej, przepaścisto ku dolinie oberwanej skałki najpiękniejszy w całej drodze widok na Tatry i Podhale). Stąd ścieżka, omijając poszarpany grzebień turni, zwany Jatkami, wiedzie jakiś czas po lewym (wsch.) zboczu grzbietu, by go następnie zakosem osiągnąć w trawiastym siodle, które obramiają nader malownicze skały. Obchodząc je teraz lasem po stronie pn.-zach., w 25 min. stajemy na trawiastym grzbiecie Łysanek (perć nie wyprowadza na ich najwyższy wierzchołek, który leży dalej ku płd.-zach., a na który, idąc lesistym grzbieciem wyjść można w 10 min., skąd widok na Czerwone Wierchy i Tatry Zachodnie o wiele rozleglejszy).

b) Z Dol. za Bramką. Od spływu dwu strumieni poza „Bramką“ (por. r. 22) kierujemy się, w tem miejscu biorącą początek, biało-żółto znaczoną ścieżką, wiodącą nas zakosami po stromem, lesistem stoku i zbaczającą pod koniec nieco w lewo. W 1¹/₄ godz. osiągamy grzbiet Łysanek w miejscu, gdzie nań perć od Dol. Strążyskiej uchodzi. Droga uciążliwsza od opisanej pod a).

c) Z Przełęczki w Grzybowcu (por. r. 26) ścieżką po płd.-wsch. stoku Łysanek w 15 minut na ich grzbiet w miejscu rozłączeń się perci.

22. Dolina za Bramką.

Lesistemi ramionami Łysanek (1457 m.) opasana, niewielka, lecz urocza i zaciszna dolinka pomiędzy Dol. Strążyską a Dol. Małej Łąki. Najpiękniejsza w części dolnej.

Drogi: a) Z Zakopanego ul. Kościeliską i Skibówkami ku zach. aż do słupka km. 1.7, poza którym w lewo, ku płd.-zach., oddziela się od drogi wyraźna ścieżka. Nią przez pola obok kilku starych chałup góralskich, poczem wskos na prawo do lasu i po jego przejściu zach. krawędzią lasu na

Drogę pod Reglami u lewego brzegu potoku, płynącego z Dol. za Bramką. Stąd w prawo w kilka chwil do ujścia doliny (1 godz.).

b) Z Zakopanego do początku Dol. Strażyskiej (r. 20), poczem Drogą pod Reglami ku zach. w 30 min. do wylotu Dol. za Bramką (r. 16).

Podążając w głąb doliny niezgorszą drożyną wzdłuż strumienia (na prawo piękne, fantastyczne turnie dolomitowe), przechodzimy poprzez skalną „bramę“, utworzoną przez dwie, z przeciwległych zboczy zbliżające się turnie (od bramy tej dolinka swą nazwę otrzymała) i w 20 min. docieramy do spływu dwu strumieni, gdzie zatraca się drożyna i gdzie następuje zazwyczaj kres spaceru. Stąd na Łysanki por. r. 21 pod b).

23. Dolina Małej Łąki.

Rozległa, rdzennego grzbietu Tatr Zachodnich sięgająca Dol. Małej Łąki, uchodząc ku pn. w odległości ok. 4 km. od Zakopanego (na płd.-zach. od niego), — należy już do nieco dalszych wycieczek. O ile sama droga doliną, monotonna i zaniedbana, niczego osobliwego nie przedstawia, o tyle nad wyraz wspaniały widok roztacza się u celu, którym bywa w środku doliny rozsiadła, bujna hala, zwana Małą Łąką. W górnej swej części Dol. Małej Łąki podnosi się terasowatemi, w stoki Kopy Kondrackiej (2004 m.) i Małolączniaka (2101 m.) wgłębnione piętremi.

Drogi: a) Z Zakopanego ul. Kościeliską i Skibówkami, a następnie gościńcem w ich przedłużeniu ku płd.-zach., przez osadę Krzeptówki do mostu na Małolackim Połoku (3.7 km.; końmi 35 min., pieszo 50 min.).

b) Drogą pod Regłami od ujścia Dol. za Bramką 25 min. (por. r. 16).

Zwrócić się tuż za mostem drożyną ku płd., za kilka chwil znajdziemy się u ujścia Dol. Małej Łąki (na lewo leśniarka, poza nią początek Drogi pod Regłami) i dążąc nią wśród młodych zagajników, przechodzimy niebawem na prawy brzeg potoku. Postępując teraz przeważnie przez rąbaniska (widok na Czerwone Wierchy), w 30 min. dochodzimy do samotnego szałas, gdzie jar doliny nieco się rozszerza [ku pn.-zach., pod stokami Hrubego Regła (1339 m.) piękne skały.]. Stąd kierujemy się ku płd.-wsch., (w prawo, ku zach., odchodzi drożyna na Przysłop Miętusi, por. r. 24), kamienistą drogą przez las, ponad łożyskiem ginącego pod skałami potoku, i w 20 min. zbliżamy się ku szałasom na hali Małej Łące (ok. 1209 m.), której kształt wskazuje, że niegdyś stanowiła dno jeziora.

24. **Przysłop Miętusi** (1295 m.).

Grzbiet pomiędzy Hrubym Regłem (1339 m.) a Skoruśniakiem czyli Siwarowem, między Dol. Małej Łąki i Dol. Miętusią, zwany Przysłopem Miętusi m (1295 m.), użycza nieporównanego widoku na gniazdo Czerwonych Wierchów i otoczenie Dol. Kościeliskiej. Na płd.-wsch. uboczy jego leży dość rozległa łąka, zwana Halą pod Przysłopem Miętusim (ok. 1171 m.).

Drogi: a) Z Zakopanego do ujścia Dol. Małej Łąki, poczem doliną ku płd. do wzmiankowanego w rozdz. 23 (str. 97 w. 9 od góry) szałas. Stąd odgałęziającą się w prawo (kilkadziesiąt kroków powyżej szałas) drożyną leśną ku płd.-zach.

(za czerw.-żółtymi zn.), zdążając ku górze, pod koniec przez rąbanisko w 30 min. wydostajemy się na siodło pomiędzy Przysłopem a Siwarowem, a z niego, obniżwszy się nieco ku zach., wkrótce dochodzimy do szałasów na hali.

b) Drogą nad Reglami: z hali w Dol. Małej Łąki ku pn.-zach. 20 min., z Dol. Kościeliskiej-Dol. Miętuśią Niżnią ku pld.-wsch. 1 godz. (por. r. 26).

Kierując się z Hali pod Przysłopem Miętuśim ku pn.-zach., w górę po dość stromem, zrzadka smrekami zarosłem zboczcu, wydostać się możemy w 15 min. na grzbiet Jaworzynki Miętusiej, skąd panorama jeszcze wspanialsza i ku pn. otwarta.

25. Dolina Miętuśia.

Ku Dol. Kościeliskiej uchodząca, w górze północnymi krzesanicami Czerwonych Wierchów zamknięta — Dolina Miętuśia dzieli się na (niezbyt ciekawą) Dolinę Miętuśią Niżnią i Dolinę Miętuśią Wyżnią, należąca, ze względu na przepyszne widoki ku Czerwonym Wierchom, do najpiękniejszych zakątków Tatr Zachodnich. W Dol. Miętusiej Wyżniej znajduje się niewielka Hala Miętuśia (ok. 1150 m.), ponad którą rośnie niezwykle dziki i posępny, olbrzymimi głazami (po góralsku „wantami”) zavalony las, zwany Wantulami.

Powyżej Wantul przypiera do podnóża wspaniałych urwisk Małolączniaka i Krzesanicy, grozą i martwością ziejący kocioł, noszący nazwę Świstówki Wielkiej. Wysoko ponad nią, zamknięte od dołu pionowymi progami, a od siebie bocznym grzbietem Krzesanicy rozdzielone, żłobią się w masywie Czerwonych Wierchów dwie dolinki, z których wsch. zwie się Litworową, a zach. Mułową Dolinką.

Droga: Z Zakopanego na Halę pod Przysłopem Miętuśim, por. r. 24, a następnie ku pld. drożyną obniżającą się

na dno Dol. Miętusiej (Ścieżka nad Regłami pozostaje na prawo) i wywodzącą przez polanę oraz szmat lasu, na Halę Miętusią (30 min.). Tu kierujemy się ku płd.-wsch., w lewy kąt polany, gdzie natrafiamy na czerw. znaki, prowadzące nas przez mroczny las wśród potężnych, mchem porośłych „want“. Podążając zrazu lepszą ścieżką, później lichemi już, kamienistymi perciami dość bystro w górę, a wreszcie zwróciwszy się w lewo popod urwisko Kobylarza, w 50 min. stajemy na trawiastej, płaskiej równinie Wielkiej Świstówki. Stań na Kobylarz i Czerwone Wierchy, por. r. 46.

26. Ścieżka nad Regłami.

Poprzez grzbiety regli, oddzielających doliny : Bystrej, Białego, Strażyską, Małą Łakę i Miętusią — od Kalatówek, po Dol. Kościeliską — biegnie w urocze widoki bogata, wygodna i umiejętnie przeprowadzona Ścieżka nad Regłami. Przejście jej, trwające ok. 3 godz., można w razie deszczu lub znużenia skracać dowolnie, schodząc w którąkolwiek z powyżej wzmiankowanych dolin. Wiodąc przez znaczniejsze wyniosłości, to w górę, to znów ku dołowi, Ścieżka nad Regłami oswaja organizm nasz z trudami wycieczek szczytowych i z tego względu stanowić winna obowiązkowy, wstępny spacer dla każdego, kto zamierza zapuszczać się w Tatry na dalsze, mozolniejsze wyprawy.

Droga: Z Zakopanego do Kuźnic (r. 8), poczem drogą ku Kalatówkom wiodącą (r. 12) w 20 min. do miejsca, gdzie w lesie — kilkadziesiąt kroków poza pustelnię Albertanów — oddziela się w prawo, białą i czerw. farbąznaczona drożyna. Postępując nią ku górze, w 10 min. stajemy na najwyższym tarasie polany Kalatówek, a przeszedłszy (obok samotnego szałasu na lewo) niewielkie zagłębienie

nie, poczynamy piąć się pod górę ścieżką w zakosy po płd. zboczu przełęczy między Uplazem Kalackim a Krokwią, zwanej Przełęczą Białego albo „Na patykach“ (ok. 1310 m.), którą w 25 min. osiągamy.

Z Przełęczy Białego kierujemy się ku zach. (na stronę Dol. Białego), ścieżką, która niebawem uchodzi na urwiste zbocza Uplazu Kalackiego, zwane Zamkami, i przedziera się nimi poprzez niezmiernie malownicze i efektowne żlebki, żebra i kulisy skalne (najpiękniejsza część całej Ścieżki nad Reglami). W kilku miejscach perć musiano rzucić na mostki drewniane i od strony doliny poręczami ubezpieczyć. Obniżywszy się kilkoma zakosami, dochodzimy do strumienia, gdzie u prawego brzegu zbiega się z naszym szlakiem ścieżka z Dol. Białego (por. r. 17). Przeszedłszy, poza strumieniem, niewielką Halę w Białem jej górną krawędzią, przez las, pod koniec nieco stromiej do góry, wychodzimy w 45 min. na Przełęcz Czerwoną (in. Wołarzysko, ok. 1305 m.), poprzez którą Sarnia Skala (1375 m.) łączy się ze Suchym Wierchem (ok. 1480 m.). Na przełęczy altana Tow. Tatr. i ławeczki. [Stąd warto podejść na Sarnią Skalę (por. r. 19), z której widok rozleglejszy].

Z Czerwonej Przełęczy stromo w dół, ku zach., ścieżką przez las w zakosy, zrazu lewą stroną opadającego ku zach. parowu, pod koniec wzdłuż prawego brzegu płynącego nim strumienia, na drogę dnem Doliny Strążyskiej wiodącą, tuż przed Halą Strążyską [30 min.].

Z Hali Strążyskiej, którą w kilka chwil po przejściu strumienia osiągamy, zwracamy się przez potok ku zach., i drożyną, wiodącą rodzajem parowu między Grzybowcem a Łysankami, zrazu lasem, w górze poprzez wyřęby, w 1 g.

wydośćajemy się na Przełęcz w Grzybowcu (ok. 1335 m.). Stąd ku zach., w 20 min. schodzi się na Halę w Dol. Małej Łąki, u początku której w lesie od drogi doliną prowadzącej odchodzi (ku pn.-zach.) drożyna w stronę Przysłopu Miętusiego. Po 20 min. pochodu lasem i rąbaniskami, stajemy na grzbiecie Przysłopu. Obniżywszy się z niego ku zach., do szałasów na Hali pod Przysłopem, skręcamy w las — ku zach. — (nie schodząc na dno Doliny Miętusiej) i zdążając drożyną wzdłuż potoku Dol. Miętusią Niżnią spływającego, popod pięknymi skałami Kończystej Turni, w 45 min. docieramy do drogi jezdnej w Dol. Kościeliskiej, osiągając ją tuż przed mostem u górnej krawędzi Kiry Miętusiej (por. r. 27).

27. Dolina Kościeliska.

Wśród wapiennych dolin tatrzańskich pierszeństwo pod względem piękności dzierząca, rozległa Dolina Kościeliska jest doliną walną, sięgającą w głąb rdzennego trzonu Tatr Zachodnich po Czerwone Wierchy, Kamienistą (2128 m.), Błyszcz (2163 m.) i Ornak (1851 m.). Na zwiedzenie ważniejszych zakątków rozgłośnej tej doliny, będącej syntezą wszystkich osobliwości, jakie Tatry Zachodnie w swem łonie kryją, należy cały dzień poświęcić. Kto rozporządza ograniczonym czasem winien poznać przynajmniej Lodowe Źródło, Kraków, Pisana, Grotę Młyną i Raptawicką oraz Staw Smreczyński. Bita droga jezdna doprowadza z Zakopanego do Hali Pisanej w dolinie [10¹/₂ km.], od biedy jednak można i do Hali Smytniej dojechać [12 km.]. W Dol. Kościeliskiej istniały niegdyś kopalnie rudy i huty

żelazne. Nazwę doliny wyprowadzają od kościołka, który wznosił się w niej obok dawnych zabudowań górniczych.

Droga: Z Zakopanego do ujścia Dol. Małej Łąki (por. r. 23), a następnie gościńcem ku zach., (w wyłomie Dol. M. Łąki przepiękny widok na Czerwone Wierchy), przez pastwiska i las, z którego szosa zwraca się w prawo i polami doprowadza do początku Dol. Kościeliskiej (6·8 km.), końmi w 1 godz., pieszo ok. 1½ godz.

Zwróciwszy się stąd ku płd., w jar doliny (u wstępu na lewo skała numulitowa), w kilka minut mijamy rodzaj wrót skalnych, utworzonych przez zwierające się ku sobie ściany doliny, a na cześć zasłużonego pośła wielkopolskiego — Kazimierza Kantaka — Bramą Kantaka zwanych, (na zach. jej ścianie, za potokiem, tablica pamiątkowa, umieszczona przez T. T. w r. 1887). Poza bramą droga przekracza rozległą, lasem otoczoną łąkę tzw. Kirę Miętusią (od wsch., na lewo, z ponad lasu stercząca ostra turnia zwie się Turnią Kończystą), u której górnego końca, tuż przed mostem na Kirowej Wodzie, odchodzi w lewo Droga nad Regłami do Dol. Miętusiej (por. r. 26). Idąc lub jadąc dalej ku płd., mijamy tzw. „Stare Kościeliska“, resztki zabudowań z czasów eksploatacji rudy żelaznej, oraz oryginalną, „zbójnicką“ kapliczkę, na miejscu dawnego kościołka stojącą — i w 30 min. przybywamy na równinę, na której wznosi się restauracja i gdzie zazwyczaj następuje popas dla koni, dalszą bowiem część doliny najlepiej, ze względu na widoki, zwiedzać pieszo.

Podążając od restauracji w górę doliny, napotykamy zaraz po lewej stronie most na potoku, a przeszedłszy go i zboczywszy przez zarośla w prawo, w 3 min. docieramy

do oryginalnego Źródła Lodowego, z którego w trzy strony biją rwące strumienie (temp. $+ 4\cdot3^0$ C.).

Kierując się od źródła ku płd., powracamy do drogi jezdnej przez kładkę rzuconą na potoku w miejscu, gdzie zwężające się dno doliny zápiera tzw. Brama Kraszewskiego. Na wschodniej krzesanicy tych wrót skalnych tablica, umieszczona przez Tow. Tatr. w 1879 r. ku uczczeniu 50-letniej pracy pisarskiej J. I. Kraszewskiego. W dalszym pochodzie, po przejściu mostu na wsch. brzeg potoku, otwierają się przed nami romantyczne widoki na ściany Organów, turnie Kominów Tylkowych, oraz na czającą się za potokiem skałę, z profilu przypominającą żywo siedzącego ptaka, i stąd „Sową“ zwaną. W 25 min. (od restauracji) wychodzimy na Halę Pisana, (ponad nią w głębi ku wsch., wyniosłe turnie Saturna i Ratusza), a minąwszy ją ku płd., w kilka minut docieramy lasem do wylotu odchodzącego w lewo parowu, zwanego „Krakowem“.

[Jest to nad wyraz dziki i romantyczny, rumowiskiem, głazami i kłodami butwiejących drzew zawalony wąwóz, podchodzący hen pod szczyt Ciemniaka (ok. 2099 m.). Nazwano go „Krakowem“ tatrzańskim, gdyż w wyobraźni górali okolne ściany kształtem swym przypominają gmachy krakowskie (Ratusz, Bramę Florjańską, Kościół Marjański itp.). Celem zwiedzenia „Krakowa“, zwracamy się od drogi dnem doliny prowadzącej, w lewo, ku płd.-wsch., za nieb.-czerwonemi znakami i w kilka minut docieramy łożyskiem potoku do zamkniętej krzesanicami szyi wąwozu. Nieco dalej dno jaru rozszerza się, poczem ponownie wciska w prostopadłe urwiska. Poza drugim zwężeniem ubezpieczona poręczami ścieżka poczyna wspinać się w lewo — obok małej grotki — bardzo stromo pod górę i doprowadza

do otworu S m o c z e j J a m y (15 min.). Jaskinia ta tworzy ok. 37 m. długości liczący, podnoszący się bystro w górę, w kształcie litery S wygięty, wąski tunel, którego górny otwór leży o 21 m. wyżej od wchodu do jamy. Wydo-stawszy się na światło dzienne wyżnim wylotem (do przej-ścia światło potrzebne), powrócić możemy popod skały do dolnego otworu, albo (najdogodniej) ścieżkami przez las ponad dnem wąwozu, w dół do początku „Krakowa“.)]

Tuż powyżej wylotu „Krakowa“, w ponownem zwęże-niu doliny, spiętrza się na lewo od drogi Skała P i s a n a, której nazwa pochodzi od licznych nazwisk i napisów, ry-tych w niej przez przechodniów. Na ścianie uwidocznia się fantastyczna postać śpiącego rycerza, wykuta w półfigurze przez J. Bełdowskiego. U stóp ściany, z czeluści pieczary wodnej, wylewa się rwący strumień, mylnie za źródło Czar-nego Dunajca uważany. Wypływ z pod Pisanej, tworzący niski i — ze względu na sięgający gdzieś po usta poziom wody — trudno dostępny korytarz, zwiedzili w r. 1832 Seweryn Goszczyński, a w lat niespełna 50 później J. G. Pawlikowski i wynieśli stamtąd niezmiernie ciekawą zagadkę: ślady bytności ludzkiej. Dno pieczary było gdzie-niegdzie deskami wyłożone, a strop w kilku miejscach dy-lami podstępłowany. Uczynili to zapewne poszukiwacze skarbów, (podanie mówi, że w głębi Pisanej jest staw, a na nim pływa kaczką, znosząca raz do roku złote jajo).

Posuwając się od Pisanej ku pld., coraz stromiej pod górę, i przeszedłszy na zach. brzeg potoku, w 20 min. sta-jemy przy altanie Tow. Tatr. im. S. Goszczyńskiego. Tuż przed nią, według podania, mija się przy drodze mogiłę górnika Zygmunta Stałego, który pracował przy młynie do mielenia rudy srebrnej, w Ornaku wydobywanej i tu przez

zbojników został zabity. Na mogiłę tę wskazywał do niedawna stos suchych gałęzi rzucanych corocznie przez przechodzących juhasów. Dziś zwyczaj ten poszedł w niepamięć i stosu już niema.

Na polance powyżej altany wznosi się żelazny „Krzyż Pola“ z napisem „I nic nad Boga“, osadzony w kamieniu młyńskim, jedynej pozostałości z dawnego młyna srebrnego w Kościeliskach.

Od altany idziemy lasem dalej ku płd., i przeszedłszy przez most na wsch. brzeg potoku, w 10 min. przybywamy na Halę Smytnią (ok. 1081 m.).

[Przed mostem odchodzi w prawo, wzdłuż zach. brzegu potoku drożyna ku niewielkiej Hali Ornak (ok. 1129 m.).]

Minąwszy Halę Smytnią ku płd., wzdłuż zach. jej krawędzi, dochodzimy niebawem — poza mostkiem Tomanowym Potoku — do rozstaju trzech szlaków:

a) Na Halę Tomanową Wyżnią (ok. 1381 m.) idzie się w lewo, ku płd.-wsch., jarem leśnym wzdłuż na Tomanowego Potoku, 1 g. do szałasów na hali;

b) do Stawu Smreczyńskiego: od rozstaju dróg ku płd.-wsch. za biało-czerw. zn. zrazu drożyną, następnie stromą ścieżką przez gąszcz leśny, w 45 min. nad błotnisty brzeg obramionego lasem Smreczyńskiego Stawu (około 1226 m.), liczącego 0·84 ha pow., a 5·2 m. głębokości. Z nad pn. brzegu jeziorka piękny widok na Bystrą (2250 m.);

c) na Halę Pyszną: od rozstaju drożyn wprost ku płd., za czerw. zn., w pobliżu Kościeliskiego Potoku, przez dwie polanki i las, pod koniec stromiej ku górze, w 1 godz. na halę (ok. 1350 m.). W lesie u początku hali niezagospodarowane schronisko T. T. (klucze można otrzymać w biurze Tow. Tatr. w Zakopanem).

Odrębny, tajemnego czaru pełen świat stanowią w Dolinie Kościeliskiej liczne i rozległe jaskinie wapienne, odkryte ok. r. 1880 przez J. G. Pawlikowskiego, a przez Tow. Tatr. dla szerszego ogółu udostępnione. Do najpiękniejszych z nich należą :

1. W końcowym (pn.-zach.) ramieniu Gładkiego Uplaziańskiego, zwanem Organami, wysoko ponad dnem doliny, leżą niezwykle efektowne i oryginalne „Zbójnickie Okna“. Idzie się do nich od restauracji w Dol. Kościeliskiej (por. str. 102 w. 6 od dołu) zrazu przez pierwszy na lewo most — jak do Źródła Lodowego, — a po jego przejściu kamienistą drożyną w głąb otwierającego się ku wsch. jaru (wiodą nim czerw. zn. narciarskie), poczem najbliższą w prawo, ku górze odgałęziającą się dróżką do zawalonego wykrotami parowu w lesie. Przekroczywszy go wskos na prawo, wspinamy się za czerw. zn. niezbyt wyraźną percią w kierunku płd.-wsch., bezustannie wysokopiennym lasem i w 45 min. docieramy do drogowskazu, u którego ścieżyny się rozchodzą: a) Zwróciwszy się od drogowskazu w prawo, nieco ku dołowi, w kilka chwil stajemy w obszernej bramie skalnej „Niżniego Zbójeckiego Okna“, którego przeciwny wyłot kończy się przepaścią. W lewej ścianie bramy otwierające się mniejsze okno wprowadza nas do dzikiego kotła, z trzech stron otoczonego pionowymi ścianami, nad którymi w górze kołysze się las. W wewnętrznej ścianie tego dziedzińca wejście do właściwej groty, będącej ostrosklepionym, pozbawionym większych komór korytarzem, którego długość wynosi ok. 45 m. b) Pnąc się od drogowskazu stromą ścieżką w górę przez las, w 10 min. dochodzimy do Wyżniego Zbójnickiego Okna, tworzącego podługowatą szczelinę w turni, przez którą przezierają przeciwległe ściany Kominów Tylkowych i głąb Dol. Kościeliskiej.

2. Zimna Grota. W turni wspomnianych Organów, już poniżej ich urwisk, znajduje się rozległa jaskinia, od panującej w niej niskiej temperatury i leżącego miejscami lodu Zimną Grotą zwana. Ścieżka ku grocie odgałęzia się od drogi dnem doliny, ponad prawym brzegiem potoku, wiodącej, naprzeciw skały „Sowy“ i pnie się (czerw. zn.) zrazu po lesistem zboczu skośnie w lewo (ku pn.), a następnie zlebem w górę do otworu jamy, drążącego się w turni silnie

pochylnym ostrołukiem. Grota biegnie w głąb łamanym korytarzem, zrazu w dół, później ku górze (w jednym miejscu trzeba się schylić) i poza większą komorą rozwidla się (dotąd 99 m.). Z odnóg lewa niska, w prawej próg, obie liczą 10 m. długości. Za nimi końcowa komora licząca 13 m. długości, a 4 m. szerokości.

3. Smocza Jama w „Krakowie“ (por. wyżej).

4. Groby. W skalistych ścianach regła ponad Pisana, zwanego Zamkami (1551 m.) leży grota Groby, odznaczająca się nietyle rozległością, ile urozmaiconą i piękną strukturą ścian i sklepienia. Z poprzystawianych do ścian, zbutwiałych żerdzi i „soch“*) widać, że grzebali w niej wielokrotnie poszukiwacze skarbów zbójnickich. Dostęp do Grobów wiedzie przez wąwóz „Kraków“ (por. wyżej), z którego dna — kilkanaście kroków poza miejscem, gdzie w lewo podnosi się perć ku „Smoczej Jamie“ — odchyła się na prawe zbocze niewyraźna ścieżyna, pnąca się zrazu w prawo oryginalną, dość eksponowaną półką (załupą), która przerywa ukosem pionową ścianę. Wyżej wydostajemy się na strome, lesiste zbocze i niem, wspinając się uciążliwie w górę i trzymając się pobliza spiętrzonych nad nami po lewej ręce, prostopadłych krzesanic, w 30 min. docieramy do niepozornego otworu jaskini, leżącego u podnóża ścian już niedaleko grzbietu. Przecisnąwszy się wylotem, stajemy w komorze, tworzącej na lewo dwie „kaplice“ i przechodzącej w kilkakrotnie łamany, mlekiem wapiennym obficie pokryty korytarz, który liczy 70 m. długości.

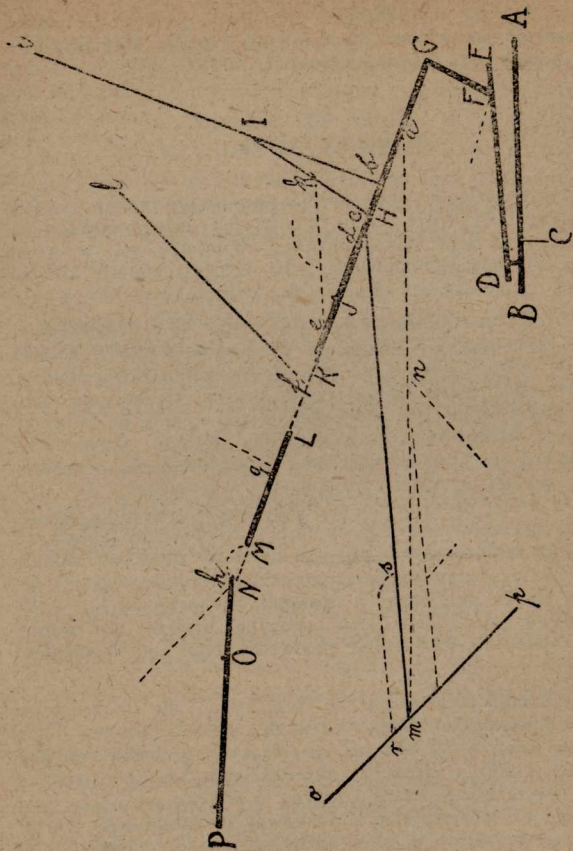
5. Wschodnie zbocza Kominów Tylkowych, zwane Obłazkami, kryją w sobie kilka oryginalnych i wielkich grot wapiennych. Przeszedłszy tuż powyżej „Pisanej“ przez most na lewy (zach.) brzeg potoku, zwracamy się zaraz za czerw. zn. wprost ku górze, ścieżką wiodącą zrazu lasem, później porumowiskami zasłanem, prawem zboczem doliny i w 15 min., pod koniec postępując poniżej skał poziomo w lewo, docieramy do otworu Jamy Obłazkowej (u wstępu komora, za nią korytarz, rozdławający się w głębi na dwa ramiona,

*) „Sochą“ zwie się smerek z niezupełnie obciętemi gałęziami, używany zamiast drabiny.

z których prawie liczy ok. 40 m.). Zwróciwszy się obok Jamy Obłazkowej w lewo, w kilka chwil docieramy usypiskiem do wylotu pierwszorzędnej i nader ciekawej pieczary, od licznych i w różnych kierunkach rozbiegających się korytarzy Mylną Grotą*) zwanej. Grota poczyna się 26-metrowym tunelem (AB), otwierającym się na końcu tzw. „Oknem Pawlikowskiego“ (widok na Bystrą i Dol. Kościeliską). W ścianie na lewo mniejsze okno (C). Na prawo, tuż przed Oknem Pawlikowskiego wejście do zaginającego się w prawo, ok. 22-metrowego korytarza (DE), u końca którego trzeba się przeczołgać się 7-metrowym przedsionkiem (FG.), wprowadzającym do właściwej groty, której główny pień (GP.) liczy ok. 81 m. długości. Zrazu podłużną komorą (GH.) 15 m. poczem wąską, skośną szparą (HI, 11 m.) do 6-metrowej komory (IK.). Poza nią przejście (KL.) jest tak niskie, że trzeba niem „raczkować“ na brzuchu. Następująca część tworzy obszerną komorę (LM.), poza którą korytarz tworzy dwa ciasne tunele (MN., dogodniej czołgać się prawym), uchodzące do komory NO. Stąd biegnie już wąska szczelina (OP.) o ścianach „mlekiem wapiennym“ pokrytych, którą z trudem tylko przecisnąć się można (18 m.). Z licznych korytarzy bocznych zasługują na zwiedzenie: 1. pierwszy po prawej stronie, ok. 38 m. liczący korytarz (b. i.), zakończony piękną komorą zwaną „Wielką Izbą“; 2. czwarta z rzędu po prawej ręce, o ciasnym wejściu odnoga tzw. „Biała Ulica“ (f. l.) ze ścianami mlekiem wapiennym okrytymi; 3. drugi z rzędu po lewej stronie, ostrosklepiony, wygodny korytarz d. m. (57 m.), uchodzący do komory 26 m. szerokiej, zwanej „Chór a mi“.

Zwróciwszy się przed Jamą Obłazkową (nie dochodząc do niej) za zn. nieb. i pnąc się po wapiennych zwaliskach zrazu wprost w górę, następnie poniżej skał w lewo, a pod koniec po bardzo stromych stopniach skalnych turni, zwanej Raptawicą, w 15 minut stajemy na brzeżku niespodzianie u naszych stóp odsłaniającego się otworu Groty Raptawickiej, na której głazami zavalone dno sprowadza 4-metrowa drabina. Jama, o charakterze komorowym, idzie w głąb

*) Por. szkic na str. 109.



SZKIC GROTY MYLNEJ.

turni, a dwiema poprzecznymi odnogami przecięta, tworzy w przekroju jakby krzyż dwuramienny. Ogólna długość głównego pnia wynosi 41 m., wysokość ok. 10 m.

28. Dolina Lejowa.

Dosyć rozległa, lecz nieciekawa i stąd nader rzadko zwiedzana, Dol. Lejowa (in. Lejowiec) leży pomiędzy Dol. Kościeliską a Dol. Chochołowską, opierając się w głębi o Kominy Tylkowe (1826 m.), na których zboczu kończy się Hala pod Kominami (ok. 1100 m.).

Drogi: a) Z Zakopanego do ujścia Dol. Kościeliskiej (por. r. 27), poczem gościńcem wiodącym ku Dol. Chochołowskiej (por. r. 29) ok. 15 min. do początku Siwej Polany, tj. do miejsca, gdzie droga jezdna zwraca się ku pn.-zach. Tutaj, obok leżącej na lewo leśniarki, skręcamy na drożynę, zdążającą wzdłuż regli ku zach. i nią, górnym skrajem Siwej Polany, w 15 min. docieramy do zamkniętego rodzajem bramy skalnej wylotu Dol. Lejowej.

Od ujścia drożyną dnem doliny biegnącą ku płd., wzdłuż lewego, następnie prawego brzegu potoku wśród łagodnego otoczenia regłowego, w 30 min. na dość obszerną polanę (na prawem zboczu szałas), poza którą dolina, zwężając się, zagina się ku płd.-wsch., a następnie silnie ku wsch. W 30 min., dążąc pod koniec leśną drożyną bystrzej ku górze, wydostajemy się na pochyłe pastwiska Hali pod Kominami (szalasy).

b) Z Hali pod Kominami przedostać się możemy do Doliny Kościeliskiej. Z hali ku wsch., niemal poziomo idącą drożyną leśną w 10 min. na przełęcz w grzbiecie między Kopkami (1336) a Stołami (ok. 1432 m.). Stąd poczynając się w lewym kącie polany drożyną w dół ku pn.-wsch., i nią na dno Dol. Kościeliskiej obok dawnych zabudowań górniczych przed restauracją (albo odchylając się w połowie stoku dróżką w prawo — do drożyny wiodącej od Hali na Stołach i nią na dno doliny tuż przed Bramą Kraszewskiego) 20 min..

29. Dolina Chochołowska.

O ile Dolina Kościeliska olśniewa niezwykłym bogactwem krajobrazu i radosną wesołością otoczenia, o tyle równolegle do niej ciągnąca się, pod Wierch Starorobociański (2170 m.) i Wołowiec (2065 m.) podchodząca Dolina Chochołowska uderza przede wszystkim ogromem, powagą i właściwym Tatrom Zachodnim melancholijnym zamysleniem. W górnej swej części dolina rozłamuje się na dwie gałęzie: wsch., Dolinę Starorobociańską i zach., Dolinę Jarząbczą.

Wycieczka do Doliny Chochołowskiej jest całodniową, można ją jednak połączyć ze zwiedzeniem Dol. Kościeliskiej i przejściem przez Iwaniacką Przełęcz (1444 m.); w głąb doliny, aż do ujścia Dol. Starorobociańskiej sięga bita droga jezdna.

Droga: Z Zakopanego do ujścia Dol. Kościeliskiej (por. r. 27), poczem, nie zbaczając w jej głąb, gościńcem przez most na Kirowej Wodzie ku zach., (na prawo od drogi leśniczówka), rąbaniskami na skraj rozległej Siwej Polany, gdzie szosa, przeszedłszy w gorszą drogę jezdną, skręca ku pn.-zach., wiodąc do Witowa i Chochołowa. W odległości ok. 1 $\frac{1}{2}$ km. dalej, przed mostem na Siwej Wodzie (płynącej z Dol. Chochołowskiej), odchodzi od niej w lewo, ku płd.-zach. droga kołowa, doprowadzająca, obok Siwiańskich szałasów, do ujścia Dol. Chochołowskiej (końmi 40 min. pieszo 1 $\frac{1}{4}$ godz.).

[Turyści piesi mogą skrócić powyższą drogę jezdną w następujący sposób: Od ujścia Dol. Kościeliskiej podążamy do ujścia Dol. Lejowej w sposób w r. 28 pod a) opisany (30 min.), poczem kierujemy się w dalszym ciągu ku

zach., drożyną, krawędzią lasu poprzez niewysokie wzniesienie wiodącą i w 20 min., po przejściu łąki wskos na prawo, stajemy na drodze jezdnej w pobliżu wylotu Dol. Chochołowskiej].

Od ujścia doliny gościniec wiedzie w jej głąb wśród pięknych lasów świerkowych (na prawo, za Siwą Wodą, wynurają się z obramienia leśnego gładkie ściany Siwiańskich Turni) i 1 godz. wyprowadza na szałasami pokrytą polanę, od istniejących tu niegdyś kuźnic żelaznych Huciskami (985 m.) zwaną.

W dalszym swym przebiegu jar dolinny zwęża się, tworząc najromantyczniejszą część Dol. Chochołowskiej. Minąwszy Polanę Huciska, przechodzimy obok skały (na lewo), w którą kilku księży wmurowało tablicę pamiątkową ku czci niezapomnianych twórców „Powstania Chochołowskiego“ z r. 1846 — ks. Józefa Kmietowicza i Jana Kantego Andrusikiewicza. Zboczywszy od drogi jezdnej, tuż poza wspomnianą skałą, w lewo, wzdłuż strumienia, w kilka chwil docieramy do ogromnego wywierzyśka, będącego właściwie miniaturowym, 2 m. głębokim stawkiem. Posuwając się dalej ku płd., w 45 min. dochodzimy do ujścia Dol. Starorobocińskiej (na lewo od drogi schronisko Sekcji Narc. Tow. Tatr.; klucze w Dworcu Tatrzańskim), gdzie kończy się bity gościniec. Podążając odtąd kamienistą drożyną ku płd.-zach., posępnym wawozem leśnym prowadzącą, przekraczamy Potok Jarzabczy na jego lewy brzeg i w 30 min. przybywamy na rozległą, gęsto szałasami zabudowaną, gwarną i ludną Polanę Chochołowską (ok. 1140 m.), u podnóża Bobrowca (1664 m.) rozsiadłą. Z hali piękny widok na Wołowiec (2065 m.) i dziwaczne, ze zboczy Bobrowca sterczące Mnichy Chochołowskie.

B. TATRY WYSOKIE.

30. **Hala Gąsienicowa** (ok. 1520 m.).

Półdniowa wycieczka na Halę Gąsienicową, łącząca się zazwyczaj ze zwiedzeniem Czarnego Stawu Gąsienicowego, odsłania przed nami w całym już majestacie surowe piękno Tatr Wysokich, zapoznając z jednym z najwznioślejszych zakątków tego świata złomów i granitów. Hala Gąsienicowa, zwana również „Halą przy stawach“ leży w Dol. Stawów Gąsienicowych, na rozdzielu Tatr Zachodnich i Wysokich, u podnóża poszarpanego łańcucha wierchów od Żółtej Turni (2088 m.) po Kasprowy (1989 m.). Nazwa hali pochodzi od jej właścicieli, gazdów Gąsieniców, którzy latem wypasają na niej — pod opieką „baczów“ — mnóstwo krów i owiec. Tutaj też stoi prymitywne schronisko Tow. Tatr., w którym można przenocować i dostać skromnego posiłku. Nowe kamienne schronisko w budowie.

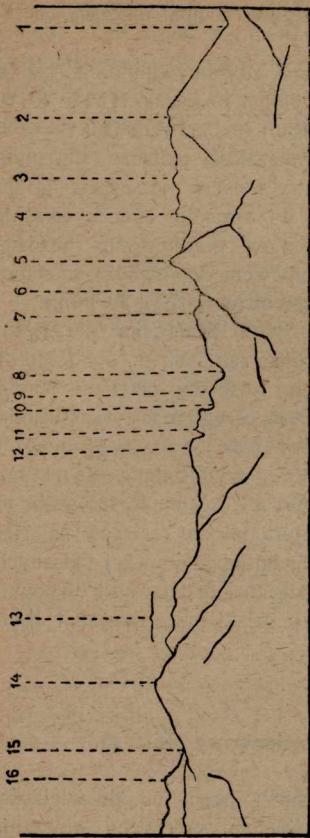
Sama dla siebie ponętna, zarazem główny punkt wyjścia na okoliczne wierchy i przełęcze -- Hala Gąsienicowa roi się przez cały sezon tłumem wszelkiego gatunku turystów.

Drogi: a) *Przez Boczań.* Z Zakopanego do Kuźnic, poczem drogą na Nosal wiodącą, do rozstaju dróg w lesie 10 min., (patrz. r. 9, str. 79 w. 3 od góry). Zwróciwszy się tu w prawo, za żółt. zn., postępujemy pewien czas lasem pod górę, by następnie wyjść na otwarte rąbanisko, gdzie droga zatacza wielki łuk w prawo (ku zach.) i wyprowadza na grzbiet Boczania (ok. 1280 m.) ponad Dol. Jaworzynkę (piękny widok na Czerwone Wierchy i charakterystyczny stożek Giewontu). Zwróciwszy się ku płd.-wsch., wchodzimy ponownie w las i podążając nim do jego górnej granicy, wy-

dostajemy się na grzbiet Skupniowego Uplazu. Pn.-wsch., jałowem zboczem tego ostatniego, — wysoko ponad Dol. Olczyską — wiedzie kamienista, żmudna w dzień upalny, drożyna, przewijająca się w końcu przez siodło, w którym Skupniowy Uplaz przypiera do Małej Kopy Królowej, na stronę Dol. Jaworzynki i doprowadzająca niebawem na Przełęcz między Kopami Królowemi (ok. 1520 m.)*) 1¹/₂ godz.

b) Przez Dol. Jaworzynkę. Z Zakopanego do Kuźnic (r. 8), poczem przez Hałę w Dol. Jaworzynce, drogą do Groty w Magórze wiodącą, do początku dwu dróg kopalnianych, podnoszących się w prawo, poprzez grzbiet dzielący dolinę w dwie gałęzie, (por. r. 10 str. 81 w. 3 od góry). Stąd górną (kilkanaście kroków powyżej dolnej) poczynającą się, drożyną za czerw. zn. przez grzbiet do prawej odnogi doliny, a następnie, wydostawszy się z granicy lasu, odchodzącą pod ostrym kątem w lewo, ku górze, percią (po wyjściu z lasu uważać na znaki!) i nią na pn. ramię Wielkiej Kopy Królowej. Zatoczywszy tu kilka zakosów, zwracamy w lewo i postępując ku górze po stromych uboczach, łączymy się na Przełęczy między Kopami z opisa-

*) Nazwę Wielkiej Kopy Królowej (ok. 1670 m.) nadają wszystkie niemal Przewodniki i mapy Tatr wyniosłości położonej bezpośrednio na pn.-wsch. od „Przełęczy między Kopami Królowemi“, nazwę zaś Małej Kopy Król. (ok. 1630 m.) wyniosłości, znajdującej się bezpośrednio na pld.-zach. od wymienionej przełęczy. Tak nazwy, jak i wysokości owe są całkiem niewłaściwe, w istocie bowiem — prosty rzut oka przekonywa o tem — wyniosłość, zwana Wielką Kopą Król. jest około 40 m. niższa od tzw. Małej Kopy Król. Z tej przyczyny zmieniam dotychczasową nomenklaturę i Wielką Kopą Król. nazywam tzw. dotąd Małą Kopę Król. i na odwrót. Sprostowania wymagają również i kopy: Mała Kopa Królowa liczy w przybliżeniu ok. 1550 m., Wielka Kopa Królowa około 1590 m.



PANORAMA Z HALI GAŚIENICOWEJ.

Objaśnienie: 1. Świnicka Przełęcz (2055 m.) — 2. Świnica (2306 m.) —
3. Gaśienicowa Turnia — 4. Niebieska Turnia — 5. Kościelec (2159 m.) —
6. Zawrat (2158 m., niewidoczny) — 7. Mały Kozi Wierch (ok. 2234 m.) —
8. Zmarła Przełęcz (ok. 2136 m.) — 9. Zamarła Turnia (ok. 2189 m.) — 10. Ko-
zia Przełęcz (ok. 2140 m.) — 11. Kozie Czuby — 12. Kozi Wierch (2295 m.) —
13. Trzy wierzchołki Granatów (2232 m.) — 14. Żółta Turnia (2088 m.) —
15. Krzyżne (2110 m.) — 16. Koszysta (2193 m.).

nym pod a) szlakiem przez Boczań (1^{1/2} g.). Droga w górnej części stroma i z tego względu w upał męcząca, nadająca się bardziej do powrotu.

Z Przełęczy między Kopami zdążamy ku płd. (żółt. zn.), przez łagodnie ku wsch. nachyloną, trawiastą Halę Królową Wyżnią (in. Karczmisko) nad krawędź Dol. Stawów Gąsienicowych, skąd w całej okazałości roztacza się prześliczny widok na Wysokie Tatry Polskie (por. szkic na str. 115). Ścieżka obniża się tutaj po stromem zboczu skośnie w prawo, wśród kosówki i złomów granitowych (pozostawionych przez lodowiec) i niebawem doprowadza do schroniska Tow. Tatr. na Hali Gąsienicowej (25—30 min.).

c) Z Zakopanego do Dol. Stare Szałasiska per. r. 11. Minąwszy wzmiankowaną tamże (str. 83 w. 9 od dołu), podłużną polankę ku płd.-wsch., zdążamy perciami, wiodącymi zrazu lasem ponad prawym brzegiem łożyska strumienia — w pewnej ponad nim wysokości — a następnie wśród kosówki po stromem zboczu, i w g. wydostajemy się na Przełęcz Mechy (między Kopą Magóry a Uhrociem Kasprowskim). Stąd w dół ku płd.-wsch., upłazami do szałasów na Hali Gąsienicowej (30 min.). Droga dalsza od powyżej opisanych, lecz krajobrazowo bardzo wdzięczna, nadająca się do powrotu dla turystów, którym zwykle szlaki przez Boczań i Jaworzynkę są zbyt dobrze znane.

31. Czarny Staw Gąsienicowy (1620 m.).

W rzędzie jezior tatrzańskich trzeci co do wielkości, a jeden z pierwszych pod względem przepychu otoczenia, Czarny Staw Gąsienicowy (pod Kościelcem) leży

w płd.-wsch. gałęzi Dol. Stawów Gąsienicowych, w pustynnej, piargami zasypanej kotlinie, ograniczonej grzbietami Żółtej Turni (2088 m.) i Granatów (2232 m.) od wsch., graniami Koziego Wierchu (2295 m.), Zamarłej Turni (około 2189 m.) i Małego Koziego Wierchu (ok. 2234 m.) w głębi od płd., a Kościelca (2159 m.) i Małego Kościelca (1753 m.) od zach. Powierzchnia Czarnego Stawu wynosi 22·87 ha, długość 600 m., szerokość 400 m., największa głębokość 50·4 m. W płd.-wsch. stronie stawu wynurza się z wody niewielka, kosówką zarosła wysepka. Posępny cień tulący się w kotlinie jeziora, sprawia, że wody jego mają niemal zawsze ciemną barwę; dopiero gdy w pogodny dzień podejziemy wzdłuż wsch. brzegu, toń stawu nabiera ciepłego, lazurowego kolorytu. Od niedawnego czasu żyją w Czarnym Stawie pstrągi i łososie.

Droga: Z Zakopanego na Halę Gąsienicową (por. r. 30). Od schroniska Tow. Tatr. na hali kierujemy się za żółt. zn. ku płd-zach., ścieżką obniżającą się w prawo, i po przejściu przez kładkę na łożysku Suchej Wody, podążamy łagodnie pod górę, zrazu wśród bujnych kosówek, następnie wygodną, skrzyżalami wykładaną drożyną, biegnącą niemal poziomo wzdłuż piarzysto-trawiastych, wschodnich uboczy Małego Kościelca i podnoszącą się stromszym zakosem dopiero na zwał stawu (25 min.). W drodze, mniej więcej pod pierwszą turnią Małego Kościelca, w głazami zasutej kotlinie poniżej ścieżki, mijamy pamiątkowy kamień znakomitego kompozytora i taternika śp. Mieczysława Karłowicza, który na tem miejscu w dniu 8 lutego 1909 r. zginął, śnieżną lawiną zasypany.

32. Zmarzły Staw pod Zawratem (ok. 1785 m.).

Na płd.-wsch. od Czarnego Stawu Gąsienicowego, w zamarym w ciszę kotle skalnym pod Koziemi Wierchami i Zawratem (2158 m.), kryje się niewielki (ok. 0·21 ha liczący), wczesną porą zazwyczaj lodem pokryty Zmarzły Staw. Kto znalazł się nad brzegiem Czarnego Stawu, a czasem rozporządza, winien zapuścić się i ku tej kotlinie, otoczenie bowiem stawku, nad wyraz dzikie i posępne, daje już dostateczne pojęcie o grozie wyżynnych pustkowi tatrzańskich.

Droga: Z ponad brzegu Czarnego Stawu Gąsienicowego kierujemy się za ziel. zn. ścieżką w lewo, przez odpływ jeziora i postępujemy wzdłuż wschodniego brzegu, zrazu wśród kosówki, później przez wielkie usypiska. Przekroczwszy odpływ wód Zmarzłego Stawu, ścieżka poczyna piąć się wśród upłazków i rumowisk po coraz bystrzejszem zboczu buli, ograniczającej od zach. wspomniany potok od Zmarzłego Stawu. Ostatni jej zakos wyprowadza poniżej pięknych skał w lewo, poprzez niewysoki próg na trawiaste zbocze i niem zaraz ponad krawędź skalnego łożyska potoku, gdzie perci rozchodzą się: w prawo, ku górze, wiedzie szlak na Zawrat (nieb. zn.), w lewo, ku dołowi, zdąża ścieżka do Zmarzłego Stawu. Obniżywszy się nią do potoku i idąc jego lewym brzegiem, w kilka chwil dochodzimy ponad pn. krawędź stawku (45 min.).

33. Gąsienicowe Stawy.

Na wyżniach, płd.-zach. tarasach Dol. Stawów Gąsienicowych, okolonych grzbietami Małego Kościelca

(1753 m.), Kościelca (2159 m.), Zawratowej Turni, Świnicy (2306 m.), Pośredniej (2129 m.) i Skrajnej Turni (2099 m.), oraz Kasprowego (1989 m.), ostało się, po zniknięciu w Tatrach lodowców, 15 niewielkich stawków, z których dziewięć posiada swe własne nazwy. Są to: Staw Sobkowy (0.48 ha pow.), Dwoisty (2.2 ha pow., złożony z dwu obok siebie znajdujących się zbiorników), Kurtkowiec czyli w Roztoce (1.74 ha pow., wysepka), Kukłaty albo Długi (1780 m., 1.52 ha pow., głęb. 7 m.), dwa Czerwone Stawki, Zadni Staw Gąsienicowy (około 1890 m.; najwyżej ze wszystkich jeziorok położony) i największy z pośród Gąsienicowych Stawów, dość częstym celem osobnych odwiedzin będący Zielony Staw Gąsienicowy, in. Suchy Staw (1672 m.) pod Pośrednią Turnią (pow. 3.45 ha, głęb. 15.5 m.), ku któremu droga przedstawia się następująco:

Z Zakopanego na Halę Gąsienicową (por. r. 30). Od schroniska Tow. Tatr. na hali kierujemy się ku płd.-zach. (w stronę Liljowego) i zdążamy koło wyżnich szałasów przez bydło wydeptanemi perciami ponad lewym brzegiem Suchej Wody, (wypływającej z Zielonego Stawu Gąsienicowego). Minąwszy po drodze 3 nieznaczące zbiorniki wody i przekroczywszy ciekący z pod Beskidu (2012 m.) strumień, (poza którym w kierunku Liljowego podnosi się wypukła grzęda), zwracamy się ku płd. i postępując wśród kosówki zach. brzegiem Suchej Wody, opodal od leżącego na lewo Sobkowego Stawu, przeszedłszy pod koniec na prawy brzeg potoku, w 45 min. stajemy przy altanie Tow. Tatr. ponad pn. krawędzią Zielonego Stawu Gąsienicowego. Stąd można dotrzeć koło Czerwonych

Stawków i Długiego Stawu na Karb (1852 m.), a z niego zejść do Czarnego Stawu Gąsienicowego (por. r. 55).

34. Dolina Roztoki — Dolina Pięciu Stawów Polskich.

Uchodząca do Dol. Białki, w stoki olbrzymiego Wołoszyna (2151 m.), Świstówki i Uboczy głęboko wżłobiona Dol. Roztoki rozpląszcza się ku płd.-zach. w rozległą, tarasową wyżynę, od znajdujących się na niej w tejże liczbie jezior — Dol. Pięciu Stawów Polskich zwaną. Główną osobliwością Dol. Roztoki jest odprowadzający wody z wymienionych stawów Potok Roztoka, rzucający się z progu Dol. Pięciu Stawów największym wodospadem tatrzańskim, zwanym Siklawą, w dolnej zaś części tworzący przepiękne kaskady Wodogrzmotów Mickiewicza.

Dolina Pięciu Stawów Polskich, zamknięta od płd.-wsch. rozłożystym grzbietem Miedzianego (2238 m.), od zach. Kotelnicą (1989 m.), Gładkim Wierchem (2067 m.) i Walentkową (2157 m.), a od pn. łańcuchem Tatr Polskich od Świnicy (2306 m.) po Kozi Wierch (2295 m.). jałowa i gruzem piargów zasypana, wywiera niezwykle posępne wrażenie. Ku pn.-zach. dolina tworzy dwie, ramieniem turni „Kołem“ (2104 m.) zwanej, przedzielone „zatoki“: Dolinę Pustą (u stóp Koziwego Wierchu i Zamarłej Turni) oraz Dolinkę pod Kołem (u podnóża Zawratu i Świnicy). Z pięciu stawów, trzy leżą niemal na tym samym poziomie, dwa zaś na różnych wysokościach. Największym, nietylko z pośród Pięciu Stawów, ale w ogólności ze wszystkich jezior tatrzańskich jest, w środku doliny położony, Wielki

Staw (1669 m.). Jest to jezioro o owalnym zarysie, koso-drzewiną porośłych brzegów, liczące 34·84 ha powierzchni, a 78 m. głębokości; długość jego przenosi 900 m., szerokość na środku 450 m. Wody stawu, podczas wiatru zawsze silnie wzburzone, mają ciemnostalową, nieprzejrzaną barwę. Rozległość tarasów i brak śmiało spiętrzonych turni w otoczeniu potęguje głuchą martwość jeziora.

W pobliżu Wielkiego Stawu, na pn.-wsch. od niego, znajduje się Przedni Staw (1671 m.) mający 7·7 ha pow. i 30 m. głębokości. Wody jeziora, przeciekając między głazami ku Wielkiemu Stawowi, tworzą w pośrodku niewielki, 2 m. głęboki zbiornik, zwany Małym Stawkiem, nad którego brzegiem wznosi się schronisko Tow. Tatr., gdzie można przenocować. Czwartym z kolei jeziorem jest położony u stóp Kotelnicy, o kształcie elipsy w wąskiej przeziębłej, Czarny Staw (1774 m.), którego powierzchnia wynosi 13·05 ha., a największa głębokość 37 m. Najwyżej leżący Zadni Staw (1890 m.) zasunął się w złomy i usypiska Dolinki pod Kołem i liczy 6·72 ha pow. a 29 m. głębokości.

Doliną Pięciu Stawów Polskich zmierają liczne szlaki turystyczne do Morskiego Oka, nasuwające najlepszą sposobność do zapoznania się z tą dziką wyżyną*). Turyści docierający tu przez Dol. Roztoki, ograniczają się zazwyczaj do obejrzenia Wielkiego Stawu, poczem przez Świstówkę przechodzą do Morskiego Oka.

Droga: Z Zakopanego końmi lub pieszo do Wodogrzmotów Mickiewicza (por. r. 35 i 36).

*) Kto podąży przez Świstówkę, niech nie zapomni zboczyć od schroniska Tow. Tatr. w Dol. Pięciu Stawów do Siklawy (10 min.).

[Nieco poniżej wodospadów, na okolonej lasem polance, zwanej R o z t o k ą, stoi schronisko Tow. Tatr., w którym można przenocować i dostać skromnego posiłku. Do schroniska tego dociera się w 10 min. od Wodogrzmotów, zwracając się poza kamiennym mostem w lewo i postępując ku dołowi dobrą ścieżką za czerw. zn.].

Bezpośrednio poza granitowym mostem na Roztoce, napotykamy, obok niewielkiej gospody, na szeroką, czerw. zn. ścieżkę, wiodącą lasem ku płd., w górę Dol. Roztoki, ponad prawym brzegiem Potoku Roztoki (po kilku minutach odchodzi w prawo ścieżyna do Wyżniego Wodogrzmotu). Po upływie ok. 15 min. przekraczamy przez kładkę na lewy brzeg potoku i podążając dalej w jego sąsiedztwie, w 45 min. przybywamy na niewielką H a l ę R o z t o k ę (1289 m.). Tuż powyżej hali drożyna zawodzi przez mostek ponownie na prawy brzeg potoku, gdzie przeszedłszy w gorszą ścieżynę i pnąc się coraz stromiej i uciążliwiej, w 45 min. wyprowadza na żebro skalne, z którego po raz pierwszy odsłania się przed nami widok na staczający się dwiema potężnymi strugami, ok. 70 m. wysokości liczący W o d o s p a d S i k l a w ę. Wspinając się teraz bystro ku górze, w 15 min. wydostajemy się na próg Dol. Pięciu Stawów, a skierowawszy się w lewo, poprzez kosówkę zarosłą bulę, w kilka minut docieramy do schroniska Tow. Tatr. nad Małym Stawkiem.

35. Gościniec do Morskiego Oka.

Jakkolwiek Morskie Oko swe wody w dalekie zręby Tatr Wysokich zasunęło, nawet niezdolne do pieszych marszów osoby poznać mogą ten nieporównany zakątek, z Za-

kopaniem bowiem łączy go umiejętnie przetrasowana i wybornie utrzymana, wielką rozmaitością widoków na Tatry odznaczająca się, bita droga jezdna. Długość szosy wynosi 31 km., czas jazdy ok. 4—4¹/₂ godz.; pieszo odbywa się całą drogę w 6¹/₂—8 godzin.

Z Zakopanego jedzie się lub idzie do Jaszczurówki (por. r. 5), skąd szosa, podniósłszy się serpentyną i przeważnie lasem biegnąc, wyprowadza na rozległą, słoneczną polanę, T o p o r o w ą C y r h ł ą zwaną (6·5 km; piękny widok na otoczenie Hali Gąsienicowej, Tatry Zachodnie i dolinę Zakopanego). Minąwszy polanę, gościniec wkracza ponownie w las, tworząc niebawem ok 2¹/₂km.dług., liczącą, w Capowskim lesie wyciętą, prostą aleję (w powrotnym marszu pieszym najnudniejsza to część drogi), u końca której spotykamy niewielką Polanę C a p ó w k ę. Ku płd. wynurzają się czuby Tatr Spiskich od Hawrania (2151 m.) po Lodowy (2630 m.). Przejechawszy (wzgl. przeszedłszy) przez most na Suchej Wodzie, wydostajemy się na położoną pośród lasu, Brzanówką zwanego — Polanę Z a z a d n i ą, (12·6 km.), na której stoi leśniczówka Zarządu lasów hr. Zamoyskiego i kilka zabudowań. Z Zazadniej szosa wspina się lasami linją w kształcie litery S wygiętą, wywodząc w końcu na grzbiet Porońca (ok. 1004 m.; 17 km.).

[Turyści piesi mogą część drogi od Zazadniej po grzbiet Porońca bardzo znacznie skrócić w następujący sposób: Z Zazadniej skręcamy z gościńca, obok leśniczówki, drożyną w lewo i minąwszy polanę, lasem pod górę zdążając, osiągamy szosę, zataczającą w tem miejscu łuk w lewo (słupek km. 14·6). Gościńcem kilkanaście kroków w lewo, poczem najbliższą, w prawo odchodzącą drożyną leśną, dość

bystro pod górę, na szosę u początku grzbietu Porońca (słupek km. 16·7)].

Z Porońca poczynamy się obniżać na stronę Dol. Białki (wśród wyłomów leśnych wspaniałe widoki na Tatry Spiskie) i zatoczywszy pod koniec serpentynę, przybywamy na Łysą Polanę u brzegu szumiącej Białki. Nieco dalej (21 km.), przez most na Białce, odgałęzia się droga na Spisz. Poza leśniarką przy moście gościniec wiedzie ok. 2 km. liczącą, niemal równą aleją, poczem pnąc się zboczami Wołoszyna (widok ku Dol. Białej Wody), doprowadza do granitowego mostu, rozpiętego ponad Pośrednim Wodogrzmotem Mickiewicza (25 km., por. r. 36), gdzie zazwyczaj następuje popas dla koni i zwiedzenie wodospadów (za mostem skromna gospoda prywatna).

Jadąc od Wodogrzmotów wysokopiennym lasem, zataczamy przy 27 km., obok wielkiego głazu zwanego „Wantą“, kilka pięknych serpentyn [widok na Gierlach (2663 m.)], powyżej których z gościńca odsłaniają się coraz wspanialsze krajobrazy na skalne tytany kotliny Morskiego Oka, i wydostawszy się z lasu, niebawem docieramy pod groblę jeziora (31 km.).

36. Wodogrzmoty Mickiewicza.

Potok Roztoka, przedzierając się w pobliżu ujścia Dol. Roztoki dnem głębokiego, prostopadłymi, oślizłymi ścianami ściśniętego jaru, stacza się przez skalne progi i olbrzymie wanty licznymi kaskadami, z których trzem, najpiękniejszym i najokazalszym, Tow. Tatrzańskie nadało w r. 1892 nazwę **Wodospadów Mickiewicza**.

Nazwa góralska „Wodogrzmoty“ pochodzi od doniosłego huku wody, daleki grzmot przypominającego. Wodogrzmoty Mickiewicza zwiedza się zazwyczaj podczas wycieczki końmi do Morskiego Oka. Do obejrzenia wszystkich trzech wodospadów potrzeba ok. 1 godz.; najpiękniejszy z nich „Wyżni Wodogrzmot“ można zwiedzić w 20 min.

Droga: Z Zakopanego drogą jezdnią do Morskiego Oka, opisaną w r. 35, do mostu kamiennego, rozpiętego na Potoku Roztoce ponad Pośrednim Wodogrzmotem (25 km.). Zwróciwszy się bezpośrednio przed mostem w prawo — nieco ku górze — na zbocze Wołoszyna, w kilka minut dochodzimy ścieżką leśną do występu, skąd odsłania się widok na Wyżni Wodogrzmot. Przeszedłszy powyżej wodospadu przez kładkę na prawy brzeg Roztoki, dochodzimy zaraz do ścieżki wiodącej ku Dol. Pięciu Stawów i nią, idąc lasem ku dołowi, powracamy na gościniec (obok gospody.). Pośredni Wodogrzmot widoczny jest z kamiennego mostu (do stóp jego dotrzeć można, zbczywszy zdeptanemi śladami perci tuż poniżej mostu). Do Niżniego Wodogrzmotu idzie się, zwracając się z szosy poza mostem (naprzeciw gospody) w lewo, ścieżką wiodącą w dół do schroniska Tow. Tatr. w Roztoce, a następnie odgałęziającą się po kilku minutach w lewo percią na dno jaru u podnóża dolnego wodospadu (na skale pamiątkowa tablica Tow. Tatr.). Stąd z powrotem na gościniec.

37. **Morskie Oko** (1393 m.).

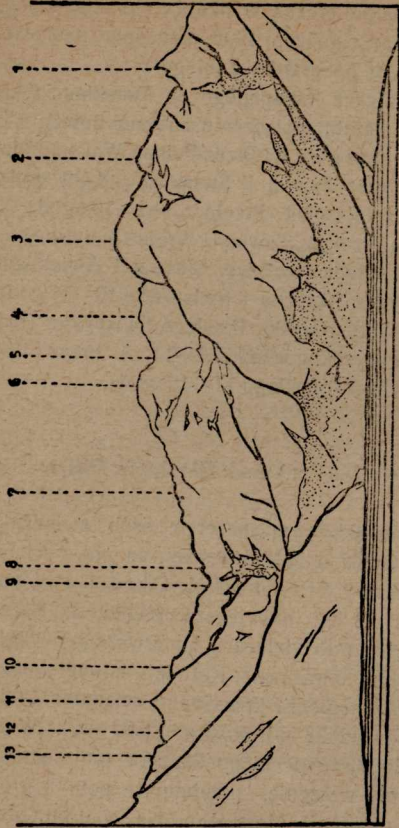
Najpiękniejsze jezioro tatrzańskie, słynne po najdalszą krawędź polskiej ziemi — Morskie Oko leży w Dol.

Rybiego Potoku, będącej jednym z odgałęzień Dol. Białki, w odległości ok. 14 km. w linii powietrznej od Zakopanego i liczy 33 ha powierzchni, a 53·5 m. głębokości, jest tedy drugim co do wielkości, a czwartym pod względem głębokości jeziorem w Tatrach. Brzegi Morskiego Oka posiadają kształt owalu, którego długość wynosi ok. 800 m., a największa szerokość ok. 450 m. Dno jeziora zalegają złomy granitu, głębiej zaś, w odległości kilkudziesięciu metrów od brzegów, żwir, piasek i muł.

Niewypowiedziany, nigdy niegasnący swój czar zawdzięcza Morskie Oko połączeniu cichego, słodkiego uroku wód, w bujną roślinność obrzeża oprawnych, z wstrząsającą grozą najdzikszych ścian i turni, wystrzelających wokół na przeszło tysiącmetrową wysokość. Panoramę skalnego otoczenia jeziora objaśnia szkic na str. 127. Brak za nim zamykającego kotlinę od zach. rozległego grzbietu Miedzianego (2238 m.) oraz ograniczających ją od wsch. stoków Żabiego Niżniego (2101 m.). Morskie Oko nazywano dawniej zazwyczaj Rybiem Jeziorem, w jego wodach bowiem żyją liczne pstrągi i lipienie.

By nabrać pełnego wyobrażenia o pięknie jeziora, należy przepędzić nad niem cały dzień, a przynajmniej obejść je ścieżką, wokoło brzegów wiodącą (1 godz.) lub przepłynąć staw łodzią.

Na wyniosłym zwale morenowym Morskiego Oka stoi, przez cały rok otwarte, schronisko Tow. Tatr., zbudowane w stylu zakopiańskim, a posiadające kilkanaście pokoi noclegowych, wielką salę jadalną, łazienkę, suszarnię itd. Potrawy i napoje według uwidoczionych na ścianach cenników. Schronisko łączy z Zakopanem linja telefoniczna. Opodal na morenie prywatna gospoda J. Burego.



PANORAMA MORSKIEGO OKA.

Objaśnienie: 1. Mnich (2064 m.) — 3. Cubryna (2378 m.) — 3. Mięszowiecki Szczyt (2437 m.) — 4. Mięszowiecki Szczyt Środkowy (ok. 2390 m.) — 5. Przełęcz Mięszowiecka pod Chłopkiem (2304 m.) — 6. Mięszowiecki Szczyt nad Czarnym (2405 m.) — 7. Wołowy Grzbiet — 8. Żabi Koń (ok. 2300 m.) — 9. Żabia Przełęcz (ok. 2240 m.) — 10. Rysy (2503 m.) — 11. Rysy Niżnie (2438 m.) — 12. Żabi Szczyt Wyżni (2252 m. niewidoczny) — 13. Żabi Mnich (ok. 2120 m.).

(Przez dłuższy czas toczył się między Węgry a b. Galicją spór o granicę polityczną w okolicy Morskiego Oka. Wyrokiem sądu rozjemczego z r. 1902 przyznano nam całą kotlinę Rybiego Potoku po grzbiet Żabiego).

Drogi: a) Gościniec z Zakopanego do Morskiego Oka, por. r. 35 (w sezonie letnim połączenie automobilowe).

b) Szlaki piesze przez góry 1. Przez Polanę Waksmundzką 6¹/₂—7 godz. 2. Przez Zawrat i Świstówkę 8—9 godz. 3. Przez Zawrat i Szpiglasową Przełęcz 9¹/₂—10 godz. 4. Przez Zawrat, Gładką Przełęcz, Zawory i Wrota Chałubińskiego 11—12 godz. 5. Przez Świnicę, Zawrat i Świstówkę 10—11 godz. 6. Przez Krzyżne i Świstówkę 10—11 godz. 7. Przez Liljowe, Zawory, Gładką Przełęcz, Świstówkę (najłatwiejszy ze szlaków wysokogórskich) 10—11. 8. Przez Liljowe, Zawory, Wrota Chałubińskiego 11—12 godz.

38. Czarny Staw (1584 m.) nad Morskiem Okiem.

Ulubionym, obowiązkowym spacerem osób zwiedzających Morskie Oko, bywa o 191 m. wyżej, na pld.-wsch. od niego położony, Czarny Staw nad M. Okiem. Powierzchnia stawu liczy 21·32 ha, największa głębokość 84 m., jest to zatem czwarte co do wielkości, a pierwsze pod względem głębokości jezioro tatrzańskie. Kotlina Czarnego Stawu, obwiedziona w okrąg nagielemi, krzesanemi ścianami Żabiej Grani, Niżnich Rysów (2438 m), Rysów (2503 m.), Wołowego Grzbietu i Mięguszowieckiego Szczytu nad Czarnym (2405 m.) wywiera wrażenie, przejmujące ponurą grozą o wiele silniej niż otoczenie Morskiego Oka. Nad pn. brzegiem żelazny krzyż z r. 1835, ufundowany (początkowo po-

czątkowo ponad M. Okiem) przez biskupa tynieckiego Grzegorza Zieglera.

Droga: Od przystani łodzi nad M. Okiem (por. r. 37), zwracamy się wygodną ścieżką w lewo, przez mostek na Rybim Potoku i okrążamy, wśród kosodrzewiny, limb i świerków dążąc, wschodni brzeg jeziora. Przeszedłszy przez potok, wypływający od Czarnego Stawu (nieco poniżej, nad płd. brzegiem przystań, do której dobijają łodzie), kierujemy się ku górze i puąc się ścieżką, wijącą się w liczne zakosy (widok na piękne kaskady odpływu), w 50 min. stajemy przy krzyżu na zwale Czarnego Stawu*)

39. Dolina za Mnichem.

Wysoko ponad taflą Morskiego Oka leżąca, w stoki Miedzianego (2238 m.), Murów Liptowskich (2174 m.), Cudbryny (2378 m.) i Mnicha (2064 m.). zapadła kotlina — jedno z owych wyżynnych cmentarzysk tatrzańskich, gdzie „pustka tak ponura, takiego chłodu wieje prąd, że nawet orły strzepią pióra i odlatują szybko stąd“ (*Tetmajer*). Przez Dolinę za Mnichem prowadzą liczne szlaki na dookolne szczyty i przełęcze.

Droga: Od przystani łodzi nad Morskim Okiem kierujemy się w prawo, ścieżką obchodzącą zach. brzeg jeziora, by ją niebawem — przy pierwszym żlebie — opuścić i zwrócić się za nieb. zn. percią, która odgałęzia się na prawo, przedzierając się wskos ku górze, stokami Miedzianego, wśród

*) W drodze powrotnej należy dla urozmaicenia obejść Morskie Oko ścieżką, prowadzącą płd. i zach. brzegiem jeziora,

bujnych kosówek, skorusy i limb. Przekroczywszy kilka żlebów i wzniosłszy się zakosami, w trawiastym korycie wyciętemi, dochodzimy u górnego końca owego koryta do rozstaju ścieżyn, a obrawszy z nich lewą, wydostajemy się zaraz na obszerny, pochyły taras pod Miedzianem (prawa perć prowadzi do szałas na tarasie).

Przeszedłszy taras ku górze, wskos na lewo, po upłazkach, a wyżej po rumowiskach w zakosy, zawracamy bezpośrednio poniżej urwistych skał Miedzianego w lewo i po kilku minutach stajemy na zwale Dol. za Mnichem. Opuściwszy tu ścieżkę (zdążającą na Przełęcz Szpiglasową), przez wielkie złomy, w 1¹/₂ godz. od M. Oka docieramy do Stawku Staszica (ok. 1810 m.), niewielkiego, wśród głazów ukrytego i często wysychającego zbiornika wody, pozostałości po znacznie większym stawie, o którym wspomina Staszic w swem „Ziemiorodztwie Karpatów“ (1815).

40. Przez Waksmundzką Polanę.

Szlakiem pośrednim między drogami turystycznymi, zdążającymi do Morskiego Oka przez góry, a bitym gościńcem, jest — lasami popod Koszystą i Wołoszyn wiodąca — ścieżka „przez Waksmundzką Polanę“. Szlak ten stanowi najkrótsze piesze połączenie Zakopanego z wymienionem jeziorem, dzisiaj jednak znajduje się w zaniedbanym stanie.

Droga: Z Zakopanego do Jaszczurówki (r. 5), poczem gościńcem do Morskiego Oka prowadzącym ok. 20 min. do słupka km. 5·7, gdzie w lesie przed Toporową Cyrhlą odgałęzia się w prawo szlak na Waksmundzką Polanę. Postępując za biało-czerw. zn. dzikim jarem leśnym, wydostajemy się po 35 min. na małą polankę (w pośrodku niej wielki głaz pod smrekiem), skąd kierując się ścieżką przez las, wskos

na lewo, ku płd.-wsch. (w drodze wielkie wykroty leśne, dochodzimy do lepszej drożyny, zdążającej rąbaniskiem ku płd. na stromy brzeżek,*) a następnie wyprowadzającej lasami ponad łożysko Suchej Wody. Przekroczywszy je przez kładkę, zwracamy się za znakami wprost ku wsch. (nie skręcać w prawo) i przez młode smreki dochodzimy zaraz do zaopuszczonego schroniska T. T. u początku polany, zwanej Psią Trawką (40 min.)]

[Do Psiej Trawki dotrzeć można nieco dalszą, ale dogodniejszą drogą, skręcając od gościńca do Morskiego Oka wiodącego, naprzeciw leśniarki u początku Capowskiego lasu (słupek km. 8'4) ku płd. i postępując drożyną leśną w górę biegu Suchej Wody (40 min.).

Zdążając od Psiej Trawki drożyną ku płd.-wsch., przez gęsty las i polanki, w 30 min. wychodzimy nad Potok Pańszczycki, a zwróciwszy się po jego przejściu ścieżynką dość bystro ku górze, docieramy wkrótce do drożyny kołowej wywodzącej nas w 30 min. na Polanę Waksmundzką (ok. 1377 m.), położoną u podnóża wschodnich stoków Koszystej (szałasy); na płn.-wsch. skraju polany krzyż żelazny, ufundowany przez prof. M. Nowickiego.

Obszedłszy polanę pn.-wsch. krawędzią i podążając pod górę ku płd., wydostajemy się w 10 min. na szeroką przełęcz (ok. 1411 m.) między kończynami grzbietu Koszystej a Przysłopem Waksmundzkim (piękny widok na niektóre wierzchołki Tatr Spiskich), gdzie droga poczyna się już obniżać na stronę Dol. Białki. Schodząc z przełęczy dość bystro ku dołowi, (ku wschodowi odchodzi ścieżka na Gęsią Szyję) kamienistą drożyną leśną, opuszczamy ją po jakimś czasie percią (uważać na biało-czerw. zn.) odginającą się na prawo i sprowadzającą gęstwą leśną ponad Waksmundzki Potok. Przekroczywszy go i dając przez moczarowate polanki, zwróciwszy się pod koniec nieco ku górze, w 1 godz.

*) Wspomniane wykroty leśne najlepiej obejść, kierując się z polanki nie za znakami, lecz drożyną wiodącą ku Hali Skupniowej (por. r. 6 pod a) do początku olbrzymiego rąbaniska, przez które na przełaj ku wsch., do znaczonej drożyny, wspinającej się na stromy brzeżek.

wychodzimy na niewielką Polanę pod Wołoszynem (1263 m., szałas), skąd opuszczając się skośnie w prawo, łącznie ze ścieżką na „Orlą Perć“, w 20 min. stajemy na szosie do Morskiego Oka wiodącej, w odległości 5 min. przed Wodogrzmotami Mickiewicza (słupek km. 3·6). Stąd jeszcze 6½ km. marszu gościńcem do Morskiego Oka.

41. Gęsia Szyja (1493 m.).

Wyniosły, skalisty czub regła, rozsiadłego ponad Dol. Białki i Dol. Filipki słynie ze wspaniałego widoku na Tatry Spiskie i z tego względu zasługuje na zwiedzenie przy sposobności przejścia przez Waksmundzką lub Rusinową Polanę.

Drogi: a) Z Zakopanego na Waksmundzką Polanę (por. r. 40), poczem za biało-czerw. zn. na przełęcz między Kozyszłą a Przysłopem Waksmundzkim, do miejsca, gdzie szlak przez Waksmundzką Polanę poczyną już obniżać się na stronę Dol. Białki (por. str. 131 w. 11 od dołu). Stąd w lewo, ku wsch., drożyną leśną ku górze, w 45 min. na wierzchołek Gęsiej Szyi.

b) Gościńcem ku Morskiemu Oku wiodącym do Zazadniej (por. r. 35), poczem szosą jeszcze do pierwszego jej zakrętu za leśniczówką (słupek km. 13·4). Stąd (naprzeciw gajowni) drożyną ku płd., za nieb. zn., przez zagajniki, las i polanki w 1½ g. na skraj Rusinowej Polany (ok. 1200 m.), gdzie znaki zwracają się grzbietem ku płd.-zach. i upłazkami wyprowadzają na szczyt Gęsiej Szyi (30 min.).

c) Z gościńca, prowadzącego do M. Oka pomiędzy Łysą Polaną a Wodogrzmotami Mickiewicza, zwracamy się w pobliżu słupka km. 1·7 ku pn.-zach. czerw. znaczoną ścieżyną (drogowskaz) i zdążając nią lasem przez tzw. Czerwone Brzeżki, w 40 min. stajemy w płd.-wsch. kącie Rusinowej Polany. Stąd płd. krawędzią polany w górę na wypukłość grzbietu, gdzie spotykamy znaki nieb., za którymi, jak wyżej, na czub Gęsiej Szyi (40 min.).

U w a g a: Przejście przez Rusinową Polanę drogami pod b) i c) opisanymi, stanowi dość uczęszczany skrót szosy do Morskiego Oka.

II. SZCZYT Y I P R Z E Ł Ę C Z E.

A. TATRY ZACHODNIE.

42. Kopa Magóry (ok. 1704 m.).

Kształtna, kopulasta wyniosłość ponad Dol. Jaworzynką i Dol. Stawów Gąsienicowych — znakomity punkt obserwacyjny na wierchy w otoczeniu Hali Gąsienicowej spiętrzone.

Drogi: a) Z przełęczy między Kopami Królowymi (por r. 30 str. 114 w. 7 od góry) dawną drożyną kopalnianą, poczynającą się tuż powyżej ścieżki ku Hali Gąsienicowej, okrążając Kope Królową Wielką jej wseh. zboczem, na przełęcz pod Kopą Magóry, poczem grzbietem na wierzchołek tejże (45 min.).

b) Doliną Jaworzynką do Groty w Magórze por. r. 9. Kilkanaście kroków na lewo od wylotu jaskini wprost w górę poprzez urwiste upłazki i stopnie skalne do siodełka obok występu terenowego, poczem już łagodniejszym, trawiastym zboczem skośnie w lewo na szczyt Kopy Magóry (45 min.). Droga wymagająca w dolnej swej części znacznej uwagi i tylko dla wprawniejszych turystów stosowna.

c) Z Karczmiska (por. r. 30) ku zach., dowolnie na szczyt (30 min.).

43. Kasprowy Wierch (1989 m.).

Używający pięknego widoku na Tatry Wysokie i Zachodnie, najpopularniejszy ze szczytów narciarskich — Ka-

sprawy Wierch (1989 m.) należy w porze letniej do nader rzadko odwiedzanych wierzchołków.

Drogi: a) Z Hali Gąsienicowej (por. r. 30) drogą wiodącą na Liljowe, do miejsca, gdzie poczyną ona wspinać się wspomnianą na str. 145 w. 3 od dołu wypukłością grzędy, poczem perciami w prawo (ku zach.) po zboczach Beskidu (2012 m.), na Suchą Przełęcz (ok. 1960 m.) między Beskidem a Kasprowym Wierchem (1¹/₄ godz.). Stąd grzbietem ku pn., w 10 min. na szczyt.

b) Z Hali Goryczkowej (por. r. 13), minawszy górne szalasy, ścieżkami do kotła, zwanego Dol. Goryczkową pod Zakosy, a następnie zach. zboczem Kasprowego, wśród upłazków i rumowisk, na szczyt 1¹/₂ godz. Droga nadająca się bardziej do powrotu.

c) Z wierzchołka Kopy Magóry (por. r. 42) ku płd.-zach. granią przez Uhrocie Kasproskie (1852 m.), w 1¹/₄ na szczyt.

44. Wrótką (ok. 1475 m.).

Oryginalne, z obu stron w pionowe ścianki oprawne wcięcie w najniższej, Dolinę Białego zamykającej, części wschodniej grani Giewontu (1900 m.) — zwie się Wrótkami albo Szklaną Bramą. Widok z Wrótek jest wcale piękny i rozległy.

Drogi: a) Ścieżką nad Reglami, z Kalatówek na Przełęcz Białego wiodącą (por. r. 26) do końca pierwszego jej zakosu, poczem w górę za nieb. zn. korytem, a następnie lasem porośłą wypukłością na grzbiet Upłazu Kalackiego. Stąd granią ku zach., obchodząc ją częściowo po płd. stronie — częściowo, gdzie staje się w górze skalistą i poszarpaną — po pn. stronie, w 1¹/₂ godz. na Wrótką.

b) Z Kalatówek (r. 12) ku pn.-zach., bez ścieżki, dnem szerokiego i coraz spadzistszego koryta Suchego Żlebu — zamkniętego grzbietami Upłazu Kalackiego i Turni Kalackiej — w 1¹/₄ godz. na siodło Wrótek.

45. **Giewont** (1900 m.).

W wypiętrzonem ponad Zakopanem zwale szczytów tatrzańskich, indywidualnością linii i kształtów uderza najbardziej — swą przepaścistą, srebrną ścianą dumnie królujący — **Giewont** (1900 m.). Charakterystyczna jego sylweta, w której fantazja góralska dopatrzyła się podobieństwa do „zaśnionego rycerza“, stała się poniekąd symbolem, znakiem konwencjonalnym „tatrzańskości“ i uczyniła wycieczkę na ten szczyt jedną z najpopularniejszych, najbardziej pożądaných przez wstępujących w progi Tatr turystów. Mimo groźnego wyglądu, Giewont — jak każda zresztą wielkość — posiada swą słabą stronę, a jest nią dość łagodnie ku płd. opadający, nudny i jałowy skłon, dzięki któremu droga na szczyt nie nastęrcza żadnych większych trudności.

W grzbiecie Giewontu, rozdartym głęboką „szczyrbą“, wyróżniamy dwa wierzchołki: zachodni, główny, na którym wznosi się — postawiony w r. 1900 przez parafjan zakopiańskich — 12 - metrowy krzyż żelazny, oraz wschodni, ciągnący się długą, niemal poziomą granią. Z wierzchołkiem głównym wiąże się masywem, w skalne turnice postrzępiony Mały Giewont (1733 m.). Wycieczka na Giewont nie wypełnia całego dnia, można ją przeto połączyć z wyjściem na Czerwone Wierchy (por. r. 46 pod b.).

Drogi: a) Z Hali Kondratowej (por. r. 15) podążamy ku zach. — wzdłuż stoków Giewontu — owczemi perciami (czerw. zn.), zawodzącemi nas niebawem do wgłębionej w zbocza Kopy Kondrackiej i Giewontu kotliny, zwanej **Piekłem**. Ścieżyna pnie się nią po stromym, kosówką zarosłym stoku (po drodze źródło) i w 1 godz. wyprowadza na **Przełęcz Kondracką** (ok. 1735 m.),

położoną między Kopą Kondracką (2004 m.) a Giewontem. Kierując się z przełęczy grzbietem ku pn., percią wijącą się częściowo w zakosy, w 30 min., pod koniec od strony zach., docieramy do krzyża na szczycie.

[Opuściwszy ścieżkę poniżej skał szczytowych i kierując się poziomo w prawo, dotrzeć możemy do „Szczeryby w Giewoncie“].

b) Z Hali w Dol. Małej Łąki (r. 23). Minawszy halę ku płd., przez szmat lasu wychodzimy na mniejszą polanę, poczem, trzymając się zboczy Małego Giewontu (1733 m.) i dążąc koło łożyska potoku, korytowałem wgłębieniem ku wsch., pod koniec stromymi upłazami osiągamy Kondracką Przełęcz (1¹/₄ godz.). Stąd na szczyt jak pod a).

c) Przez Przełęcz Bacug. Doliną Strążyską do Małej Dolinki (por. r. 20). Kierując się stąd za czerw. zn. ku zach., w stronę spadzistego, trawiastego żlebu, zwanego „Warzechą“, ciągnącego się między ścianami Małego Giewontu a stokami Grzybowca (1416 m.) i trzymając się prawej jego strony, w 45 min. wydostajemy się na Przełęcz Bacug (ok. 1490 m.). Z przełęczy (czerw. zn.) w górę ku płd., obchodząc wskos na prawo wierzchołek Małego Giewontu (wysoko ponad Dol. Małej Łąki) zachodniemi, niezbyt stromemi, trawiasto-skalistemi stokami. Ścieżyna biegnie jakiś czas niemal poziomo, przewijając się przez kilka żeber, poczem z ostatniego żebra*) sprowadza gładką, silnie nachyloną płytą (3 klamry) w dół na piarżyste zbocze, którem ku górze postępując, docieramy do rozwartego siodła między Małym Giewontem a sterczącą

*) Wspomniane żebra skalne Małego Giewontu można obejść bez żadnej trudności dołem, zniżając się z Przełęczy Bacug kilkadziesiąt metrów na stronę Dol. Małej Łąki.

ze zbocza turnią (tzw. Siadłą Turnią). Zdążając z przełęczki pod górę, ku wsch., wychodzimy po trawiastem stoku na Kondracką Przełęcz, osiągając ją w wyższym, bliżej Giewontu położonem siodle. Stąd jak pod a) na szczyt. Z dróg na Giewont wiodących, najkrótsza, nieco trudna. (Z Przełęczy Bacug 1¹/₂ godz.).

d) Z Zakopanego na „Wrótka“ por. r. 44. Stąd, obszedłszy skałki „Wrótek“ na prawo, wsch. granią Giewontu ok. 20 min. do wybitnego zacięcia, gdzie od pld. podchodzi pod ściegą dotychczas grań, wielkie piarżysko.

Opuściwszy się tutaj ku pld., obchodzimy najwyższą, skalistą grań Giewontu po stronie Dol. Kondratowej i posuwając się stokami ku zach — zrazu po rumowiskach, później upłazkami, w 1 godz. docieramy do „Szczerby w Giewoncie“. Stąd do ścieżki jak pod a), lub przez bardzo strome stopnie trawiaste wprost od strony pld.-wsch. na szczyt.

e) Żlebem między Giewontem a Małym Giewontem. Z Małej Dolinki (por. r. 20), opisanym pod c), żlebem Warzechą, mniej więcej do połowy jego wysokości tj. do miejsca, w którym w lewo, powyżej pierwszego z rzędu (licząc od dołu) trawiastego żlebu, wybiegającego od Warzechy na ściany Małego Giewontu, ciągnie się, zrazu szeroki upłazek, który zwęża się wyżej w trawiasty zachód. Nim skośnie w lewo, za nieb. zn., dość eksponowaną percią ponad wspomnianym pierwszym żlebkiem na siodło w żebrze skalnem M. Giewontu, zamykającym od pn.-zach. głęboki żleb między Giewontem a turniami Małego Giewontu. Z siodła kilka kroków w prawo, pod skały, poczem w dół po bardzo bystrym, trawiasto-usypistym, przykrym upłazku (pod koniec wskos na prawo), na dno będącego w mowie żlebu. Żlebem w górę po mało ruchliwych rumowiskach (poniżej urywa się on prostopadłym uskokiem), przez dwa pionowe progi, do miejsca, gdzie żleb rozplaszcza się w kilka odnóg i zagina w lewo. Wspinając się upłazkami grzędy między lewą a środkową odnogą, osiągamy południowo-zachodnią grań Giewontu, a zaraz później ścieżkę prowadzącą od Przełęczy Kondrackiej, w odległości ok. 10—15 min. od szczytu.

(Z Małej Dolinki 2¹/₄ godz.). Droga dość trudna, krajobrazowo wspaniała.

46. Czerwone Wierchy.

Czerwonymi Wierchami zwie się potężne i rozłożyste gniazdo górskie, rozsiadłe ponad dolinami: Kondratową, Małej Łąki, Miętusią, Kościeliską i Cichą. Składa się ono z czterech kopulastych, trawą porośłych wierchów: Kopy Kondrackiej (2004 m.), Małołączniaka (2101 m.), Krzesanicy (2128 m.), i Ciemińniaka (ok. 2099 m.). Najrozleglejszy widok — należący do wspaniałych panoram szczytowych w Tatrach Zachodnich — roztacza się z wierzchołka Krzesanicy, najwyższej z pośród Czerwonych Wierchów wyniosłości. Wycieczka na Czerwone Wierchy nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa, o ile podąży się jednym z utartych szlaków, we mgle jednak lub przy zbłądzeniu wymaga zdwojonej ostrożności, poniżej bowiem upłazów grzbietowych, stoki opadają ku dolinom urwistymi, zdradnymi ścianami, które niejedną już spowodowały katastrofę. Nazwa Czerwonych Wierchów pochodzi od rdzawego odcienia, jaki pod jesień przybierają wędnące na ich grzbietach trawy.

Drogi: a) Z Zakopanego na Hałę Kondratową (por. r. 15). Z hali kierujemy się wzdłuż suchego koryta potoku ku płd.-zach., w stronę podługowatego wgłębienia pod Przełęczą pod Kopą Kondracką (ok. 1895 m.), skąd pnąc się zakosami ścieżki, po stromem zboczu wiodącej, w 1¹/₂ godz. wydostajemy się na wzmiankowaną przełęcz. Na przełęczu, nieco po pn. jej stronie, małe schronisko Tow. Tatr.

Z Przełęczy pod Kopą Kondracką zwracamy się ku zach., zrazu szeroką granią Kopy Kondrackiej, a następnie ścieżką w południowym jej stoku wyrobioną i, ominąwszy wierzchołek Kopy, w 30 min. docieramy na przełęcz między Kopą Kondracką a Małołączniakiem, skąd trawiastym grzbietem dość bystro w górę (ku zach.) idąc, w 30 min. wychodzimy na szczyt Małołączniaka. Stąd granią ku zach. w 20 min. na prostopadle ku północy ścięty wierzchołek Krzesanicy. Droga łatwa, najbardziej uczęszczana.

b) Z Przełęczy Kondrackiej (por. r. 45 a) ku płd. trawiastym grzbietem na wierzchołek Kopy Kondrackiej (2004 m.) a z niej granią ku zach. na przełęcz pod Małołączniakiem (1¹/₂ g.). Stąd jak pod a). Droga umożliwiająca równoczesne zwiedzenie Giewontu i Czerwonych Wierchów.

c) Z Zakopanego na Halę w Dol. Małej Łąki (por. r. 23). Minąwszy halę ku płd., przez las wzdłuż łożyska potoku wydostajemy się na drugą, dość rozległą polanę, poza którą przez trawiastą, głazami zasutą pochyłość docieramy do stromej, kosówką i świerkami zarosłego stoku, jakim opada ku nam wyższy taras doliny. Prawym z dwu, przerzynających stok, koryt wodnych, wzdłuż lewej (orogr.) krawędzi wygładzonego jego łożyska na wspomniany, płaski taras doliny. Minąwszy go ku płd., podchodzimy pod niewysoki, lecz nader spadzisty próg skalny między ścianą Wielkiej Turni (1988 m.) a stokami Kopy Kondrackiej, zamykający nam dostęp do najwyższego piętra doliny. Próg przechodzi się najłatwiej w pobliżu urwisk Wielkich Turni, wspinając się ukośnym, od prawej ku lewej stronie biegnącym, płytowym gzymsem. Wyżej teren nie przedstawia już żadnych trudności; dając po piargach i upłazkach stromo pod górę, w 2 godz. wychodzimy na przełęcz między Kopą Kondracką a Małołączniakiem. Stąd jak wyżej pod a) na szczyt Małołączniaka. Droga od poprzednich nieco trudniejsza. Odby-

wając powyższą drogę w odwrotnym kierunku, nie należy schodzić z wierzchołka Małołączniaka wprost ku Dol. Małej Łąki, zbrocza te bowiem są w dole podcięte.

d) Przez Kobylarz. Z Zakopanego przez Przysłop Miętusi (r. 24) i Wantule do Wielkiej Świstówki (por. r. 25). Stąd w lewo, ku wsch. za czerw. zn., stromym, skałkami pooranym stokiem w 15 min. na grzbiet urwiska, zwanego „Kobylarzem“, stanowiącego wsch. bok Miętusiej Dol. (ponad Wantulami).

[Na Kobylarz wydostać się można wprost z Hali pod Przysłopem Miętusim, zwracając się ku pld.-wsch. lasem po zboczu Siwarowego, ponad Dol. Miętusią, zrazu wygodniejszą drożyną, a gdy ta zatraci się w lesie, bez niej do żlebu spadającego z Przełęczy Siwarnej (położonej pod Wielką Turnią), a po jego przejściu zbroczem ku górze, w kierunku pld. w 45 min. na Kobylarz].

Z Kobylarza ścieżyną ku pld.-wsch. (czerw. zn.) wśród kosówki w stronę widocznego, w lewo zaginającego się żlebu (koło tzw. Ratusza). Przekroczywszy żleb na prawą stronę, podążamy łukiem w lewo, celem obejścia usypiska żlebu, na które jednak w końcu jesteśmy zmuszeni zstąpić. Żleb tworzy w górze niewysoki próg — jedyne miejsce, w którym ręce znajdują zatrudnienie. Pnąc się dalej po upłazkach, w 1¹/₄ godz. wychodzimy na grzbiet Wielkiej Turni, skąd ku pld. trawiastym grzbietem w 30 min. osiągamy szczyt Małołączniaka. Droga długa i dość uciążliwa, lecz urozmaicona i we wspaniałe widoki obfitująca. (W drodze odwrotnej uważać na właściwy żleb, by nie zejść w niebezpieczne urwiska).

e) Z Zakopanego do Pisanej w Dol. Kościeliskiej (por. r. 27). Stąd ku pld.-wsch. dnem wąwozu, zwanego „Krakowem“ (w drodze kilka prostopadłych progów, których przejście ułatwiają przystawione do ściany „ostrewki“), w 2¹/₂ godz. na szczyt Ciemniaka, a z niego ku wsch. w 20 min. na wierzchołek Krzesanicy. Droga daleka, uciążliwa i niełatwa.

f) Z Hali Tomanowej Wyżniej (por. r. 27) ku wsch., w stronę skalistego grzbietu Rzędów, wiążącego wierzchołek Ciemniaka z Tomanową Przełęczą (1689 m.), kierując się ku przełęczce, tworzącej drugie, wyższe zacięcie w grani, która

podnosi się z Tomanowej Przełęczy. Osiągnąwszy przełączkę płytkim żlebem lub po upłazkach, przechodzimy na stronę Tomanowej Doliny — (wierzchołek Ciemniaka omija się) — i trawersując łatwymi półkami skalnymi, docieramy na łagodne, trawiasto-piarżyste, płd.-zach. zbocze Krzesanicy, którem wskos ku górze podążając, w 2 godz. od hali stajemy na szczycie Krzesanicy.

47. **Bystra** (2250 m.).

Najwyższy szczyt Tatr Zachodnich — Bystra (2250 m.) leży — podobnie jak i najwynioślejsze wierchy Tatr Wysokich — nie w głównym grzbiecie, lecz w bocznej, od Błyszcz (ok. 2163 m.) ku płd. oddzielającej się grani. Jakkolwiek czub swój nieco poza granicę Rzeczypospolitej odchyliła, stanowi ona wierzchołek niemal wyłącznie przez polskich turystów odwiedzany, należąc do jednodniowych, dalekich wypraw z Zakopanego.

Droga: Z Zakopanego na Halę Pyszną w Dol. Kościeliskiej, por. r. 27. Kierując się z hali w górę ku płd., owczemi perciami wydostajemy się na taras u podnóża Przełęczy Pyszniańskiej (in. Kamienistej; ok. 1789 m.), położonej między Kamienistą (2128 m.) a Błyszczem, poczem ścieżką, wijącą się po stromem zboczu, w 1¹/₄ godz. osiągamy wspomnianą przełącz. Stąd w prawo — ku zach. — bystro wznoszącym się grzbieciem w 1 godz. na tworzący punkt zwornikowy wierzchołek Błyszcz, a z niego wąską granią ku płd., w 20 min. na szczyt Bystrej Droga łatwa.

48. Iwaniacka Przełęcz (1444 m.).

Przełęczą Iwaniacką zwie się najniższe, łukowato wygięte zagłębienie w grzbiecie pomiędzy Kominami Tylkowymi (1826 m.) a Ornakiem (1851 m.), przez które można bez trudu przedostać się z Dol. Kościeliskiej do Dol. Starorobociańskiej i Chochołowskiej.

Drogi: a) Z Zakopanego do Krzyża Pola w Dol. Kościeliskiej (por. r. 27). Stąd zdążamy jeszcze kilka chwil drogą na Halę Smytnią wiodącą, nie przechodząc jednak przez most na Kościeliskim Potoku, zwracamy się drożyną, odchodzącą w prawo, wzdłuż zach. jego brzegu, w stronę Hali Ornak (drogowskaz i czerw. zn. narc.). Postępując lasem ok. 10 minut, dochodzimy — po przejściu małego strumienia — do rozstaju drożyn. Kierując się prawem odgałęzieniem w górę ku zach. (nieb. zn.), przez las i Tabaniska wydostajemy się, po przekroczeniu potoczku z pod Iwaniackiej Przełęczy, na otwartą, jednostajnie nachyloną dolinkę i postępując nią wzdłuż strumienia, pod koniec rodzajem trawiastego koryta wśród lasu, w 1 godz. wychodzimy na przełęcz, tworzącą obszerną, płaską równinę.

b) Z Zakopanego Dol. Chochołowską do ujścia Dol. Starorobociańskiej (por. r. 29). Postępując w głąb Dol. Starorobociańskiej drożyną leśną (czerw. zn.) wzdłuż prawego brzegu potoku, w 20 min. wychodzimy na szafasami pokrytą Halę Iwanówkę (ok. 1112 m.) u podnóża Kominów Tylkowych. Przeszedłszy halę w poprzek ku wsch., wstępujemy w lesisty wąwóz, podchodzący pod Iwaniacką Przełęcz i zdążając jużto prawym, jużto lewym brzegiem łożyska potoku, docieramy do miejsca, gdzie w lewo wrzyna się w stoki Kominów Tylkowych boczny parów. Przeszedłszy strumień owym parowem spływający i zdążając kawałek w jego głąb, zwracamy się następnie skośnie w prawo i wydostajemy się na pochyłą polankę, poza którą przez las osiąga się przełęcz (1 godz.).

49. **Kominy Tylkowe** (1826 m.).

Urwiste gniazdo Kominów Tylkowych (1826 m.), rozparte ponad Dol. Kościeliską, Lejową i Chochołowską odznacza się niezwykle pięknym widokiem na wszystkie niemal wierzchy Tatr Zachodnich i niektóre Tatr Wysokich.

Drogi: a) Z Zakopanego na Iwaniacką Przełęcz por. r. 48. Od kopczyka na równince przełęczy kierujemy się wprost ku pn., i pnąc się stromem, trawiasto-skalistym zboczem za nieb. zn., wydostajemy się na płd.-wsch. grań Kominów Tylkowych, poczem obchodząc ją od prawej (wsch.) strony, w 1¹/₄ godz. osiągamy płaski wierzchołek Kominów.

b) Od Krzyża Pola w Dol. Kościeliskiej (por. r. 27) ku pn.-zach., zamkniętą dwoma grzbietami Kominów (z których pn.-wsch. zwie się Smytniańskimi Turniami) Dolinką Smytnią w górę przez las, pod koniec po bardzo spadzistych upłazach, w 1¹/₂ godz. na szczyt. Droga nadająca się przede wszystkim do schodzenia.

50. **Wołowiec** (2065 m.).

Panujący ponad górną pustacią Doliny Chochołowskiej, kopulasty szczyt **W o ł o w c a** (2065 m.) odznacza się pięknym widokiem na Tatry, Dolinę Wagu i Podhale. Wycieczka nań jest daleka i dość nużąca, kto zatem pragnie odbyć ją w jednym dniu, winien podjechać końmi aż do ujścia Dol. Starorobociańskiej, skąd czeka go jeszcze ok. 3 godz. marszu.

Drogi: a) Z Polany Chochołowskiej (por. r. 29), nie dochodząc do jej płd.-zach. krawędzi, skręcamy z drogi koło ształasów wiodącej, na odgałęziającą się w lewo (do lasu) drożynę (czerw. zn.) i minawszy mostek na Jarząbczym Potoku, w 15 min. wydostajemy się na Halę Jarzabczą

Niżnią (szalasy i krzyż drewniany). Przeszedłszy u górnego końca polany przez kładkę na lewy brzeg Jarząbczego Potoku*) i dążąc lasem dość bystro ku górze, w 20 min. wychodzimy na polanę, zwaną Wyżniem Chochołowskim, skąd, posuwając się wzdłuż potoku w głąb kotliny, pomiędzy t. zw. Czerwonym Wierchem (1762 m.) a stokami Rakonia (1879 m.), po coraz spadzistszym, upłaziastym zboczu wychodzimy na przełęcz między Wołowcem a Rakoniem (1¹/₂ godz.). Z przełęczy dość stromą, trawiastą granią ku płd.-wsch., w 30 min. na wierzchołek Wołowca.

b) Minawszy Polanę Chochołowską ku płd.-zach. i przeszedłszy przez strumień płynący z pod Przełęczy Bobrowieckiej, zwracamy się za czerw. zn. w prawo (ku zach.), w kierunku Długiego Uplazu, który wysyła w dolinę (w pobliżu punktu 1651 m.) dwie wyraźne, dość głębokim żlebem rozdzielone grzędy. Posuwając się percią zrazu wzdłuż potoczku, owym żlebem ciekącego, następnie wśród młodego lasu, porastającego południową ze wspomnianych grzęd, przez szmat wysokopiennego lasu wydostajemy się na trawiaste zbocze Długiego Uplazu i kierując się niemi skośnie w lewo (na krawędzi lasu znaki ustają), osiągamy grzbiet Uplazu. Szeroką jego granią ku płd., poprzez kończysty garb na wierzchołek Rakonia, a z niego dalej grzbietem ku płd. niebawem na przełęcz pod Wołowcem, gdzie łączymy się z drogą pod a) opisaną (2¹/₂ godz.)

*) Do miejsca tego dotrzeć również można, podążając od płd.-zach. krawędzi Polany Chochołowskiej drożyną wzdłuż lewego brzegu Potoku Jarząbczego.

51. Rohacze.

Granitowa grupa Rohacza Płaczliwego (2126 m.) i Rohacza Ostrego (2072 m.), śmiałością swych kształtów przypominająca żywo wierchy Tatr Wysokich, należy do najpiękniejszych wycieczek w Tatrach Zachodnich, z tego przeto względu podajemy o niej zwięzłe wskazówki, jakkolwiek wznosi się ona już po stronie czecho-słowackiej. Kto niema zamiaru nocować w Dol. Zuberskiej, winien spędzić noc w schronisku T. T. w Dol. Starorobociańskiej (por. r. 29.), skąd można jednym dniem przejść grań Rohaczy i powrócić do Zakopanego, idąc w sposób następujący:

Z Dol. Chochołowskiej na przełęcz między Rakoniem a Wołowcem (por. r. 50 pod a). Stąd w dół ku płd., po nader spadzistem, trawiasto-skalistem zboczu na dro Dol. Rohackiej i przez jej głazy, pod koniec stromym stokiem na przełęcz między Zielonym Przednim Wierchem (ok. 2163 m.) a Rohaczem Płaczliwym (2¹/₂ godz.). Z przełęczu granią ku pn.-wsch., wśród olbrzymich bloków, w 1 godz. na szczyt Rohacza Płaczl., a z niego w dół trawiastym grzbietem w 10 min. na szeroko rozwartą przełęcz pod dwuwierzchołkowym Rohaczem Ostrym. Obchodząc w przełęczu ogromne wanty po wsch. stronie, coraz stromiej piętrzącą się granią w 1 godz. na płd. wierzchołek, skąd trawiastą rynną na siodelko pod uskokiem pn. szczytu. Uskok pokonywamy albo jego eksponowaną, dość trudną, lecz b. efektowną krawędzią (stopień i koń skalny), albo obchodzimy trawiastą załupą po prawej stronie. Z pn. wierzchołka zrazu przepaścistą, dachówkowato ściętą granią do małej turniczki, poza którą przez stopnie i upłazki bystro w dół na przełęcz pod Wołowcem (30 m.). Stąd trawiastym grzbietem, w 30 min. na Wołowiec. Droga dość trudna.

B. TATRY WYSOKIE.

52. Liljowe (ok. 1954 m.).

Szeroka, trawiasta przełęcz pomiędzy Beskidem (2012 m.) a Skrajną Turnią (2099 m.) rozgraniczająca Tatry Zachod-

dnie od Tatr Wysokich. Sama dla siebie dość rzadko uczęszczana, stanowi ważny szlak turystyczny w drodze do Dol. Koprowej i na Wrota Chałubińskiego.

Droga: Z Hali Gąsienicowej (por. 30) drogą, do Zielonego Stawu Gąsienicowego wiodącą ok. 25 min., do miejsca, gdzie poza małym strumieniem, który w poprzek przekraczamy, podnosi się w kierunku Liljowego wypukła grzęda (por. r. 33 str. 119). Zdążając nią ku górze, wzdłuż łożyska potoczku, wydeptanemi przez bydło ścieżynami popod Beskid, pod koniec spadzistem, trawiastem zboczem, w 1 godz. osiągamy przełęcz.

53. **Świnica** (2306 m.).

Wdzięczna i wytworna w kształtach piramida Świnicy (2306 m.), najwyższego w okolicy Zakopanego szczytu, cieszy się wśród turystów niezwykłą popularnością, zarówno bowiem łatwość wejścia, jak i wspaniały, szeroki widok z wierzchołka wysuwają wyprawę na jej czub na pierwszy plan wśród jednodniowych wycieczek szczytowych. Świnica posiada 2 wierzchołki, z których północny jest od południowego (głównego) o 11 m. niższy. W grani biegnącej od Świnicy ku wsch., w kierunku Zawratu (2158 m.), wyróżniają się: Gąsienicowa Turnia, Niebieska Turnia, Niebieska Przełęcz i Zawratowa Turnia.

Przed kilkunastu laty inż. W. Dzieślewski wystąpił z projektem budowy kolejki zębatej na Świnicę. Myśl ta — bliska już realizacji — dzięki energicznemu wystąpieniu miłośników pierwotnego charakteru górskiej przyrody, upadła — na szczęście dla Tatr i szczytu.

Drogi: a) Z Zakopanego przez Halę Gąsienicową do Zielonego Stawu Gąsienicowego (por. r. 33). Od altany Tow. Tatr. nad stawem, kierujemy się ku płd.-wsch., ścieżką wiodącą obok Czerwonych Stawków (nieco poniżej nich odgałęzia się w lewo perć na Karb), a następnie wyprawdzającą nas stromemi zakosami w złomami pokrytą kotlinkę pod Przełęczą Świnicką, gdzie zbiega się z nami perć od Karbu (por. niżej pod b). Z brzegu kotliny ścieżka wiedzie w prawo, wijąc się w zygzak po trawiastym zboczku żebra, które Pośrednia Turnia ku dolinie wysuwa, poczem zwraca się w lewo i pnąc się pod koniec nad urwistymi ściankami, doprowadza do małego, do skał przywartego schroniska Tow. Tatr., a w kilka chwil później na Przełęcz Świnicką (2055 m; 1¹/₄ godz.). (Widok na Dol. Cichą i grupę Krywania).

Z przełęczą kierujemy się ku płd. (czerw. zn.), ścieżką pnącą się w górę, wśród głazów i rumowisk po stronie Dol. Cichej, zrazu w pobliżu samej grani, od której następnie oddalamy się na płd.-zach. zbocze Świnicy. Przekroczywszy w poprzek szeroki żleb, spadający z pod wierzchołka ku Dol. Walentkowej (w nim kłamra) i przewyciężywszy zaraz niewysoki próg skalny, wspinamy się po skałkach i upłazkach, by pod koniec od strony Dol. Pięciu Stawów (złączywszy się ze ścieżką od Zawratu wiodącą), osiągnąć wierzchołek (³/₄ — 1 godz.). Droga zwykła, łatwa.

b) Od Czarnego Stawu Gąsienicowego na Karb (por. r. 55). Z Karbu zdążamy ku płd.-zach. wygodną, niemal równą ścieżką, wiodącą zrazu popod czarną, krzesaną ścianą Kościelca (2159 m.), a następnie koło Zadniego Stawu Gąsienicowego (na lewo) i doprowadzającą przez bule i upłazki (w drodze na stromej płycie kłamra) do ścieżki od Zie-

lonego Stawu, u początku kotliny pod Przełęczą Świnicką. Stąd jak wyżej pod a).

c) Z Zakopanego na Zawrat (por. r. 56). Z przełęczy obniżamy się ścieżką ku Dol. Pięciu Stawów, by ją u drugiego zakosu opuścić w prawo i zwrócić się za czerw. zn., w kierunku Świnicy, percią w trawiastym zboczu Zawratowej Turni wyrobioną. Podniósłszy się w korytowanym zagłębieniu zakosem ku górze, wchodzimy na urwiste ściany Gąsienicowej Turni, ponad którymi — klamrami ubezpieczona ścieżka wije się niemal poziomo, ciągle w znacznej ekspozycji. Wspiąwszy się dalej z pomocą łańcucha bardzo stromą, gładką płytą, poprzez upłazki i stopnie skośnie ku górze postępując, w 1 godz. wydostajemy się na szczyt. Droga urwista, nieco trudna, lecz interesująca i efektowna.

d) Północną ścianą: Z Karbu ścieżką, ku Przełęczy Świnickiej prowadzącą, do Zadniego Stawu Gąsienicowego (por. wyżej pod b). Opuściwszy tu perć, kierujemy się ku płd., przez płyty i rumowiska, w stronę pn. ściany Gąsienicowej Turni, u której podnóża w piargi wrzyna się długim językiem „ostroga“ skalna. Osiągnąwszy ją, pniemy się ku górze lewą jej krawędzią, poczem wypukłością ostrogi, dopóki nie zatraci się w urwistych ściankach. Na prawo od nas ciągnie się, spadający z pod wierzchołka Świnicy, wąski (od Zadniego Stawku Gąs. niewidoczny), u dołu niedostępny żleb. Stąd w prawo zwiężającym się, poziomym, eksponowanym zachodzikiem do żlebu i zaraz poza krawędź ograniczającej go z prawej strony grzędy. Wspinając się trawiastymi stopniami nader stromo ku górze, wychodzimy na szeroki, trawiasty, w poprzek całej ściany od Świnickiej Przełęczy po Niebieską Turnię biegnący zachód. Z niego w górę, darnistemi stopniami na prawo od żlebu, poczem jego prawą krawędzią do miejsca, gdzie żleb rozwidła się w górze. Pnąc się lewym ramieniem (u wstępu próg) po usypistym żwirze, wydostajemy się na grań bezpośrednio

na wsch. od głównego wierzchołka. Stąd w prawo, zaraz za szczyt (2 godz.). Droga dość trudna, tylko dla wprawniejszych taterników stosowna.

U w a g a: Z głównego szczytu Świnicy można przejść ostrą i przepaścistą, interesującą granią na pn. jej wierzchołek, poczem zejść wprost ku ścieżce do Świnickiej Przełęczy wiodącej.

54. **Kościelec** (2159 m.).

Zwracający uwagę swą piękną sylwetą, oryginalny stożek Kościelca (2159 m.) leży w bocznym, z Zawratowej Turni na północ odgałęziającym się grzbiecie, który oddziela kotlinę Czarnego Stawu pod Kościelcem od płd.-zach. tarasów Dol. Stawów Gąsienicowych. Wycieczka na Kościelec jest nietrudna i krótka, widok z wierzchołka na Dol. Stawów Gąsienicowych i jej otoczenie pouczający (z najwyższych szczytów Tatr Wysokich widać tylko Rysy, Wysoką i Mięguszowiecki).

Drogi: a) Z Zakopanego na Karb (por. r. 55). Kierując się z przełęczy ku płd., poprzez wielkimi złomami zasłany garb, podchodzimy ku płaskiej, niezbyt stromej, płytami i trawkami przetykanej ścianie, którą Kościelec ku północy opada. Ścianą tą posuwamy się w górę, aż do szczytu bez większych trudności, trzymając się bardziej lewej jej krawędzi (w drodze kopczyki) i napotykając w dolnej części niewysoki, przez całą szerokość ściany przebiegający próg skalny, który przechodzi się mniej więcej w $\frac{1}{3}$ szerokości, licząc od lewej strony (45 min. — 1 godz.).

b) Od Zadniego Stawku Gąsienicowego (por. r. 53 b.) ku płd.-wsch. po usypiskach, upłazkach, a pod koniec stro-

mym żlebkiem na Mylną Przełęcz (najniższe zagłębienie w grani między Kościelcem a Zawratową Turnią) 1 godz.*).

Z przełęczy ku pn. stromą, zadzierzystą granią do podnóża prostopadłej, ok. 25-metrowej turni, wiszącej nad przełęczą. Stąd kilkanaście metrów wprost krawędzią pionowej niemal grani, następnie gzymsem na jej wschodnią stronę i w zygzak ku górze (ekspozycja!) na siodełko między dwoma zębami szczytowymi turni (najtrudniejszy fragment całej grani), skąd zaraz do zacięcia pod spiętrzającą się nader bystro granią. [Do zacięcia owego dotrzeć można znacznie łatwiej, trawersując poniżej wsch. ściany będącej w mowie turni, trawiastymi gzymсами poziomo w prawo, a następnie wspinając się ku górze stromą, darnistą rynną]. Z zacięcia krawędzią grani na jej poziomą część (konik skalny), poczem do drugiego, niemal pionowego uskoku, który pokonywamy nieco na lewo od ostrza grani, pnąc się zrazu po płytach a następnie rysą o nader skąpych chwytach. Stąd już łatwo na płd. (niemal równej wysokości z głównym) wierzchołek Kościelca, a z niego granią (lub na lewo trawiastą załupą) na „Przełęcz w Kościelcu“ (można z niej bez trudu zejść ku Gąsienicowym Stawkom). Z przełęczy stromą, efektowną i przepaścistą granią na główny (północny) wierzchołek Kościelca (2 godz.). Droga trudna, wśród spinaczek w okolicy Zakopanego jedna z najpiękniejszych.

55. **Karb** (1852 m.).

Niewielka przełęczka w grzbiecie pomiędzy Kościelcem (2159 m.), a jego wydłużonym, północnym ramieniem, zwanym Małym Kościelcem (1753 m.). Zdaża przez nią ścieżka, łącząca kotlinę Czarnego Stawu z płd.-zach. połacią Dol. Stawów Gąsienicowych, oraz perć ku Przełęczy Świnickiej.

*) Wyjście na przełęcz od Zmarzłego Stawu jest znacznie trudniejsze.

Drogi: a) Od schroniska Tow. Tatr. nad Zielonym Stawem Gąsienicowym podążamy kilka minut ścieżką ku płd.-wsch., w stronę Świnicy wiodącą (por. r. 53 pod a), poczem, minąwszy niemal po lewej ręce leżący, zachodni z dwu Czerwonych Stawków — zwracamy się pod ostrym kątem ku pn.-wsch. (nieb. zn.), zrazu w trawie gubiącą się percią, obchodzącą Czerwone Stawki od północy. Idąc dalej ku wsch., wzdłuż północnego (prawego) brzegu potoku, wypływającego z Długiego Stawku (1780 m.), pod koniec stromem zboczem, w zakosy, osiągamy przełęcz (45 min.).

b) Od Czarnego Stawu Gąsienicowego (por. r. 31). Z ponad pn. brzegu jeziora odchodzi w prawo — w kierunku trawiastego, silnie nachylonego zbocza Karbu — zdała widoczna ścieżka (nieb. zn.), którą w coraz węższe zakosy zdążając, w 30 min. (u góry po usypistym żwirze) wychodzimy na przełęcz.

c) Z Karbu do kotliny pod Świnicką Przełęczą patrz r. 53 pod b).

56. **Zawrat** (2158 m.).

Kto z wybierających się w Tatry, nie słyszał o słynnej przełęczy Zawratu, o której przejściu twierdzą jedni, że naraża turystę na niezmierne niebezpieczeństwa, inni zaś, że dziecinną jest zabawką? Istotnie: niema poza Giewontem popularniejszej wycieczki w Tatrach nad szlak przez Zawrat do Morskiego Oka. Chadzały nim wszystkie pokolenia taterników, chadzają nim do dzisiaj z równym zadowoleniem tak najlepsi jak i początkujący turyści, dla których droga ta jest niezmiernie pouczającą. Zawrat leży w grzbiecie

między Małym Kozim Wierchem (ok. 2234 m.) a Zawratową Turnią. Na przełęcz wyprowadza urwistymi turniami pnąca się ścieżka, wymagająca ostrożności i niewrażliwości na przepaście, lecz znakomicie ubezpieczona i nietrudna; ktoby zawrotowi głowy ulegał, może wspinać się usypistem dnem Zawratowego Żlebu.

Drogi: a) Od Czarnego Stawu Gąsienicowego, percią ku Zmarzłemu Stawowi wiodącą, do opisanego na str. 118 w. 8 od dołu, rozstaju ścieżyn. Zwróciwszy się stąd za nieb. zn. w prawo (ku górze), przebywamy, zazwyczaj śniegiem wypełnione zagłębienie w buli (widok na przełęcz Zawratu) i docieramy zaraz do nadzwyczaj zimnego źródła obok koleby skalnej, mogącej kilka osób w razie deszczu pomieścić. Od źródła ścieżka wspina się zakosami po trawiasto-skalistym stoku na lewo od usypisk i śniegów żlebu i w 40 min. doprowadza pod spadziste skały grzędy, od których mamy dwie drogi do wyboru:

1. Po turniach Małego Koziego Wierchu (tzw. „Nowym Zawratem“): Kierując się wprost w górę, pniemy się w zygzak stromą grzędą (pierwsze klamry), do zaśnieżonego zwykle żlebkę, po przekroczeniu którego perć wije się urwistymi turniami zrazu w lewo, a następnie w prawo, i przez bardzo spadzisty „kominek“, pod koniec poziomym zachodzikiem wprowadza na dno Zawratowego Żlebu, skąd już kilkanaście kroków po usypisku na przełęcz (40 min.). Droga nieco trudna i dość przepaścista, nadająca się przedewszystkiem do wchodzenia.

2. Zawratowym Żlebem (tzw. „starym Zawratem“). Skierowawszy się od podnóża stromych skał grzędy w prawo, zstępujemy na dno żlebu i posuwamy się nim

ku górze po ujeżdżających w dół piarżyskach*) (uważać na głazy!). Przewyciężywszy tarasujący drogę próg w żlebie z pomocą szczeliny między skałami Zawratowej Turni a ścianą progu, niebawem stajemy na przełęczy (40 min.). Droga łatwa, lecz żmudna i o ile żleb w śniegu, wymagająca znacznej ostrożności.

b) Z Dol. Pięciu Stawów (zejście). Z przełęczy schodzimy ku płd., w trawiastym zboczu zakosami wyrobioną ścieżką (czerw. zn.), sprowadzającą nas w Dolinę pod Kołem. Podążając nią po boku turni, zwanej Kołem (2104 m.), będącej najwyższą wyniosłością ramienia, które Mały Kozi Wierch ku płd. wysyła (Zadni Staw pozostaje na prawo), docieramy na jej płd., rozplaszczający się grzbiet, skąd po raz pierwszy oglądamy wszystkie jeziora w Dol. Pięciu Stawów. Obniżwszy się z ramienia Koła ku wsch., a następnie popod ujście Dol. Pustej idąc, zbliżamy się nad pn.-zach. krawędź Wielkiego Stawu. Postępując wzdłuż jego pn.-zach. brzegu, w pewnej od niego odległości, a pod koniec zniżwszy się wśród kosówki nad samą krawędź jeziora, niebawem — po przekroczeniu odpływu wód — dochodzimy do schroniska Tow. Tatr. ponad Małym Stawkiem (1^{1/2} godz.). Droga bez żadnych trudności.

57. **Kozia Przełęcz** (ok. 2140 m.).

Wąska, głęboka szczyrbina w grani pomiędzy Zamarłą Turnią (ok. 2189 m.) a Kozimi Czubami, przez którą przedostać się można od Zmarzłego Stawu pod Zawratem do Dol. Pięciu Stawów, ważna przede wszystkim jako jeden z dostępów ku „Orlej Perci“ i na Kozi Wierch (2295 m.).

*) Jeżeli w żlebie leży śnieg, należy rąbać stopnie.

Drogi: a) Z Lakopanego przez Halę Gąsienicową do Zmarzłego Stawu pod Zawratem (por. r. 32). Z ponad pn-brzegu stawku kierujemy się przez odpływ wód w lewo, wznosząc się ku płd.-wsch. wśród upłazków i gruzów czerw. znaczoną ścieżką, wiodącą w stronę Koziej Dolinki. Zrównawszy się z trawnikami, zaścielającymi stoki Zamarłej Turni w linii spadku jej wierzchołka, zwracamy się za czerw. zn. ku płd. i minawszy po wielkich złomach zagłębienie kotliny, poczynamy wspinać się ścieżyną, zakosami w stromem, upłaziastem zboczu Zamarłej Turni przekopaną, zrazu wprost do góry, następnie poprzez płyty wskos na lewo. Pokonawszy dalej niewysoki próg skalny, stajemy na pochyłym, gruzem zasłanym tarasie, u podnóża szczytowych ścian Zamarłej Turni (postępując tarasem tym ku górze, wskos na prawo, wyjść można na Zmarzłą Przełęcz). Kierując się teraz po usypistym żwirze skośnie w lewo, docieramy do spadzistego, w górze zwężającego się, często śniegiem zasypanego żlebu, którym wspinamy się z pomocą bardzo długiego łańcucha, zrazu prawą jego krawędzią, a pod koniec lewym skrajem i w 1¹/₄ godz. wychodzimy na przełęcz. Droga nieco trudna.

b) Z Dol. Pięciu Stawów (zejście). Z Koziej Przełęczy schodzimy żlebem ku płd., zrazu „Orlą Percią“ (por. r. 63 pod a) do jej najgłębszego obniżenia się, poczem jeszcze kilka kroków ku górze, gdzie w prawo odgałęzia się, również czerwono znaczoną perć do Pustej Dolinki. Nią poprzez sztucznie wyrobione stopnie pod pionową ścianą do ukośnej, w lewo pod przewieszonemi skałami biegnącej załupy, której przejście ułatwia 8-metrowa drabinka żelazna. Obniżając się dalej stopniami, w upłazku wyciętymi — już poza obrębem żlebu — stajemy nad gładką ścianką, sprowadzającą nas (w prawo) z pomocą 8-metrowej drabinki do stromej, bocznej rynny, żłobiącej się w grzędzie, która ogranicza od wsch. główny żleb przełęczy. Rynną, poprzez płytowe skały (klamry i łańcuchy) na usypiska Pustej Dolinki. Stąd albo dnem zawałonej ogromnemi blokami kotliny ku płd. do ścieżki wiodącej z Zawratu poniżej Pustej Dolinki, (r. 56 pod b.), albo za znakami, górną krawędzią usypisk,

które zaścielają stopy zach. ściany Koziego Wierchu, a następnie poprzez jego płd.-zach. krawędź do ścieżki, zbiegającej z Koziego Wierchu ku płd. (r. 58) i nią w dół do ścieżki z Zawratu (1 godz.). Droga nieco trudna.

58. **Kozi Wierch** (2295 m.).

Wśród szczytów, w jednym dniu z Zakopanego dostępnych, obok Świnicy (2306 m.) najbardziej na poznanie zasługuje oryginalny w rysunku, przepaścisty i ponury Kozi Wierch (2295 m.). Z wierzchołka jego roztacza się przepyszna, szeroka panorama, przewyższająca widok ze Świnicy tem, że ogląda się w niej całą Dol. Pięciu Stawów i Czarny Staw pod Kościelcem.

Drogi: a) Z Zakopanego do Zmarzłego Stawu pod Zawratem (por. r. 32). Z nad pn. jego krawędzi zwracamy się za czerw. zn. w lewo, przez odpływ stawku i postępujemy pod górę ku płd.-wsch., ścieżką, wyprowadzającą nas wśród upłazków i rumowisk w piarżystą, głuchą kotlinę, zamkniętą ścianami Granatów i Koziego Wierchu, zwaną Kozią Dolinką. U progu kotliny ścieżka zbacza w lewo, na spadziste, trawiasto-piarżyste, płd.-zach. zbocze Granatów, pnąc się niem w liczne zakosy na lewo od długiej, usypistej smugi. Dotarłszy w pobliże płd. wierzchołka Granatów, kierujemy się poniżej grani ku płd. i zdążając niemal poziomo po coraz urwistszym stoku, dochodzimy do górnego końca wąskiego, dość gładkiego kominka, utworzonego przez sterczącą w ścianie turniczkę. Zesunąwszy się nim, z pomocą 3 klamer, kilkanaście metrów ku dołowi (najtrudniejsze miejsce w drodze), docieramy na dno trawiasto-piarżystego żlebu, spadającego ku Koziej Dolince

z przełączki, łączącej grzbiet Granatów z granią Koziego Wierchu, i wspinając się nim w zakosy bystro ku górze, stajemy w szczybie wspomnianej przełączki (widok ku Buczynowej Dolince). Stąd ścieżka wznosi się jeszcze chwilę po pn.-zach. stronie grani, a następnie przewija się przez grzbiet na płd. stronę i — obniżywszy się nieco w dół, — biegnie poniżej grani (po stronie Dol. Pięciu Stawów) ku zach. Złączywszy się ze ścieżką, pnącą się z Dol. Pięciu Stawów, kilkoma zakosami wydostajemy się na szczyt. (Od Zmarzłego Stawu 2¹/₂ godz.). Z dróg na Kozi Wierch od pn. wiodących, najłatwiejsza, lecz najdłuższa i najuciążliwsza.

b) Od Zmarzłego Stawu tzw. Żlebem prof. Kulczyńskiego. Ścieżką pod a) opisaną do progu Dolinki Koziej, gdzie perć zwraca się w lewo na stok Granatów. Stąd — bez ścieżki — przez piargi i śniegi kotłiny w kierunku dobrze widocznego, u dołu podciętego żlebu, spadającego ku zach. z omówionej pod a) przełączki nad Buczynową Dolinką, w której grani Koziego Wierchu łączy się z Granatami. Dotarłszy wąską szyją żlebu do stóp jego dolnego urwiska, wspinamy się po skałkach i płytach (klamry i łańcuchy), zrazu skośnie w prawo, niebawem jednak wskos na lewo i pod koniec stromą, ukośną rynną wychodzimy ponad próg (w zejściu szukać obejścia dolnego progu po lewej stronie urwiska!). Nie napotykając już trudności, pniemy się grzędką w pośrodku żlebu sterczącą i w pobliżu przełączki łączymy się z opisaną pod a) ścieżką, która zdąża stokami Granatów. Droga od poprzedniej nieco trudniejsza, lecz krótsza i ciekawsza.

c) Najkrótszy i najefektowniejszy, zarazem jednak i najtrudniejszy od pn. szlak na Kozi Wierch, wiedzie

przez Kozią Przełęcz. Od Zmarzłego Stawu na przełęcz (por. r. 57), stąd Orlą Percią (patrz r. 63).

d) Z Dol. Pięciu Stawów (zejście). Kozí Wierch opada ku płd., w Dol. Pięciu Stawów, dość połogim stokiem, którego uboczami wije się w zygzak czerw. znaczona perć (w pobliżu szczytu oddziela się od niej ścieżka pod a opisana). Obniżywszy się jej zakosami, docieramy w pobliżu pn.-zach. brzegu Wielkiego Stawu do ścieżki od Zawratu i nią dochodzimy do schroniska Tow. Tatr. (1^{1/2} godz.). Droga łatwa.

59. Granaty (2232 m.).

Wyniosłe ponad Czarnym Stawem Gąsienicowym piętrzący się, trójwierzchołkowy gmach skalny Granatów stał się celem liczniejszych wycieczek od chwili, odkąd ich granią wiedzie przepiękny szlak „Orlej Perci“. Z trzech wierzchołków najczęściej w osobnej wycieczce zwiedzanym bywa szczyt północny, zwornikowy, zwany również „Granatem Przednim“ (2232 m.), jakkolwiek bowiem dwa dalsze wierzchołki Granatów przerastają go wysokością, widok z niego przedstawia się najbardziej interesująco.

Drogi: a) Z ponad pn. brzeg Czarnego Stawu Gąsienicowego podążamy zrazu ścieżką ku Zmarzłemu Stawowi prowadzącą (por. r. 32), do miejsca, gdzie mniej więcej w $\frac{2}{3}$ długości wsch. brzegu jeziora, tuż poza najwyższem podniesieniem się perci ponad jego toń, oddziela się w lewo, na zbocza Żółtej Turni, w darni wycięta ścieżyna. Dążąc nią za czerw. zn. wśród kosówek i złomów dłuższy czas wprost w górę, a następnie kierując się stokiem skośnie w prawo, przekraczamy usypistą rynnę i docieramy

do potężnego żlebu, spadającego, popod urwistymi ścianami Granatów, w stronę Czarnego Stawu. Stąd w górę, zrazu upłazkami na lewo od żlebu, poczem po usypiskach jego krawędzią. Wyżej żleb rozwidła się w dwie odnogi, z których obieramy prawą, by ją po kilkudziesięciu krokach przekroczyć w poprzek (na prawo), w kierunku stromych skał Granatów. Wydostawszy się na nie (u początku na płytach klamry), trawiastym, w prawo wiodącym zachodnikiem osiągamy grzędę, wyodrębniającą się z pn.-zach. stoków Granatów i wspinając się nią wśród upłazków w zakosy, zrazu wprost do góry, wyżej skośnie w lewo, docieramy na pn. grań Granatów. Teraz w prawo (ku płd.) poprzez bloki, stopnie i upłazki szerokiej ściany, w jaką rozplaszcza się pn. grań, w 2 godz. (od Czarnego Stawu) na pn. wierzchołek Granatów. Droga nieco trudna.

b) Od Zmarzłego Stawu pod Zawratem ścieżką na Kozzi Wierch prowadzącą, (w r. 58 pod a opisaną), do miejsca, gdzie owa najwyżej pod grzbiet Granatów podchodzi, poczem „Orlą Percią“ poprzez płd. i środkowy wierzchołek na pn. szczyt Granatów (2¹/₄ godz. por. r. 63 pod b).

60. **Żółta Turnia** (2088 m.).

Droga: Z nad pn.-wsch. brzegu Czarnego Stawu Gąsienicowego (por. r. 31) ku wsch., w górę poprzez kosówkę, trawki i rumowiska, a następnie (najdogodniej) wskos na lewo na pn. grań Żółtej Turni i nią po głazach w 1¹/₂ godz. na szczyt.

61. **Przełęcz Nowickiego** (ok. 2123 m.).

Przełęcz w grzbiecie pomiędzy Orlą Basztą a Wielką Buczynową Turnią (bliżej tej ostatniej), stanowiąca jeden

z dostępów ku „Orlej Perci“ oraz najkrótsze połączenie, dolin: Pańszczycy i Buczynowej.

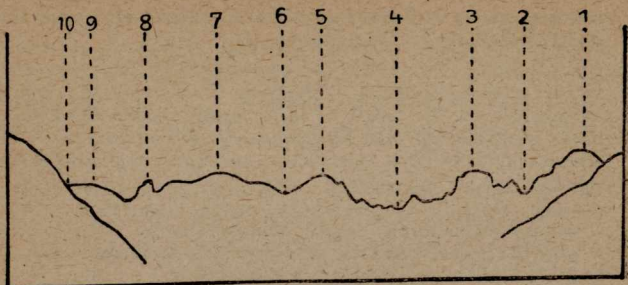
Drogi: a) Od Czerwonego Stawku w Dolinie Pańszczycy ścieżką wiodącą na Krzyżne (por. r. 62) do źródła pod głazem (1 godz.), poczem za czerw. zn. ku płd.-zach., przez piarżyska do skał leżących na prawo od nisko w piarg schodzącej, ze ścian na zachód od Przełęczy Nowickiego wyodrębniającej się „ostrog“ skalnej. Półką w lewo na wypukłość ostrogi i po nader stromem, trawiastem zboczu w zakosy na pięterko poniżej skał przełęczy. Stąd wprost w górę na małą półeczkę w grzędzie, poczem po zwietrzałych turniach na przełęcz (1¹/₄ godz.).

b) Z Buczynowej Dolinki (zejście). Z przełęczy za czerw. zn. w dół ku płd., omijając stromemi upłazkami gładkie płyty, poczem w lewo, albo do bocznego żlebku, spadającego z płd.-zach. ramienia Wielkiej Buczynowej Turni albo w zygzak zachodzikami wśród skał na prawo od żlebku — na usypiska w Dol. Buczynowej i niemi w płd.-zach. kącie doliny do ścieżki wiodącej z Krzyżnego ku schronisku w Dolinie Pięciu Stawów (r. 62; 1¹/₂ godz.).

62. **Krzyżne** (2110 m.).

K r z y ż n e m zwie się przełęcz, utworzona w miejscu skrzyżowania się grzbietów: Małej Buczynowej Turni (ok. 2175 m.) Koszystej (2193 m.) i Wołoszyna (2151 m.). Czar roztaczającej się stąd panoramy, z którą niewiele widoków w całych Tatrach równać się może, zdobył Krzyżnemu nazwę „Polskiego Rigi“, na którą w zupełności zasługuje. Wycieczka na Krzyżne nie naraża turysty na żadne niebezpieczeństwa, jest jednak daleką i uciążliwą.

Drogi: a) Z Zakopanego na Halę Gąsienicową (por. r. 30). Od schroniska Tow. Tatr. na hali zwracamy się na wsch., tj. (patrzac ku Czarnemu Stawowi) nieco w lewo, ku do-



OTOCZENIE DOL. PAŃSZCZYCY.

Objaśnienie: 1. Granaty — 2. Granacka Przełęcz — 3. Orla Baszta — 4. Przełęcz Nowickiego — 5. Wielka Buczynowa Turnia — 6. Buczynowa Przełęcz — 7. Mała Buczynowa Turnia — 8. Ptak — 9. Kopa nad Krzyżnem — 10. Krzyżne.

łowi, niewyraźną zrazu percią (czerw. zn.), sprowadzającą nas (na lewo od będącego w budowie nowego schroniska) w las i nim ponad Suchą Wodę. Przekroczymy jej łożysko, a niebawem i potok od Czarnego Stawu płynący, wydostajemy się wkrótce z lasu na rozległe, kosówką porośnięte, pn. zbocza Żółtej Turni, zwane Dubrawiskami. Podnosząc się niemi wskos na lewo, ścieżka przekracza głęboki parów (potoczek) i pnąc się łukiem w lewo, wyprowadza na północne ramię Żółtej Turni, skąd po raz pierwszy otwiera się nam posępny widok na ściany skalne, zamykające głąb Dol. Pańszczycy (por. szkic powyżej). Zwróciwszy się teraz na płd. i obniżywszy się ku dołowi na dno Dol. Pańszczycy, w 1¹/₂ godz. docieramy nad

zach. brzeg niewielkiego Czerwonego Stawku (ok. 1650 m.).

Od stawu kierujemy się zrazu nie w głąb doliny, lecz ku wsch., w stronę Koszystej, aby dotrzeć do wschodniej połaci doliny. Zawróciwszy tutaj ku pld., zdążamy wzdłuż zboczy Koszystej, zrazu niemal równo, pod koniec bystro ku górze, na wrzynające się w dolinę, boczne ramię Koszystej. Obniżywszy się stąd nieco ku dołowi i podążając wśród złomów dnem pld.-wsch. zakątka doliny (w drodze źródelko z nadzwyczaj zimną wodą), wstępujemy wreszcie na piargiem zasypany, stromy stok Krzyżnego, po którym pnąc się uciążliwie w zakasy, w 2 godz. od stawku stajemy na przełęczy.*) (Na pn.-wsch. od niej rozległa równinka z ruinami schroniska). Droga łatwa.

b) Z Dol. Pięciu Stawów (zejście). Z przełęczy spada ku pld., w Dolinę Roztoki, olbrzymi zleb, którego prawą, nader stromą, trawiastą uboczą wije się w liczne zakasy wąska ścieżyna, prowadzająca nas do poziomu znajdującej się na zach. od nas, w podnóża Granatów i Buczynowych Turni wgłębianej Buczynowej Dolinki. Zwróciwszy się tu ku zach., docieramy niebawem na skraj dolinki i dążąc niemal poziomo jej dolną krawędzią, podchodzimy na pld.-wsch. stoki Koziego Wierchu. Idąc niemi ku pld.-zach., zrazu poziomo, później ku dołowi, wydostajemy się na ścieżkę, wiodącą z Zawratu ponad pn. brzegiem Wielkiego Stawu, w pobliżu jego odpływu, a stąd w kilka min. docieramy do schroniska Tow. Tatr. (2 godz.). Droga nadająca się niemal wyłącznie do schodzenia.

c) „Orlą Percią“ przez Wołoszyn (por. r. 63 pod c).

*) O wiele szersza, niż z samej przełęczy, panorama rozciąga się z sąsiedniego szczytu Wołoszyna (2151 m.), na który możemy dotrzeć bez trudu w 15 min., idąc Orlą Percią (por. r. 63 pod c) ku wsch.

63. Orla Perć.

Potargane w liczne wierchy i turnice, pasmo Tatr od Zawratu — przez Kozie Wierchy, Granaty, Orlą Basztę i Buczynowe Turnie — po Wołoszyn, wiąże, graniami owych wyniosłości przebiegająca, fantastyczna w pomyśle, nad wyraz śmiała w wykonaniu ścieżka, „Orlą Percią“ zwana. Dzięki inicjatywie i niezłomnej energii ks. Walentego Gadowskiego do skutku doprowadzony ów szlak — jako niemający w całych Tatrach sobie równego — od początku swego istnienia cieszy się w szerokich kołach turystycznych ogromną popularnością i wziętością. Wycieczka na Orlą Perć jest wprawdzie nie dla każdego dostępną — mimo doskonałego wytyczenia i wyznaczenia, oraz licznych sztucznych ułatwień, droga wymaga już wprawy we wspinaniu i głowy na towarzyszące przepaści niewrażliwej — kto jednak posiada te warunki, może się nią bezpiecznie puścić, a przeżyje podczas tej podobłocznej wędrówki graniami moc silnych i niezwykłych wrażeń.

Orla Perć rozpada się na trzy części, z których każda jeden dzień zajmuje: a) Od Zawratu przez Kozie Wierch po Granaty; b) Od Granatów po Krzyżne; c) Od Krzyżnego granią Wołoszyna do Wodogrzmotów Mickiewicza. (Ta ostatnia część stosunkowo najrzadziej bywa zwiedzana, istotnie bowiem nie wytrzymuje porównania z innymi fragmentami Orlej Perci.)

Cała Orla Perć — zarówno sam szlak, jak i dostępy ku niemu — wyznaczona jest czerwoną farbą i w liczne drogowskazy opatrzona.

Drogi: a) Z Zakopanego na Zawrat (por. r. 56). Zwróciwszy się z przełęczy granią ku wsch., w 15 min., poprzez dwa garby grzbietowe, wychodzimy bez trudności na wierz-

chołek Małego Koziego Wierchu (ok. 2234 m.). Ze szczytu sprowadza nas ku wsch., (nieco po płd. stronie) spadzista ścianka (łańcuch) na wąską szczybinę w grani, z której ku pn., na stronę Zmarzłego Stawu pod Zawratem, zbiega wąski, często śniegiem wypełniony żleb. Prawą stroną owego żlebu opuszczamy się z pomocą liny drucianej kilkanaście metrów w dół, poczem kierujemy się w prawo, obchodząc półkami urwistą w tem miejscu część grani. Posuwając się dalej samym grzbietem, lub nieco poniżej niego, docieramy niebawem do kilkunastometrowej, bardzo stromej, ku Zmarzłej Przełęczy opadającej ścianki, którą przechodzi się skośnie w prawo przebiegającym gzymsem (klamry), sprowadzającym na szerokie wcięcie wzmiankowanej przełęczy. Stąd zrazu granią, następnie na lewo od niej przez płytowy próg, w 25 min. na najniższe zagłębienie Zmarzłej Przełęczy (ok. 2136 m.), obok sterczącej w niej, oryginalnej „maczugi skalnej“. [Obniżając się z przełęczy szerokim tarasem, biegnącym poniżej ścian Zmarłej Turni, zejść można do ścieżki wiodącej od Zmarzłego Stawu na Kozią Przełęcz, por. r. 57 a]. Ze Zmarzłej Przełęczy obniżamy się po rumowiskach na stronę Zmarzłego Stawu, tuż poniżej pionowych ścian Zmarłej Turni, by niebawem wejść na jej strome skały i wspiąwszy się niemi wskos ku górze (drabinka), wydostać się na poziomą, u stóp szczytowej turni biegnącą półkę. Nią w lewo ponad górną krawędź nader stromej, gładkiej i przepaścistej ścianki, obrywającej się ku Koziej Przełęczy i sprowadzającej nas w dół z pomocą 8-metrowej, niemiłej w przejściu drabinki żelaznej na łatwiejszy teren, którym przez kilka stopni, w 20 minut od Zmarzłej Przełęczy na głębokie siodło Koziej Przełęczy (ok. 2140 m.).

Z przełęczy opuszczamy się ku płd., lewą krawędzią spadającego ku Pustej Dol. żlebu, zrazu po usypisku, następnie gzymsami skalnymi ponad jego dno (klamry), niebawem jednak zwracamy się pod ostrym kątem w górę (po kilku krokach oddziela się w prawo, również czerwonoznaczona, perć do Pustej Dolinki, por. r. 57) i wspinając się rodzajem rynny (drabinka żelazna), osiągamy z powrotem grań Kozich Czub powyżej jej pięknego, litego uskoku, którym opada ku przełęczy. Stąd w lewo, na stronę północną grani, do piarżystego, nachylnego tarasu, poczem w zygzak przez bardzo spadziste stopnie skalne na małą stromą, w kilka zębów poszarpaną grań i nią, pod koniec na lewo od grani przez gładką płytę, na wierzchołek Kozich Czub (1 godz.).

Szczyt Kozich Czub urywa się ku następnej, głęboko w grzbiet wciętej przełęczy, zwanej Kozią Przełęczą Wyżnią, gwałtownem urwiskiem, schodzimy więc nieco po płd. stronie grani, nader stromą i dość gładką rynną (klamry i łańcuchy). Z Koziej Przełęczy Wyżniej w górę ku wsch., poprzez próg skalny, a następnie trawiaste stopnie po płd. stronie, z powrotem na grań i zaraz na pn. stronę grzbietu, pod koniec bardzo spadzistym, kruchym żlebkiem, na szczyt Koziego Wierchu (30 min.). Droga nadzwyczaj piękna i efektowna, technicznie dość trudna.

Z wierzchołka Koziego Wierchu ścieżką ku Zmarzłemu Stawowi pod Zawratem wiodącą, w r. 58 pod a) opisaną, do miejsca, gdzie owa najwyżej pod płd. wierzchołek Granatów podchodzi, poczem w górę ku pn. za czerw. znakami na grań i nią niebawem na płd. szczyt Granatów (ok. 2250 m.; 1¹/₄ godz.). Z płd. wierzchołka chwilę samą granią, a następnie stromemi upłazkami po stronie Buczy-

nowej Dolinki na przełęczkę pod środkowym szczytem Granatów, a z niej grzbietem w 15 min. na jego wierzchołek (ok. 2241 m.). Stąd ku pn. granią w dół, poczem wśród potrzaskanych bloków na najniższe zagłębienie grzbietu (w pobliżu przełęczki efektowne przekroczenie rozpadliny*) i po rumowiskach, w 20 min. na północny szczyt Granatów (2232 m.). Droga nieco trudna.

b) Od Czarnego Stawu Gąsienicowego na pn. wierzchołek Granatów (por. r. 59). Ze szczytu schodzimy krótko granią ku wsch., poczem (przed jej urwiskiem) w prawo — na stronę Dol. Buczynowej — bardzo spadziłą rynną (w niej klamry) na upłazki, któremi obniżając się zrazu w lewo, a następnie ku dołowi, w 15 min. stajemy na Granackiej Przełęczy (ok. 2156 m.). Stąd kilkanaście kroków w dół krawędzią żlebu, zbiegającego ku Dol. Pańszczycy, by następnie wejść półką skalną na przepaściste ściany dwu turni, dzielących nas od masywu Orlej Baszty i wspiąć się niemi — (z pomocą drabinki i licznych klamer) — urwistym zachodzikiem wskos ku górze, pod koniec po sztucznych stopniach kamiennych, na małą przełęczkę między Orlą Basztą i wspomnianymi turnicznkami. Z niej stopniami, wyciętymi w spadzistych upłazkach po stronie Dol. Buczynowej, w 20 min. na urwisty, podługowaty wierzchołek Orlej Baszty (ok. 2180 m.). Ze szczytu schodzimy ku wsch., upłaziastym stokiem po stronie Buczyno-

*) Z przełęczki między północnym a środkowym wierzchołkiem Granatów zbiega w stronę Czarnego Stawu Gąsienicowego głęboki i szeroki żleb, przechodzący u spodu w pionowe urwisko. Przed próbą zejścia owym żlebem, który już kilka ofiar pochłonął, ostrzega się najusilniej!

wej Dol., docierając niebawem do bardzo stromego, przepaścistego, ukośnego kominka, przerwane go w pośrodku trawniczkiem (klamry i łańcuch), poniżej którego upłazkami dochodzimy na obszerny, ku płd. nachylony trawnik przełęczy, Pościelą Jasińskiego*) zwanej (15 min.). Z przełęczy kilkanaście metrów trawiasto-skalistym stokiem w dół ku pn. (na stronę Dol. Pańszczycy), poczem ku górze, ukośnie biegnącym, urwistym zachodzikiem z powrotem na grań i zaraz na stronę Dol. Buczynowej, nieco ku dołowi. Obszedłszy trawiastem, płd. zboczem kilka poszarpanych turniczek grani, w 30 minut docieramy na Przełęcz Fr. Nowickiego (ok. 1223 m.). Stąd kilka kroków w górę po płd. stronie, poczem w dół na stronę Dol. Pańszczycy; wspiąwszy się przepaścistym zachodzikiem na grań (pozostawiając na lewo kształtną „Iglę“) przechodzimy znów na płd. jej stok i trawersujemy niemal w poziomej linii zbocza Wielkiej Buczynowej Turni. Przekroczywszy w poprzek dwa żebra skalne i obniżywszy się z siodelka w drugim żebrze nieco ku dołowi, dochodzimy niebawem do rozstaju perci; w górę, na szczyt Wielkiej Buczynowej Turni wiedzie „szlak trudniejszy“, stosowny jedynie dla wprawniejszych turystów, dalej po zboczu zdąża „szlak łatwiejszy“, właściwy dla słabiej chodzących.

1. Szlak trudniejszy. Zwróciwszy się za znakami wprost w górę, poprzez dość gładkie, niemiłe stopnie skalne i trawki, pod koniec po wielkiej płycie osiągamy

*) Według jednej wersji był to kapitan, którego tutaj noc zaskoczyła, według innej miał to być kłusownik, który próbując zejścia ku Buczynowej Dol., zabił się w skałach.

grań i nią (w prawo) w kilka chwil szczyt Wielkiej Buczynowej Turni (ok. 2192 m.); 30 min. Ze szczytu ostrą granią kilkadziesiąt metrów ku wsch. (obchodząc kilka zębów po prawej stronie), poczem stromemi, trawiasto-piarżystemi upłazkami do ukośnej rynny, przechodzącej w żlebek, zamknięty u dołu pionowym progiem. Przewyciężywszy próg, zrujnowanymi skałami osiągamy dno żlebu, wiodącego ku pn. z Buczynowej Przełęczy (ok. 2147 m., między Małą a Wielką Buczynową Turnią), kilka metrów poniżej jej zagłębienia. Z przełęczy obniżamy się usypiskami żlebu kilkanaście metrów ku pn., by następnie wspiąć się w górę (na prawo) nader spadziłą, luźnymi głazami zawałoną rynną, wyprowadzającą nas na grani Małej Buczynowej Turni, skąd (obchodząc grzbiet trawnikami na prawo), w 20 min. stajemy na wierzchołku Małej Buczynowej Turni (ok. 2175 m.).

2. Szlak łatwiejszy. Zdążając od rozstaju perci dalej ku wsch., pld. zboczem Wielkiej Buczynowej Turni, obniżamy się do żlebu, spadającego z Przełęczy Buczynowej ku pld., a przekroczwszy go w poprzek, pniemy się w górę bocznym żlebkiem na pld.-zach. ramię Małej Buczynowej Turni i jego wschodnią stroną dobijamy do grani, którą idąc ku wsch., niebawem dociera się na wierzchołek wspomnianej turni (1 godz.).

Ze szczytu M. Buczynowej Turni schodzimy zrazu po skałkach grani, a następnie upłazkami po pld. stronie i trawersując dalej zbocze oryginalnej turni, „Ptakiem“ zwanej, oraz omijając po boku „Kopę nad Krzyżnem“, w 20 min. stajemy na Krzyżnem.

c) Z Hali Gąsienicowej na Krzyżne (por. r. 62 a). Z przełęczy (czerw. zn.) granią ku pn.-wsch. poprzez potrzaskane

bloki i stopnie, w 10 min. na płd.-zach. (niższy) wierzchołek Wołoszyna, poczem, minąwszy niewielkie siodelko, na jego pn.-wsch., główny szczyt (2151 m.). Stąd w dół na pn. stronę grzbietu, który staje się urwisty, w zygzak po upłazieście do poziomej półki, wiodącej w prawo — ponad przepaściami skałkami — z powrotem ku grani. Wspiąwszy się pod koniec nieco ku górze, stajemy w przełęczy, zwanej „Szyją Wielbłąda“ (30 min.). Z niej w górę dość stromą, lecz szeroką i łatwą granią, w 15 min. na wierzchołek Garbu Przedniego (2090 m.). Następująca część grani — dość silnie poszarpana i od strony Dol. Roztoki przepaścista — nasuwa dla początkującego turysty bardzo wdzięczne momenty wspinacze. Doszedłszy do niewielkiego garbu, schodzimy z niego trawiastą rynną nieco po płd. stronie grani, poczem, minąwszy jej poziomą część, po upłazkach docieramy na szeroką przełęcz, noszącą nazwę „Siódła Wielbłąda“ (40 min.). Stąd łatwym grzbietem w 20 min. na „Garb Zadni“ (2034 m.), a z niego, obniżając się częściowo poniżej grani — po pn. jej stronie, niebawem do nieznacznego wcięcia w grani, z którego znaki, wiodąc trawiastą załupą na prawo od grzbietu, doprowadzają do wąskiej szczytowej szczeliny w poszarpanej tutaj grani, zwanej „Karbikiem“ (30 min.). Tu opuszczamy grani i poczynamy trawersować niewyraźną ścieżyną, przekopaną w stromych, trawiastych, płd.-wsch. zboczach Wołoszyna, zwanych „Nad Szczołami“, poprzez trzy boczne żebra (u naszych stóp lej olbrzymiego żlebu, spadającego w stronę kamiennego mostu ponad Pośrednim Wodogrzmotem Mickiewicza). Osiągnąwszy zasięg kosodrzewiny, docieramy na boczne ramię Wołoszyna, ograniczające od płd. głęboko w jego cielsko wżarty żleb i posuwając się zrazu wypukłością ramienia, a następnie po lewym jego zboczu w zakosy, wchodzimy w las. Wydeptanymi w nim przez bydło perciami ku dołowi, poczem w lewo na dno żlebu i nim — przekroczwszy smugę piargów — wśród lasu na skraj Polany pod Wołoszynem, gdzie łączymy się ze znakami od Waksmundzkiej Polany (por. r. 40; 1¹/₄ godz.). Stąd w 25 min. na gościniec ok. 600 kroków

przed Wodogrzmotami Mickiewicza. Droga daleka, lecz pod względem piękna odślaniających się widoków — niezrównana.

64. **Gładka Przełęcz** (1994 m.).

Przez słynną z uroczego widoku Gładką Przełęcz, położoną między Walentkową (2157 m.) a Gładkim Wierchem (2067 m.), przedostać się można bez trudu z Doliny Pięciu Stawów na Zawory (a stąd do Dol. Cichej lub Koprowej), albo percią przez Walentkową na Liljowe (por. r. 67).

Drogi: a) Od schroniska Tow. Tatr. w Dol. Pięciu Stawów (por. r. 34) zdążamy zrazu ścieżką ku Zawratowi prowadzącą (por. r. 56), a następnie — mniej więcej w połowie długości Wielkiego Stawu — kierujemy się w lewo, ku płd.-zach., obok szałas pasterskiego odchodzącą, gorszą percią. Przekroczywszy odpływ wód, płynących od Zadniego Stawu, posuwamy się ku górze wypukłością wzdłuż płd. brzegu potoku i zatoczywszy łuk ku pn.-zach., pod koniec stromiej zdążając, wydostajemy się na piargami zasypany taras pod Gładką Przełęczą, na którą wyprowadza nas stąd wyraźna, zakosami w stromem zboczu wijąca się ścieżka (1¹/₄ godz.).

U w a g a: Turyści, dążący na Gładką Przełęcz od Zawratu, winni ścieżkę, wiodącą ku schronisku Tow. Tatr. w Dol. Pięciu Stawów, opuścić poniżej Zadniego Stawu i skierować się (bez perci) przez rumowiska wprost pod stok przełęczny.

b) Z Z a w o r ó w (1879 m; por. r. 67) wydostajemy się na przełęcz w 20 min., postępując ku pn.-wsch.

percią w trawiastem, pn.-zach. zboczu Gładkiego Wierchu wyciętą.

U w a g a: Z Gładkiej Przełęczy wydostać się można bez trudu w 15 minut na Gładki Wierch (2067 m.).

65. **Szpiglasowa Przełęcz** (ok. 2140 m.).

W rozłożystym, monotonnym w linjach grzbiecie Miedzianego, oddzielającym Dol. Pięciu Stawów od górnej części Dol. Rybiego Potoku — pomiędzy wierzchołkiem Miedzianego (2238 m.) a Murami Liptowskiemi (2174 m.) — leży wyniosła przełęcz, zwana Szpiglasową Przełęczą albo Przełęczą w Miedzianem. Stanowiące dość uczęszczane połączenie wspomnianych dolin, przejście przełęczy jest od szlaku przez Świstówkę dalsze i mozolniejsze, zato w uroczu widoki bogatsze.

Drogi: a) Od schroniska Tow. Tatr. w Dol. Pięciu Stawów (por. r. 34) podążamy zrazu ścieżką ku Gładkiej Przełęczy wiodącą (por. r. 64), by ją na przestrzeni między Wielkim a Czarnym Stawem opuścić i zwrócić się ku płd., w kierunku widocznej (wysoko w górze) Szpiglasowej Przełęczy*). Przeszedłszy odpływy wód od Zadniego i Czarnego Stawu, poczynamy wspinać się w zakosy (nieb. zn.) po trawiasto-piarżystych zboczach bocznego, w stronę Czarnego Stawu z Murów Liptowskich wyodrębniającego się żebra. Kierując się w połowie stoku silnie w lewo, ponad

*) Turyści dążący na Szpiglasową Przełęcz od strony Zawratu winni ścieżkę Doliną Pięciu Stawów prowadzącą, opuścić poniżej ujścia Pustej Dolinki i zwrócić się przez tarasy doliny wprost ku płd.

bule skalną poniżej przełęczy i zatoczywszy następnie na usypiskach kilka zakosów, pod koniec kruchym żlebkiem i urwistą półką wychodzimy na siodło przełęczy (2¹/₂ godz.).

b) Od Morskiego Oka na próg Dol. za Mnichem (por. r. 39). Nie dochodząc do Stawku Staszica, zwracamy się percią (nieb. zn.) zakosem w prawo, poczem, trawersując zrazu przez skalisto-trawiaste stoki Miedzianego wskos. na lewo, a następnie wspiąwszy się kilkoma zakosami, w 1¹/₄ godz. docieramy do grani nieco na pn.-wsch. od najniższego zagłębienia przełęczy, ku której należy się grzbietem obniżyć.

U w a g a: Ze Szpiglasowej Przełęczy można wyjść w 30 min. łatwą granią ku pn.-wsch. na wierzchołek Miedzianego (2238 m.), albo grzbietem ku płd.-zach. w 15 min., również bez trudności, na szczyt Murów Liptowskich, zwany Grubym (2174 m.).

66. Przejsie przez Świstówkę i Opalone.

Najkrótsze i najdogodniejsze połączenie Doliny Pięciu Stawów z kotliną Morskiego Oka tworzy perć, wiodąca przez Świstówkę i Opalone.

Droga: Od schroniska Tow. Tatr. nad Małym Stawkiem w Dol. Pięciu Stawów (por. r. 34) kierujemy się za czerw. zn. ku pn.-wsch. i obszedłszy pn. brzeg Przedniego Stawu, poprzez niewielkie, głazami zavalone zagłębienie, wydostajemy się na spadziste, trawiaste zbocze Świstówki, gdzie pnąc się niem wskos na lewo, dobra ścieżka wyprowadza nas w 30 min. na siodło w grzbiecie Świstówki (stąd warto podejść kilkanaście kroków w le-

wo, na występ, z którego Świstówka obrywa się w Dol. Roztoki 300-metrową, prostopadłą ścianą). Minąwszy drugi grzbiecik Świstówki, stromo ku dołowi obniżającą się ścieżką schodzimy na dno pustej, złomami pokrytej kotliny pod Opalonym Wierchem (2116 m.). Przekroczwszy ją, perć wiedzie w lewo, nieznacznie ku górze się podnosząc, i wyprowadza na trawiasty grzbiet, Opalonym zwany (40 min.). Obniżając się teraz na stronę Dol. Rybiego Potoku wprost ku dołowi (ścieżka niezbyt wyraźna), docieramy wkrótce do grupy głazów (na lewo), skąd roztacza się czarujący widok na kotlinę Morskiego Oka i pierścień zamykających ją wokół olbrzymów tatrzańskich. Podążając stąd w dół, skośnie w prawo, po bujną kosówką zarosłych i żlebami pooranych, stromych stokach Opalonego Wierchu, w $\frac{1}{2}$ godz. schodzimy na gościniec (słupek km. 9·7) w odległości ok. 3 min. od schroniska Tow. Tatrzańskiego nad Morskiem Okiem.

67. **Wrota Chałubińskiego** (2033 m.).

Wrotami Chałubińskiego zwie się głęboka i kształtna przełęcz w grzbiecie, biegnącym od wierzchołka Murów Liptowskich (2174 m.) ku Cubrynie (2378 m.). Otwiera ona możliwość przejścia z Dol. Piarżystej do Dol. Rybiego Potoku, stanowiąc jeden z pięknych, ale dalekich i w znacznej części po czecho-słowackiej stronie wiodących szlaków do Morskiego Oka.

Drogi: a) Z Liljowego. Z przełęcz (por. r. 52) kierujemy się ku płd.-wsch. (nieco ku górze), by dotrzeć zaraz do ścieżki, obniżającej się ku Cichej Dolinie po zboczu Skrajnej Turni, a następnie Pośredniej Turni i sprowa-

dzającej w 30 min. do kotliny u podnóża Świnicy, zwanej Walentkową Dolinką. Stąd ścieżka przekracza po złomach kotlinę i wznosi się coraz bystrzej ku górze, wiodąc po trawiastym zboczu ramienia, które Walentkowa (2157 m.) ku Dol. Cichej wysyła. Osiągnąwszy ostremi i bystremi zakosikami siodło we wspomnianem ramieniu (35 min.), zdążamy po boku Walentkowej i obniżywszy się pod koniec bystrzej ku dołowi, stajemy na płaskim tarasie pod Gładką Przełęczą (1994 m.), zwanym Dol. Wierchcichą*), a skierowawszy się z niego nieco ku górze, niebawem wychodzimy na Zawory (1879 m.), przełęcz leżącą między Gładkim Wierchem (2067 m.) a Cichym Wierchem (1980 m.); 40 min.

[Na Zawory dotrzeć można również przez Zawrat (por. r. 56) i Gładką Przełęcz (por. r. 64)].

Z przełęczy schodzimy ku płd., za czerw., zn. na płaskie piętro pod Zaworami, by poniżej leżącego na lewo Kobyłego Stawku opuścić znaczoną ścieżkę i zwrócić się (pod koniec nieco ku górze) w lewy (płd.-zach.) kąt tarasu. Dotarłszy nad jego krawędź poczynamy trawersować niemal poziomo wzdłuż stromych stoków Kotelnicy, przedzierając się uciążliwie wśród bujnych traw poniżej urwistych skałek, któremi zbocza ponad Dol. Ciemnych Smreczyn są poorane i w 1¹/₂ godz. wydostajemy się na zwał Dol. Piarżystej, a w kilka chwil później ponad pn. brzeg Ciemnosmreczyńskiego Stawu Niżniego (1674 m.; 12:25 ha. pow., a 41:3 m. głęb.). Okrążywszy staw wsch. krawędzią i zdążając po trawkach ku górze, w 20 min. stajemy nad pn. brzegiem Ciemnosmreczyńskiego Stawu Wyżniego (1723 m.). Obszedłszy wsch. jego skraj, kierujemy się z ponad płd.-wsch. brzegu w górę, ku pn.-wsch. i postępując zrazu upłazami, a następnie percią, wijącą się zakosami po trawiastym zboczu, w 1 godz. wychodzimy na przełęcz Wrót Chałubińskiego.

*) Turyści zdążający z Zaworów w odwrotnym kierunku często gubią perć na będącym w mowie tarasie, zbaczają bowiem w lewo ku Dol. Cichej, zamiast brać się ku górze, na stok Walentkowej.

b) Od Stawku Staszica w Dol. za Mnichem (por. r. 39) kierujemy się przez złomy kotliny ku pld.-zach., w stronę zdala widocznego, ogromnego, spadzistego żlebu, który zbiega z Wrót Chałubińskiego w dolinę. Dotarwszy do jego podnóża, wspinamy się zrazu trawiasto-skalistą grzędą, ograniczającą żleb od prawej strony (można iść również na lewo od żlebu), poczem, mniej więcej w połowie wysokości żlebu, urwistym upłazkiem obniżamy się na jego dno i percią w zakosy, w 1¹/₄ godz. od stawku stajemy na przełęczy.

68. **Mnich** (2034 m.),

Przez długi czas wyjście na Mnicha — ostrą, w wyobraźni ludowej „mnicha w kapturze“ przypominającą turnię nad Morskim Okiem — uchodziło za najtrudniejszą wyprawę tatrzańską. Jakkolwiek od czasu zdobycia Mnicha odkryto w Tatrach szereg bez porównania trudniejszych szlaków, dzięki swej dawnej tradycji wycieczka nań stanowi i dzisiaj ponętną dla taterników wyprawę. Trudności drogi — dla nich jedynie zwiedza się tę turnię — skupiają się w ostatnich kilkunastu metrach, są jednak znaczne.

Drogi: a) Od Morskiego Oka na próg Dol. za Mnichem (por. r. 39). Stąd w lewo (ku pld.), przez skarłałą kosówką porośnię „bule“, na taras u podnóża północnej ściany Mnicha (małe zbiorniki wody), poczem ku górze pn.-zach. jego stokami wskos na prawo przez strome, trawiasto-skaliste stopnie, na pochyłe piarżysko, podchodzące pod właściwą (stąd dość niepokaźną), turnię szczytową Mnicha. Z przełączki między jego wierzchołkiem a niewielką turniczką, sterczącą w pld. grani, ciągnie się ku nam trawiasta,

stroma rynna. Nią w górę, poczem — kilkanaście metrów poniżej przełączki — w lewo, przez niewysoki pionowy stopień na dość szeroką półkę, która owija turnię szczytową od strony pn.-zachodniej. Półką tą poziomo w lewo, poczem, opuściwszy ją (powyżej nachylonej płyty) wskos na prawo, przez bloki i stopnie, na płaską platformę pod szczytowemi turniami. Sterczący ponad nami wierzchołek Mnicha opada ku platformie gładką, spękaną płytą, załamaną u spodu pasem niewysokich przewieszek. Pokonawszy przewieszkę z pomocą rysy*), stanowiącej dolne przedłużenie lewego z dwu podłużnych pęknięć, które przeryniają płytę w linii spadku przełączki między głównym a płd. wierzchołkiem Mnicha, stajemy na krawędzi płyty i wspinając się rysą wprost do góry, osiągamy po kilku metrach odchodzący w lewo, wąski gzyms. Przeszedłszy go do końca (w lewo), przesuwamy się poprzez silnie ku przepaści nachyloną, dobrych stąpień i chwytów pozbawioną płytę, zrazu ku gorze, następnie wskos na lewo (najtrudniejsze miejsce) i po jej pokonaniu docieramy zaraz do pn. grani Mnicha. Stąd w górę, przez wielkie złomy i wysokie stopnie na urwisty blok szczytowy (1¹/₂ godz.). Droga trudna.

b) Zejście przez „przewieszkę“. Ze szczytu Mnicha ku płd., krawędzią bardzo stromej, rodzaj „konia“ tworzącej grani, w dół na siodełko między głównym a płd. (niższym) wierzchołkiem, poczem — zaczepiwszy linę na bloku tuż poniżej siodełka — kilka metrów na linie w dół ku zach., do nyży, żłobiącej się ponad wspomnianą kilkakrotnie „płytą“. Z nyży lewem (patrzac z góry) pęk-

*) Od platformy należy iść boso lub w „trzewiczkach“.

nięciem w płycie na gzyms, gdzie łączymy się z drogą pod a) podaną. Droga wymagająca znajomości manipulowania liną, w wyjściu bardzo trudna.

69. **Mnich Zadni** (ok. 2180 m.)*).

Zgrabna i zuchwała (od Morskiego Oka niewidoczna), turnica, piętrząca się w grani, która biegnie od Wrót Chałubińskiego ku Cubrynie. Wyjście na nią najdogodniej połączyć ze zwiedzeniem Mnicha (r. 68).

Droga: Od Stawku Staszica w Dol. za Mnichem (por. r. 39) poprzez głazami zasute dno kotliny ku płd.-zach., w pobliże stoku Wrót Chałubińskiego, poczem w lewo do góry, kierując się po usypiskach i upłazkach ku przełączce, położonej w grani bezpośrednio na pn.-zach. od Mnicha Zadniego. Końcowy kawałek pod przełączką, stromy i z powodu kruchej skały niemiły, najlepiej obejść w lewo trawiastą półką na ścianach Mnicha Zadniego (1¹/₄ godz.). Z przełączki ku płd.-wsch., zrazu nieco poniżej grani (po stronie Dol. Piarżystej), poczem jej krawędzią, przez wysoki stopień, aż do pionowego uskoku grani. Stąd poziomym gzymsem trawiastym kilka kroków w prawo, poczem zrazu skośnie w prawo, stopniami wśród spadzistych płyt, a następnie w lewo, ku górze, trawiastą półeczką z powrotem na grań. Teraz jeszcze chwilę jej ostrzem, a następnie w lewo na pn. ścianę turni, której pionowe, trawiastymi półkami przerywane stopnie skalne wywodzą nas niebawem na wierzchołek (25 min.). Droga dość trudna.

*) Nazwę tę wprowadzamy dla turni, zwanej dotąd w literaturze tatrzańskiej *M n i c h e m* II-gim.

70. **Cubryna** (2378 m.).

Związany z posadem skalnym Mięszowieckich Turni, od najwyższej ich wyniosłości — Mięszowieckiego Szczytu (2437 m.) — Hińczową Przełęczą oddzielony, wierzchołek Cubryny (2378 m.) stanowi punkt zwornikowy głównego pasma Tatr Wysokich, oraz ich bocznego, silnie rozczłonkowanego łańcucha, odgałęziającego się ku zach. i zakończonego piramidą Krywania (2496 m.). Wycieczkę na Cubrynę, technicznie dość trudną, najkorzystniej połączyć — ze względu na mozół wysokiego podchodzenia — ze zwiedzeniem sąsiedniego Mięszowieckiego Szczytu (por. r. 72).

Drogi: a) Z Hińczowej Przełęczy (por. r. 71) ku zach. granią, której strome spiętrzenie pokonuje się albo wprost, albo (łatwiej) obchodzi się na prawo (można iść również po stronie Hińczowych Stawów), w 20 min. na szczyt.

b) P n. - z a c h. g r a n i ą. Z Dol. za Mnichem drogą, w r. 69 opisaną, do podnoża ścian Mnicha Zadniego, poczem, obchodząc jego turnię na lewo, krótkim piarzystym żlebkiem na przełęczkę między Mnichem Zadnim a pn.-zach. granią Cubryny, urywającą się nad nami pionowym, niedostępnym uskokiem (1¹/₂ godz.). Z przełęczki trawiastymi, eksponowanymi, ścianę uskoku przerzynającymi gzymsami ponad dno spadającego ku Dol. Piarzystej żlebu, poczem w lewo, ku górze, płytką rynną z powrotem na grani już powyżej jej urwiska. Stąd dość bystro w górę dźwigającą się, kruchą granią — poprzez bloki i stopnie, w 1¹/₂ godz. na szczyt.

71. **Hińczowa Przełęcz** (ok. 2305 m.).

Nazwę Hińczowej Przełęczy (ok. 2305 m.) nosi najniższe wcięcie w grani między Cubryną (2378 m.)

a Mięguszowieckim Szczytem (2437 m.). Sama dla siebie pozbawiona praktycznego znaczenia, Hińczowa Przełęcz odgrywa ważną rolę, jako jeden z głównych od strony północnej dostępów na wspomniane powyżej wierchy.

Drogi: a) Z Dol. za Mnichem. Od Stawku Staszica (por. r. 39) zwracamy się po upłazkach i rumowiskach ku płd., w kierunku Mięguszowieckiego Szczytu, i obszedłszy turnię Mnicha od strony pn.-zach., a następnie zach., docieramy do bocznego ramienia, wiążącego posad skalny Mnicha z masywem Cubryny i zamykającego w górze olbrzymi żleb, który, ciągnąc się ku Morskiemu Oku, rozdziela dolne ściany będących w mowie szczytów. Posuwając się ponad wspomnianym żlebem wypukłością ramienia ku górze, wydostajemy się na wielkie piarżysko u podnóża pn.-wsch., bocznej grani Cubryny, w której ścianach rysuje się ponad nami pionowy, głęboki komin. Wszedłszy na ściany bocznej grani Cubryny na lewo od owego kominu, trawersujemy półkami skalnymi w lewo, zrazu nieco ku górze, wyżej niemal poziomo (wysoko ponad żlebem z pod Mnicha) i docieramy niebawem do żłobiącej się w kierunku pionowym, piarżystej rynny. Zstąpiwszy (nie bez trudu) na jej dno, wspinamy się nią w górę, by ją po kilkunastu krokach opuścić w lewo i osiągnąć siodetko skalne w grani, z którego obniżająca się na stronę Morskiego Oka, trawiasta rynna sprowadza nas na rozległy, piarżysty taras u stóp Hińczowej Przełęczy. Przeszedłszy taras ku górze, skośnie w lewo, stajemy u wylotu stromego, zazwyczaj śniegiem wypełnionego żlebu, spadającego z Hińczowej Przełęczy ku pn. i wspinając się nim ku górze (najlepiej prawą jego krawędzią), w 3 godz. (od Dol. za Mni-

chem) wydostajemy się na przełęcz. Droga dość trudna, w zejściu niełatwa do znalezienia.

b) Z ponad pn.-zach. brzegu Wielkiego Stawu Hińczowego (1965 m.) w Dol. Miękusowieckiej kierujemy się usypiskami ku pn.-zach., w stronę Cubryny. Dotarłszy w pobliże ścian w linii spadku jej wierzchołka, skręcamy w prawo do ujścia wąskiego, u dołu płytami wyłożonego żlebu, ciągnącego się ku Hińczowej Przełęczy. Pokonawszy płytowe skały żlebu (można jej obejść krawędzią) zwracamy się na prawy stok żlebu i postępując nim już bez trudności wśród rumowisk, płyt i upłazków, w 1^{1/2} godz. wydostajemy się na przełęcz. Droga dość trudna.

72. Miękusowiecki Szczyt (2437 m.).

Jeden z najhonorniejszych wierzchów tatrzańskich, Miękusowiecki Szczyt (2437 m.) jest kulminacyjnym punktem łańcucha Miękusowieckich Turni. Skalny jego gmach szczególnie okazale przedstawia się z nad brzegów Morskiego Oka, ponad które wydzwignął się olbrzymią, przeszło tysiąc-metrową ścianą. Wycieczka na Miękusowiecki Szczyt jest poważną, interesującą i urozmaiconą, technicznie dość trudną wyprawą. (Drogi zwykłe wiodą od strony czecho-słowackiej.)

Drogi: a) Z ponad pn.-wsch. brzegu Hińczowego Stawu Wielkiego, (nad który najłatwiej dotrzeć od M. Oka przez Przełęcz Miękusowiecką pod Chłopkiem, por. r. 74) olbrzymim stożkiem usypisk, wrzynających się w ściany Miękusowieckiego Szczytu Środkowego (ok. 2390 m.) w linii spadku jego wierzchołka, wyzyskując smugę traw pod skałami, do miejsca, gdzie stożek najwyżej w ścianę wspomnianego szczytu podchodzi. Stąd rynnami i stromemi, wygładzonymi ściankami w górę, wskos na lewo, na charakterystyczny, szeroki, piarżysty zachód, ciągnący się

w poprzek płd. ściany Mięguszowieckiego Szczytu (1 godz.). Zachodem w lewo, zrazu niemal poziomo, dalej coraz bystrzej ku górze, na niewielkie siodelko w wyodrębniającem się ku płd. żebrze skalnem, u którego kończy się zachód. Z siodelka wspinamy się wprost w górę stromą, w masyw szczytowy wciętą rynną, do miejsca, gdzie w prawo — już w pobliżu grani — odchodzi w kierunku wierzchołka dość szeroka — rodzaj galeryjki tworząca — półka skalna. Nią, przekraczając (najlepiej na kolanach) zwieszony dziób skalny, do malutkiego zacięcia, skąd w górę poprzez wysokie stopnie skalne na pn.-zach. grani, która stając się teraz szeroką i niemal poziomą, w kilka minut wyprowadza na szczyt (1¹/₄ godz.). Droga zwykła, kamiennymi kopczykami wyznaczona.

b) Droga po głazach. Z Przełęczy Mięguszowieckiej pod Chłopkiem (por. r. 74) w górę ku pn.-zach. kilkadziesiąt kroków szerokim grzbietem Mięg. Szczytu Środkowego, poczem — zanim ów spiętrzy się w ostrą grani — poprzez boczną grzędę na stronę Dol. Mięguszowieckiej. Obniżając się stopniami i upłazkami skośnie w lewo, docieramy do silnie nachylonej, eksponowanej ścianki, którą przechodzi się w poprzek z pomocą gzymsu. Posuwając się dalej niemal poziomo, stajemy niebawem na szerokim, piarżystym zachodzie, podnoszącym się poprzez ścianę Mięg. Szczytu Środkowego ku jego pn.-zach. grani. Zachodem po usypiskach i trawkach kawałek w górę, poczem — nie dochodząc do jego końca — w lewo nad krawędź stromych ścianek, opadających ku zach. Obniżając się niemi systemem niełatwych rynien, stopni i płyt stajemy na opisanym pod a) szerokim zachodzie, którym zdążyła zwykła droga (1 godz.). Stań, jak wyżej, na szczyt. Droga dość trudna.

c) Z Hińczowej Przełęczy (por. r. 71) albo przepaścistą i eksponowaną, dość trudną, pn.-zach. granią (wiszącą nad przełęczą, pierwszą turnię, której przejście wprost jest b. trudne, można obejść po płd. stronie) w 1 godz. na szczyt, albo, obniżywszy się z przełęczy kilkadziesiąt kroków ku płd., i trawersując płd.-zach. ścianę Mięguszowieckiego poprzez rynnę i grzędy z lekkim wzniesieniem ku górze

na opisane pod a (str. 179 w. 1 od dołu) siodełko (45 min.), skąd jak pod a) na szczyt (25 min.).

73. Mięguszowiecki Szczyt Środkowy (ok. 2390 m.).

Mięguszowiecki Szczyt Środkowy (ok. 2390 m.) — oddzielony od Mięguszowieckiego Szczytu (2437 m.) Przełęczą Mięguszowiecką Wyżnią, a od Mięguszowieckiego Szczytu nad Czarnym (2405 m.) Przełęczą Mięguszowiecką pod Chłopkiem — jest nie tyle pod względem widokowym, ile z punktu widzenia taternickiego, piękną wycieczką.

Drogi: a) Opisaną w r. 72 pod b) „Drogą po głazach“ na piarżysty zachód, przebiegający ukosem w poprzek płd. ściany Mięguszowieckiego Szczytu Środkowego. Nim ku górze na pn.-zach. grań (trawiasta płasienka), potem w prawo krawędzią stromej grani, albo spadziłą ścianką po stronie Hińczowych Stawów, niebawem na urwisty wierzchołek (45 min.). Droga dość trudna.

b) Płd.-wsch. granią. Z Przełęczą Mięguszowiecką pod Chłopkiem w górę ku pn.-zach., zrazu dość szerokim, trawiasto-piarżystym grzbieciem, przechodzącym niebawem w ostrą i przepaścistą grań. Obszedłszy pionowy, urwisty ząb na lewo i pokonawszy 6-metrową, dość gładką płytę na grani, posuwamy się albo ściśle krawędzią grani, albo obchodzimy ją gzymsami i półkami skalnymi po pn. stronie. Osiągnawszy przełęczkę pod nader stromą, litą turnią szczytową, zachodzikiem po stronie Morskiego Oka docieramy na platformę we wgłębieniu, zamkniętym pionowymi ścianami. Stąd kominkiem wprost w górę (niepewna skała) na wierzchołek (1 godz.). Droga trudna, bardzo interesująca.

74. Przełęcz Mięguszowiecka pod Chłopkiem (2304 m.).

Szlak przez Przełęcz Mięguszowiecką pod Chłopkiem (2304 m.), stanowiącą krótkie i interesujące

połączenie Morskiego Oka z kotłina Hińczowych Stawów, zdawna już znany był kłusownikom i turystom, wskutek jednak swej przepaścistości uchodził przez długi czas za trudne i niebezpieczne przedsięwzięcie. Przy dzisiejszem udostępnieniu tej drogi wycieczka na Przełęcz pod Chłopkiem nie nastęrcza trudności większych, niż np. przejście przez Zawrat lub droga na Rysy od Morskiego Oka.

Drogi: a) Od krzyża ponad pn. brzegiem Czarnego Stawu nad Morskim Okiem (por. r. 38) kierujemy się w prawo, ku płd.-zach. (tj. w stronę Mięgoszowieckiego Szczytu), czerw. znaczoną ścieżyną, wywodzącą nas przez kosówkę i głązy na trawiastą „bulę“ (45 min.). Podążając stąd zrazu wprost ku górze pod gładkie skały, a następnie — poniżej nich — skośnie w prawo przez rumowiska, docieramy do żlebku, leżącego już w kotle u stóp Mięgoszowieckich Szczytów. Przekroczywszy go na prawo i zdążając jeszcze chwilę upłazkami pod górę, skręcamy wkrótce silnie w lewo i pnąc się rumowiskami i piarżystymi rynnami wśród spadzistych ścian ku górze, wskos na lewo — w jednym miejscu ścieżyna biegnie tuż ponad przepaścią (klamry) — rynną o dość wygładzonych skałach wydostajemy się w prawo na krawędź pochyłego, śniegiem zasłanego tarasu pod pn.-zach. ścianami Mięgoszowieckiego Szczytu nad Czarnym. Podążając skrajem tarasu w lewo, niebawem docieramy na tzw. „Kazalnicę“, tworzącą końcowy punkt bocznej, z masywu Mięgoszowieckiego Szczytu nad Czarnym wyodrębniającej się, a poniżej krzesanemi ścianami oberwanej grani (1¹/₂ godz.). Przeszedłszy grańkę ku płd., wstępujemy na bardzo charakterystyczną, wskos na prawo podnoszącą się, przepaścistą „galeryjkę“, którą ku górze, w poprzek ścian Mięgoszowieckiego Szczytu nad

Czarnym postępując, w 30 min. stajemy na przełęczy. Droga nieco trudna, w górnej części dość eksponowana.

b) Z ponad pn-wsch. brzegu Wielkiego Hińczowego Stawu w Dol. Miękuszuwieckiej zrazu wprost ku górze wielkiem usypiskiem, podchodzącem pod ściany Miękuszuwieckiego Szczytu nad Czarnym, poczem piarzystą półką, biegnącą poniżej skał skośnie w lewo, pod koniec przez trawki i gruzu, na przełęcz (1¹/₄ godz.).

75. Miękuszuwiecki Szczyt nad Czarnym (2405 m.).

Najłatwiejszy z Miękuszuwieckich Szczytów.

Drogi: a) Droga wiodącą na Miękuszuwiecką Przełęcz pod Chłopkiem (por. r. 74 pod a) do początku stanowiącej ostatni fragment wyjścia na przełęcz, charakterystycznej „galeryjki”. Nią jeszcze kilkadziesiąt kroków w prawo, poczem za nieb. zn. pn. ścianą Miękuszuwieckiego Szczytu nad Czarnym, zrazu wprost do góry, poprzez stopnie skalne i rynny, a następnie skośnie w prawo, na zach. grań i nią w lewo, przez wielkie głązy w kilka minut na szczyt (30 min.). Droga nieco trudna.

b) Z Przełęczy Miękuszuwieckiej pod Chłopkiem (por. r. 74) za nieb. zn. ku wsch., dłuższy czas poziomo, po stronie Hińczowych Stawów przez kilka grzęd i żlebków do wybitnego żebra, uchodzącego na zach. grań w pobliżu wierzchołka Miękuszuwieckiego Szczytu nad Czarnym. Rynną, na lewo od żebra, w górę na grań poczem w prawo poprzez bloki zaraz na szczyt (30 min.). Droga nieco trudna.

76. Rysy (2503 m.).

Oddawna już panorama z Rysów (2503 m.) — najwyższej dotychczas wyniosłości ziem polskich — zdobyła

sobie sławę najwspanialszego w całych Tatrach widoku szczytowego. Dzięki szczęśliwemu położeniu Rysów, widać z ich wierzchołka w przepysznym ugrupowaniu wszystkie niemal wierchy tatrzańskie, oraz cały szereg jezior, stawków i dolin. Wyjście na szczyt od Morskiego Oka jest — ze względu na ogromną wysokość, którą pokonać musimy — dość żmudne i długie, a w górnej części nieco trudne, od płd. strony natomiast nie nastęcza najmniejszych trudności.

Drogi: a) Z ponad pn. brzegu Czarnego Stawu nad M. Okiem (por. r. 38) kierujemy się za czerw. zn. przez odpływ wód w lewo i zdążamy ścieżką, obchodzącą wschodni brzeg jeziora. Dotarłszy ponad płd.-wsch. brzeg stawu, perć podnosi się nad jego toń zakosami w stromem, trawiastem zboczu wyciętymi, poczem zwraca się poniżej pionowych ścian skośnie w prawo i doprowadza do potężnego, piargami zaslanego i zazwyczaj płatami śniegów zawalonego żlebu, rozdzielającego urwiska Niżnich Rysów od ścian Mięgoszowieckich Turni (1¹/₄ godz.). Przekroczywszy po złomach strumyk, pniemy się wprost w górę po skąpych trawkach w kierunku widnej ponad nami, głęboko w grań wciętej *Żabiej Przełęczy* (ok. 2240 m.) i w 30 min. wydostajemy się na rozległe piarżyska u podnóża grani, która łączy Rysy z Mięgoszowieckimi Turniami. Zwróciwszy się tutaj na lewo, w stronę wierzchołka Rysów (Czarny Staw znika nam niebawem z oczu), usypistem (często zaśnieżonem), uciążliwym zboczem docieramy do charakterystycznej „grzędy“, ograniczającej z lewej strony długi i wąski, zawsze śniegiem wypełniony żleb, zbiegający z pod wierzchołka Rysów ku zach. Osiągnąwszy grzędę od strony żlebu (pierwsze klamry), wspinamy się

w zygzak jej wypukłością przez stopnie, rumowiska i płyty (w kilku miejscach klamry i łańcuchy), ciągle ponad dnem wspomnianego żlebu (niedoświadczonych turystów najusilniej ostrzega się w drodze powrotnej przed zjazdem po śniegach żlebu!). Dobiwszy grzędą do pn. grani Rysów, zwracamy się wzdłuż jej krawędzi ku płd. i dążąc jeszcze chwilę po stronie Dol. Czeskiej (klamry), pniemy się następnie po przepaścistych turniach od strony Czarnego Stawu, a okrążywszy wierzchołek od zach., niebawem nań przez wielkie głązy wychodzimy (2 godz.).

b) Z nad brzegu Żabiego Stawu Miękuszwieckiego w Dol. Miękuszwieckiej podążamy ścieżką ku pn., w głąb kotliny, by niebawem zwrócić się w prawo na skalisty próg, którym opada kotlina pod Przełęczą Wagą (2343 m.). Wydostawszy się zakosami na krawędź owej kotliny, postępujemy lewym jej skrajem po usypiskach (w drodze łańcuch) i wspinając się pod koniec w zakosy, w 1^{1/2} godz. wychodzimy na Wagę. Zwróciwszy się z przełęczy w lewo (ku pn.), postępujemy wyborną, w liczne zakosy wijącą się ścieżką, a obszedłszy w górze płd.-wsch. i środkowy wierzchołek Rysów, w 30 min. stajemy na północnym, „widokowym“ szczycie. Droga łatwa.

77. Niznie Rysy (2438 m.).

Rzadko przez turystów odwiedzany wierzchołek Niznich Rysów (2438 m.) przedstawia się szczególnie imponująco od Czarnego Stawu nad M. Okiem, ku któremu urywa się czarnymi, dzikimi krzesanicami.

Droga: Od Czarnego Stawu nad Morskiem Okiem (por. r. 38) ścieżką na Rysy wiodącą w pobliże wspomnianej na str. 184 w. 4 od dołutzw. „grzędę“, poczem za nieb. zn. w lewo, poprzez piarzysto-skaliste, wodami wypłukane, a miejscami zaśnieżone zbocze ku płytkiemu,

usypistemu żlebowi, zbiegającemu z przełęczki między głównym a pld. wierzchołkiem Niżnich Rysów. Nim w górę (pozostawiając na prawo najniższe zagłębienie w grani między Rysami a Niżniami Rysami, zwane Przełęczką pod Rysami) na wspomnianą przełęczkę, a stąd w lewo poprzez stopnie i głązy grani, w kilka chwil na wierzchołek. Od ścieżki na Rysy 1¹/₄ godz. Droga łatwa.

78. **Żabi Szczyt Wyżni** (2252 m.).

Grzbiet, oddzielający Dolinę Rybiego Potoku od Dol. Żabich Stawów Białczańskich nosi nazwę „Żabiego“ albo „Żabiej Grani“. Wyróżniamy w nim — posuwając się ku pld. następujące wyniosłości i przełęcze: Siedm. Granatów, Żabi Szczyt Niżni (2101 m.), Przełęcz Białczańska, Żabi Mnich (ok. 2120 m.), Przełęcz Białczańska Wyżnia oraz najwyższy w całej grani Żabi Szczyt Wyżni (2252 m.), z którego wierzchołka roztacza się widok, wprawdzie niezbyt rozległy, ale w szczegółach przepyszny.

Droga: Z ponad pn. brzegu Czarnego Stawu nad M. Okiem ścieżką wiodącą na Rysy (por. r. 76) ok. 20 min. nad pld.-wsch. krawędź jeziora, skąd po usypisku w lewo, w kierunku ukrytego dotąd, u dołu pionowym urwiskiem zamkniętego żlebu, spadającego z Przełęczy Białczańskiej Wyżniej ku zach. W pobliżu jego dolnego progu na ograniczającą żleb od lewej strony spadziwą, trawiasto-skalistą grzędę i nią w górę do niewyraźnej koziej perci, która wiodąc zachodami i rynnami skośnie w lewo, wyprowadza ponad spady skalne na mniej strome upłazy pod Żabim Mnichem. Stąd ku górze, skośnie w prawo, na siodełko w urwistem zebrze skalnym, dzielącym nas od wspomnianego żlebu, poczem w prawo półką trawiastą na upłazki żlebu. Niemni w górę, na lewo od dna żlebu, które w górnej części rozwidła się na dwa ramiona. Wspinając się lewą odnogą pod koniec jej prawą stroną), w 1¹/₂ godz. stajemy na Przełęczy Białczańskiej Wyżniej.

[Stąd można w 10 min. wydostać się na wierzchołek Żabiego Mnieha (ok. 2120 m.), wspinając się ku pn.-zach., nieco po stronie Stawów Białczańskich, poprzez wysokie, eksponowane stopnie skalne.]

Z przełęczy ku płd., zrazu na lewo od grani, poczem samym grzbietem, który rozplaszcza się w szerokie zbocze i doprowadza (ponad spadającym ku zach. żlebkiem) do przełączki w płd.-zach. grani (30 min.), skąd w lewo od płd. strony w kilka minut na szczyt. Droga dość trudna i zawikłana.

79. **Żabi Szczyt Niżni** (2101 m.).

Droga: Z ponad pn. brzegu Czarnego Stawu nad M. Okiem (por. r. 38) ścieżką w stronę Rysów wiodącą kilka minut, poczem wprost ku wsch., zrazu wśród kosówki, wypukłością zwału zamykającego staw, a następnie prawym z dwu żlebów, które spadają z kształtnej przełączki, położonej bezpośrednio na płd. od Żabiego Szczytu Niżniego. Przeszedłszy w górze do lewego (w kierunku M. Oka uchodzącego) żlebu, w 1¹/₄ godz. po upłazkach wychodzimy na przełęcz. Stąd ku pn., obchodząc skalistą grań szczytową po stronie Stawów Białczańskich, w 15 min. po trawkach na szczyt. Droga nieco trudna.

SPROSTOWANIA I UZUPEŁNIENIA.

- Str. 21. w. 6 od góry: W maju 1921 r. zniesiono Wydział uzdrowiska i przywrócono dawną, od władz gminnych niezależną Komisję klimatyczną.
- „ 110 w. 13 od dołu: zamiast: silnie ku wsch. ma być: ku zach.
- „ 114 w. 3 od dołu: zamiast: kopy, ma być: koty (wysokości).
- „ 134 w. 5 od góry: zamiast: wspomnianą na str. 145 w. 3. od dołu, ma być: na str. 146, w. 7 od góry.

SŁOWNICZEK WYRAŻEŃ TURYSTYCZNYCH.

bula — kopulaste wzniesienie na stokach gór lub piętrach dolin.

droga — w znaczeniu turystycznym oznacza możliwość wyjścia lub zejścia.

ekspozycja — przepaścistość.

grań — ostry grzbiet góry, spadający w obie strony stromemi ścianami.

grzebień — wąski, poszarpany grzbiet skalny.

grzęda — wypukłości, ograniczające boczne krawędzie żlebów.

gzymś — patrz *zachód*.

hala — wysoko położona łąka górską, na której wypasa się bydło.

igła — niewielka, bardzo ostra turniczka.

koleba — sklepienie pod głazem, dające schronienie przed deszczem lub w razie biwaku.

komin — prostopadła, albo prawie prostopadła szczelina w ścianie, z budowy przypominająca właściwy komin, któremu objęłoby się jeden bok. Węższa szczelina (w której nie może zmieścić się turysta) zwie się *ryś*.

koń skalny — nadzwyczaj ostra krawędź grani, którą przejść można jedynie okraciem (w pozycji przypominającej jazdę konną).

kopa — kopulasty, zazwyczaj trawą porośnięty szczyt.

kopczyk — piramidka z kamieni, ustawiana na szczycie jako znak zwiedzenia, lub w drodze dla ułatwienia orientacji.

krzesanica — prostopadła, jakgdyby ociosana ściana.

listwa skalna — patrz *zachód*.

ostroga skalna — wąska wypukłość skalna, którą ściana wrzyna się w zalegające jej stopy usypiska.

perć — ścieżka; kozia lub owcza perć — ścieżka wydeptana przez owce albo kozice.

piarg — usypisko odłamków skalnych, zaścielające stoki gór.

plyta — skała o wygładzonej, płaskiej powierzchni.

półka — patrz *zachód*.

podcięty — urywający się w dole niedostępną ścianą.

przewieszka — ścianka bardziej niż prostopadła (t. j. nachylona pod kątem większym, niż 90°).

ryna — patrz *żleb*.

rysa — patrz *komin*.

siodło — mała przełączka w grani lub w zębrze skalnem.

trawersować — przechodzić poziomo w poprzek stoku; *trawersować szczyt* — wyjść nań jedną drogą, schodzić inną, w przeciwną stronę.

upłaz — pochyły trawnik na skalistym zboczu góry; niekiedy w znaczeniu grzbietu (n. p. Skupniów Upłaz).

uskok — pionowy stopień na grani lub w ścianie.

zachód — poziomy lub podnoszący się, płaski występ na ścianie, ciągnący się w poprzek góry, podobny do gzymsu na dachach. Zależnie od terenu zachody mogą być piarżyste, skaliste lub trawiaste. Mniej wybitny i krótszy zachód zwie się *półką*, wąziutka półeczka *gzymsem*, skalny gzymś o szerokości zaledwie kilku centymetrów *listwą*.

zakos; ścieżka w zakosy — ścieżka wijąca się po zboczu w zygzak.

zatupa — zachód, biegnący ukośnie pod przewieszonymi skałami.

zqb — drobna, ostra turniczka na grani.

żleb — głębokie, wybitne wyżłobienie, przerzynające w kierunku pionowym zbocze góry lub dzielące dwa szczyty. Mniej wybitny i krótszy żleb zwie się *ryną*.

żebro skalne — spadzista, wybitna wypukłość, wyodrębniająca się na zboczu góry.

SPIS RZECZY.

CZEŚĆ PIERWSZA: ZAKOPANE.

	Str.
I. Ogólne uwagi	3
II. Z przeszłości	6
III. Podróż i przyjazd	10
IV. Przechadzka po Zakopanem	15
V. Informacje	21
VI. Zakopane w zimie	28

CZEŚĆ DRUGA: TATRY POLSKIE.

Pogląd na Tatry	33
Towarzystwa turystyczne	43
Literatura taternicka	46
Jak zwiedzać Tatry	49
Ubranie, sprzęt i pożywienie	56
Przewodnictwo	61
W górach	63

PRZEWODNIK PO TATRACH POLSKICH.

I. DOLINY I REGLE: A. TATRY ZACHODNIE.

1. Antołówka	71
2. Koziniec	71
3. Gubałówka	72
4. Galicowa Grapa	73
5. Jaszczurówka	74
6. Kopieniec Wielki	75
7. Dolina Olczyńska	76
8. Dolina Bystrej — Kuźnice	77
9. Nosal	78
10. Dolina Jaworzynka i Grota w Magórze	79
11. Dolina Kasprowa i Grota w Kasprowej	81
12. Kalatówki i Wywierzysko Bystrej	84
13. Dolina Goryczkowa	85
14. Grota w Goryczkowej	86
15. Hala Kondratowa	87

	Str.
16. Droga pod Regłami	88
17. Dolina Białego	89
18. Dolina ku Dziurze	90
19. Sarnia Skąła	91
20. Dolina Strażyska	92
21. Łysanki	94
22. Dolina za Bramką	95
23. Dolina Małej Łąki	96
24. Przysłop Miętusi	97
25. Dolina Miętusia	98
26. Ścieżka nad Regłami	99
27. Dolina Kościeliska	101
28. Dolina Lejowa	110
29. Dolina Chochołowska	111

B. TATRY WYSOKIE.

30. Hala Gąsienicowa	113
31. Czarny Staw Gąsienicowy	116
32. Zmarzły Staw pod Zawratem	118
33. Gąsienicowe Stawy	118
34. Dolina Roztoki — Dolina Pięciu Stawów Polskich	120
35. Gościniec do Morskiego Oka	122
36. Wodogrzmoty Mickiewicza	124
37. Morskie Oko	125
38. Czarny Staw nad Morskiem Okiem	128
39. Dolina za Mniczem	129
40. Przez Waksmundzką Polanę	130
41. Gęsia Szyja	132

II. SZCZYTY I PRZEŁĘCZE.

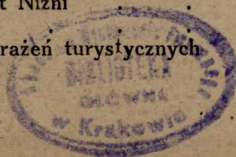
A. TATRY ZACHODNIE.

42. Kopa Magóry	133
43. Kasprowy Wierch	133
44. Wrótką	134
45. Giewont	135
46. Czerwone Wierchy	138

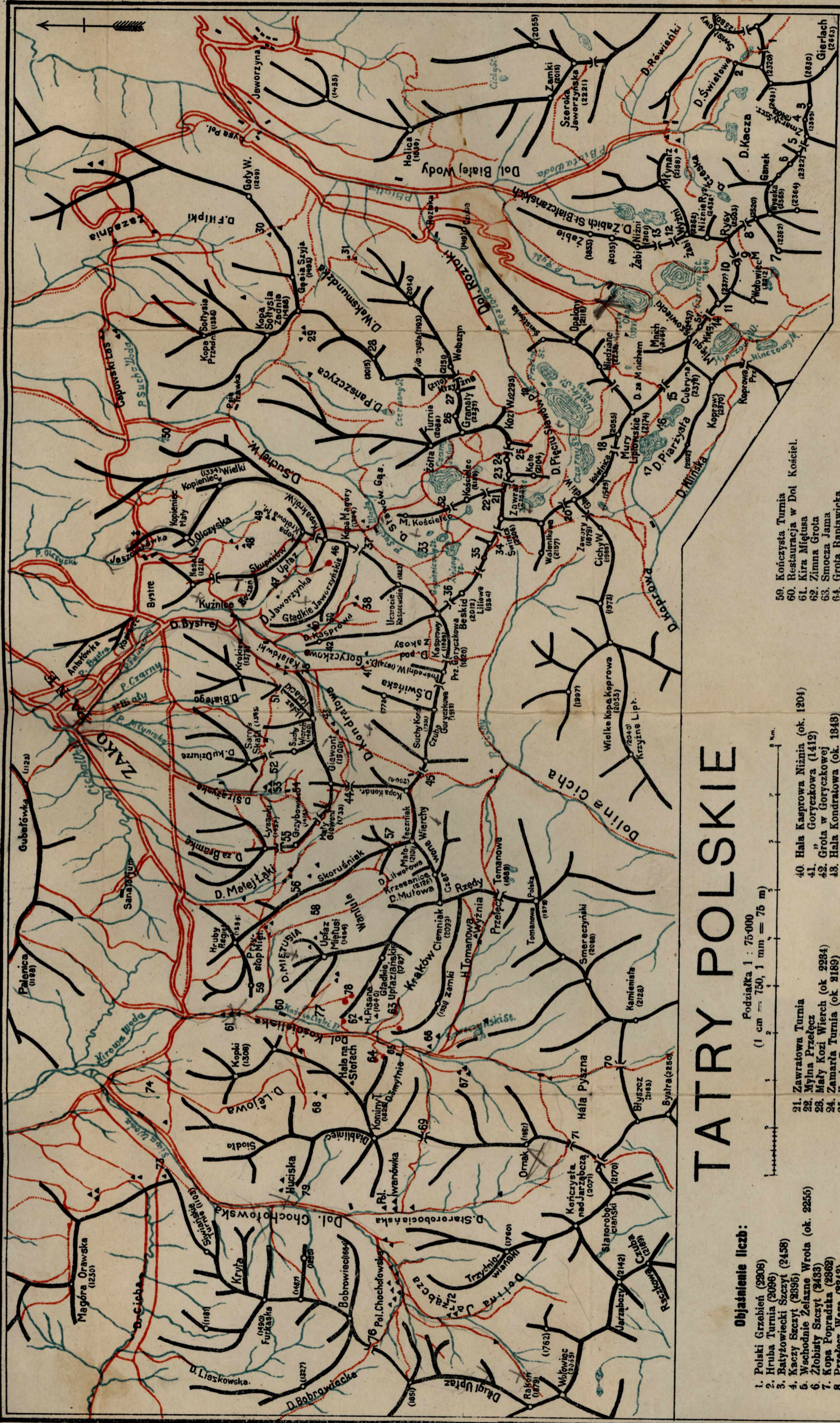
	Str.
47. Bystra	141
48. Iwaniacka Przełęcz	142
49. Kominy Tylkowe	143
50. Wołowiec	143
51. Rohacze	145

B. TATRY WYSOKIE.

52. Liljowe	145
53. Świnica	146
54. Kościelec	149
55. Karb	150
56. Zawrat	151
57. Kozia Przełęcz	153
58. Kozci Wierch	155
59. Granaty	157
60. Żółta Turnia	158
61. Przełęcz Nowickiego	158
62. Krzyżne	159
63. Orla Perc	162
64. Gładka Przełęcz	169
65. Przełęcz Szpiglasowa	170
66. Przejście przez Świstówkę i Opalone	171
67. Wrota Chałubińskiego	172
68. Mnich	174
69. Mnich Zadni	177
70. Cubryna	177
71. Hińczowa Przełęcz	178
72. Mięguszowiecki Szczyt	179
73. Mięguszowiecki Szczyt Środkowy	181
74. Przełęcz Mięguszowiecka pod Chłopkiem	181
75. Mięguszowiecki Szczyt nad Czarnym	183
76. Rysy	183
77. Rysy Niżnie	185
78. Żabi Szczyt Wyżni	186
79. Żabi Szczyt Niżni	187
Sprostowania	187
Słowniczek wyrażen turystycznych	188







TATRY POLSKIE

Podziałka 1 : 75-000
(1 cm = 750, 1 mm = 75 m)

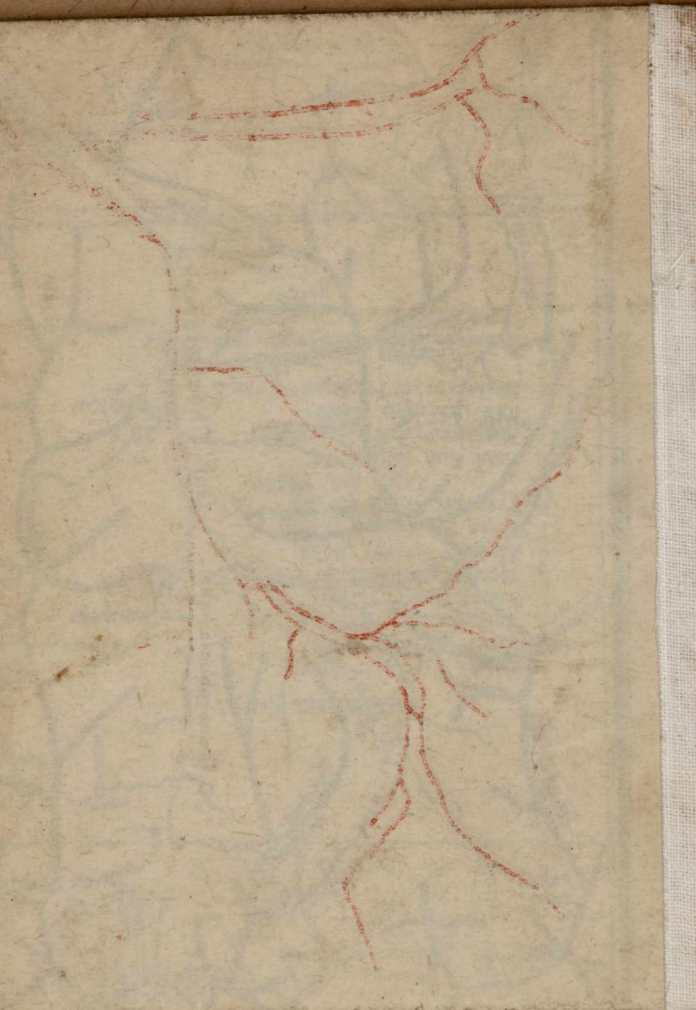
- Objaśnienie liczb:**
1. Polski Grzebień (2208)
 2. Hrubą Turnia (2096)
 3. Batorywiecki Szczyt (2458)
 4. Kaczy Szczyt (2395)
 5. Wschodnie Żelazne Wrota (ok. 2255)
 6. Żłobisty Szczyt (2433)
 7. Kopa Popradzka (2362)
 8. Przełęcz Waga (2343)
 9. Żabi Koń (ok. 2240)
 10. Mieguszowiecki Szczyt nad Czarnym (2300)
 11. Mieguszowiecki Szczyt Wyznia (2300)
 12. Białczańska Przełęcz Wyznia (2300)
 13. Przełęcz Mieguszowiecka pod Chłop-kiem (2804)
 14. Wrota Chałubińskiego (2083)
 15. Ciemnomerecznyński Staw Wyzni (1723)
 16. Czarna Ławka (ok. 1980)
 17. Wodospad Siklawa (1674)
 18. Gładska Przełęcz (1994)

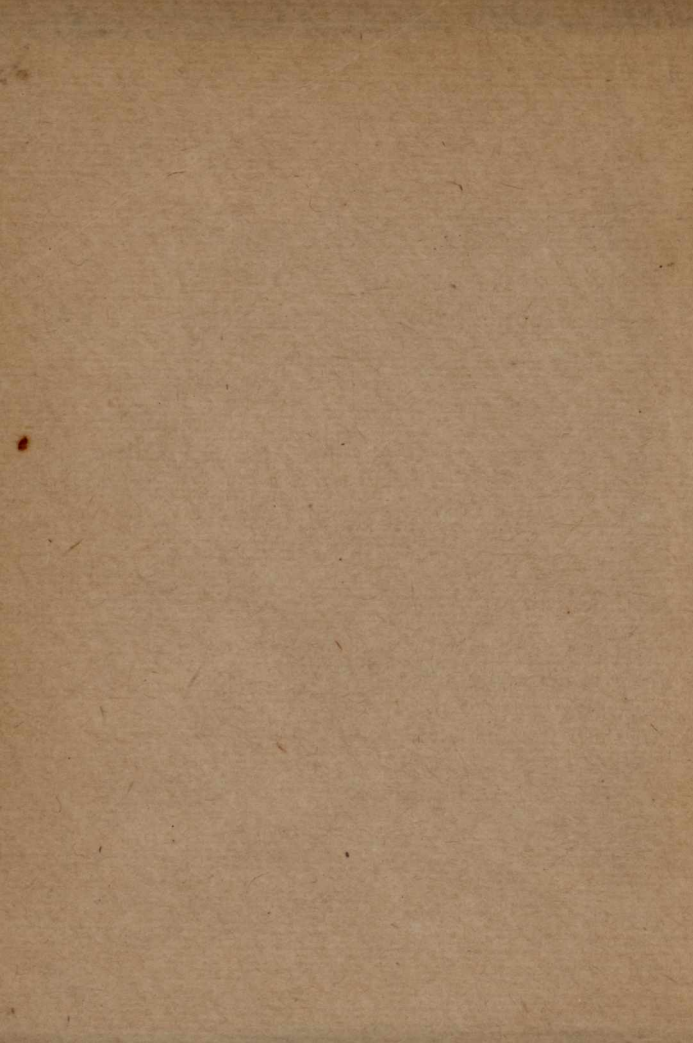
40. Hala Kasprowa Nizina (ok. 1204)
41. Goryczkowa (1412)
42. Grota w Goryczkowej
43. Hala Kondratowa (ok. 1848)
44. Przełęcz Kondratka (ok. 1735)
45. Przełęcz pod Kopą Kondr. (ok. 1896)
46. Grota w Magorze (ok. 1460)
47. Hala w Jaworzynie (ok. 1094)
48. Hala Olczyńska
49. "Polana pod Wotolynem (1263)
50. Toporowy Stawek
51. Przełęcz Białego (ok. 1310)
52. Czerwona Przełęcz (ok. 1305)
53. Hala Strążyska (1040)
54. Wodospad Siklawa
55. Przełęcz w Grzybowcu (ok. 1335)
56. Hala Mała Łaka (ok. 1209)
57. Wielka Turnia (1988)
58. Hala Miegusza

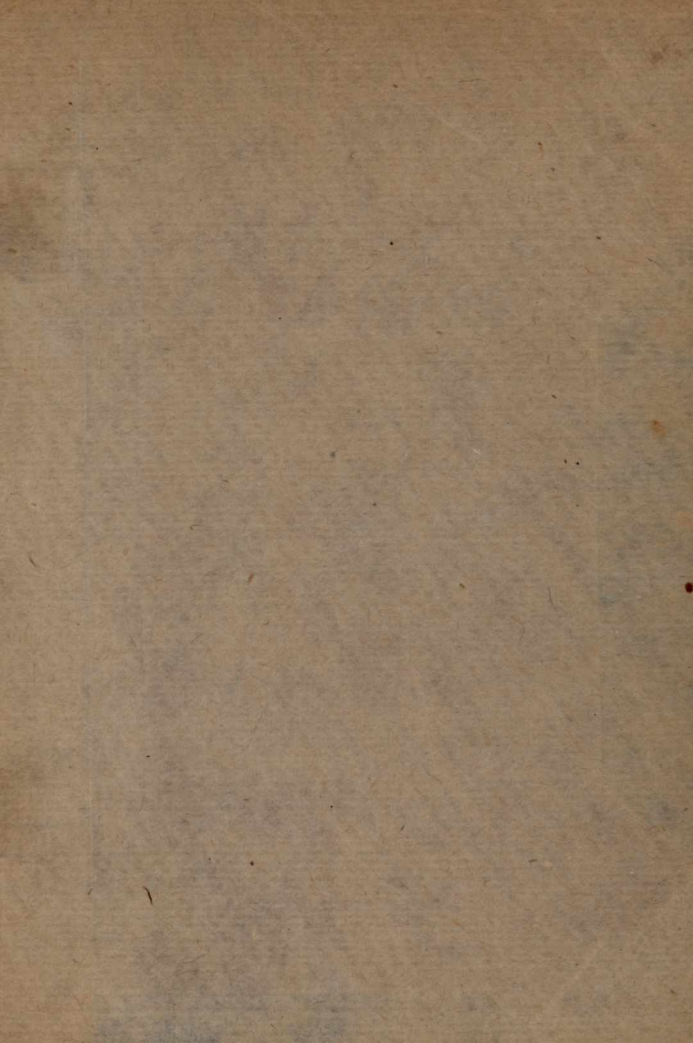
59. Kończysta Turnia
60. Restauracja w Dol. Kościel.
61. Kira Miegusa
62. Zimna Grota
63. Smocza Jama
64. Grota Raptawicka
65. Mylna Grota
66. Hala Smytnia (1081)
67. Hala Ornak (1129)
68. Hala pod Kominami (ok. 1100)
69. Iwaniacka Przełęcz (1444)
70. Pysznińska "
71. Siwa Przełęcz (1789)
72. Hala Jarząbca (1181)
73. Polana Molkówka
74. Siwa Polana
75. Wywierzysko Bystrej (ok. 1175)
76. Przełęcz Bobrowiecka (1856)
77. Lodowe Ródló
78. Zbojnickie Ołna
79. Chochołowskie Źródło

Objaśnienie znaków:

- Grzbiety górskie
- o Szczyty i turnie
- Przełęcz
- Stawy
- ▲ Potoki
- Wodospady
- Gościńiec
- Droga jezdną
- Drożyna
- Ścieżka (część mylna)
- ▲ Ształas
- Jaskinie
- Schronisko, alana, łośnia i t. p.







**KOLEKCJA
SWF UJ**

A

416

Biblioteka Gl. AWF w Krakowie



1800053129